

Spojrzyć w oczy diabłu

Zabili, bo chcieli uczcić urodziny. Teraz oprawcy Ani Dybowskiej stanęli przed sądem. Dla jej rodziców to powrót do piekła

MAGAZYN
STR. 2



Teczki wychodzą z uśpienia

Lawina ruszyła: jedni chcą zajrzeć do teczek, by sprawdzić, kto na nich donosił, inni – bo boją się, że uznano ich za agentów

MAGAZYN STR. 6-7

głos Pomorza

www.glos-pomorza.pl

Dziennik Pomorza Środkowego

Magazyn

wydanie SŁUPSKIE

Grypa dziesiątkuje uczniów

Szkoły w powiecie słupskim świecą pustkami. Jedna trzecia uczniów choruje na gripę. Dyrektorzy placówek muszą łączyć klasy, bo na zwolnieniach nawet nauczyciele.

Od kilku dni w przychodniach powiatu słupskiego ustawiają się kolejki chorych. – Wszystko zaczęło się po feriach, teraz drzwi mojego gabinetu prawie się nie zamykają – mówi Zdzisław Pawłowski, lekarz dziecięcy z Kępic. – Grypa atakuje mocniej niż w ubiegłym roku. Co prawda te zachorowania nie zostały jeszcze poświadczone bakteriologicznie, ale doświadczenie wskazuje, że to jednak grypa. Na szczęście nie odnotowaliśmy jeszcze żadnych powikłań.

W szkołach w Kępicach i Biesowicach na lekcje nie przychodzi ponad 30 procent uczniów. – Najwięcej dzieci choruje w klasach od pierwszej do trzeciej – mówi Zofia Derlatka, wicedyrektor Szkoły Podstawowej w Kępicach. – Zmuszeni jesteśmy do łączenia klas, bo chorują także nauczyciele. Musimy wstrzymać się z wprowadzaniem nowego programu.

Te same problemy ma dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 2 w Uście. – W każdej z klas w naszej szkole brakuje około siedmiu uczniów – mówi Leokadia Kuper, dyrektor placówki. – Zachorowania obserwujemy od trzech dni. Rezygnujemy całkowicie z wprowadzania nowych tematów, a trudniejszy materiał nauczyciele będą tłumaczyć uczniom na dodatkowych zajęciach.

Podobnie sytuacja wygląda w Warcinie w gminie Kępice. Tam choruje około 20 procent uczniów. – Na szczęście nie musimy jeszcze łączyć klas – mówi wicedyrektor Danuta Staniuk. – Ale jest tak, że jedni uczniowie wracają ze zwolnienia, a inni zaczynają chorować.

Chorują także dorośli. – Przychodnie są pełne – mówi Pawłowski. – Nie dostajemy jednak z sanepidu żadnych informacji, które by mówiły czy mamy do czynienia z gripą, czy innymi wirusami.



To uczniowie dwóch klas pierwszych Szkoły Podstawowej w Kępicach. Gdyby przyszli wszyscy zapisani w dzienniku, nie pomieściliby się w jednej klasie.

Tymczasem inspektorzy sanepidu na razie uspokajają. – W styczniu w naszym województwie odnotowaliśmy ponad pięćset zachorowań na wirusy grypopochodne – mówi Ryszard Strzemieczny, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Gdańsku. – Prawdziwa grypa to pojedyncze przypadki. Więc w tej chwili nie możemy jeszcze mówić o epidemii. Nie ma stanu alarmowego.

ELŻBIETA LANGE
elzbieta.lange@glos-pomorza.pl
tel. 842-51-95 wew. 37

LEPIEJ SIĘ ZASZCZEPIĆ

MIROSLAWA TURCZAŃSKA

lekarz internista



– Warto pamiętać o szczepieniach ochronnych. Nie chroń one przed gripą w stu procentach, ale pozwalają uniknąć groźnych powikłań. Jedno szczepienie to koszt około 30 złotych. Warto o tym pomyśleć. Zaszczepić się można jeszcze teraz. Okres wytwarzania przeciwciał w organizmie trwa dwa tygodnie. Trzeba być jednak zdrowym. Do tego myśleć musimy również o zdrowym trybie życia. Jedzeniu owoców, warzyw, częstych spacerach i wietrzeniu mieszkań.

Fot. SŁAWOMIR ZABICKI

PIĄTEK – NIEDZIELA

11 – 13 lutego 2005

Cena: 1,50 zł (w tym 7% VAT)

Nakład 47 520. Ukazuje się od 1952 roku

Indeks 350249. ISSN 0137-9526

Nr 35 (16 210). Wydanie A B C

TELE
PROGRAM

Tygodniowy program TV

KTOŚ SPRZEDAWAŁ INFORMACJE O ZGONACH

Zarabiali na tragedii

Jeden ze słupskich zakładów pogrzebowych otrzymał przynajmniej kilka informacji o zgonach pacjentów słupskiego szpitala. Prokuratura bada, skąd wypłynęły te informacje.

Przypomnijmy: doniesienie do prokuratury złożył sam dyrektor szpitala, do którego dotarły niepokojące sygnały. Podkreśla jednak, że przecieki do firm pogrzebowych na pewno nie wyszły ze szpitala. – Prowadzimy śledztwo w tej sprawie – mówi prokurator Robert Firlej. – Obecnie przesłuchujemy świadków. Na tym etapie możemy jedynie potwierdzić, że jeden z miejscowych zakładów pogrzebowych wiedział o zgonach. Według prokuratury, pracownicy firmy pogrzebowej pojawili się w domach rodzin zmarłych szybciej niż dotarła do nich informacja ze szpitala o zgonie. Teraz prokuratura ustala, skąd wyciekały informacje o śmierci słupszczyzan oraz czy informatorzy brali za nie pieniądze.

(toc)

DUŻY POŻAR OD PAPIEROSA

Z dachu nic nie zostało

Ponad 50 tysięcy złotych strat spowodował pożar jednego z domów w Smołdzinie. Przyczyną zaproszenia ognia było prawdopodobnie zaśnięcie domownika z papierosem.

Informacje o pożarze słupscy strażacy otrzymali w czwartek po północy. Na miejsce ruszyło sześć drużyn strażaków zawodowych i ochotników. Z żywiołem walczyli przez cztery godziny. – Spłonęła doszczętnie konstrukcja dachu z jednej strony dwurodzinnego budynku oraz część wyposażenia mieszkania – mówi starszy kapitan Grzegorz Ferlin, rzecznik prasowy słupskiej straży pożarnej.

– Na szczęście nikt z domowników nie ucierpiał. Policja i strażacy badają przyczyny wybuchu pożaru.

(toc)

PIJANA WICEDYREKTOR NIE WRÓCI DO SZKOŁY

Ukarana za alkohol

Alicja S., była wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 10, która przyszła do pracy kompletnie pijana nie wróci już do szkoły. Pedagog przebywa obecnie na urlopie zdrowotnym.

Do incydentu doszło we wrześniu ubiegłego roku. Alicja S. miała w wydychanym powietrzu aż 1,88 promila alkoholu. Policję o incydencie powiadomili zbulwersowani rodzice, którzy wyczuli alkohol od nauczycielki. Po nagłośnieniu sprawy przez media wicedyrektorka zrezygnowała z zajmowanego stanowiska. Długo leżała w szpitalu, obecnie przebywa na urlopie zdrowotnym. – Ta pani nie będzie pracować już w naszej szkole – zapewnia Jolanta Śmigielńska, dyrektor placówki. – Wcześniej dostała naganę i straciła stanowisko. Najbardziej ukarały ją jednak media, które napisały o sprawie.

(jac)

W USTCE ZAMARZŁ BEZDOMNY

Zabójczy mróz

Zamarzniętego człowieka znaleźli w stoczniovym baraku ustecy policjanci. W powiecie słupskim to pierwsza ofiara tegorocznej zimy.

Mirosław K., 50-letni bezdomny z Łodzi przebywał w Uście od ośmiu miesięcy. Gdy chwyciły mrozy, nocował ze swoim kolegą w opuszczonym budynku usteckiej stoczni. Do tragedii doszło w środę. Policję powiadomił drugi mężczyzna, który nad ranem zauważył, że jego kompan nie żyje. W feralną noc temperatura powietrza spadła do 8 stopni Celsjusza poniżej zera. – Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon na miejscu – mówi nadkom. Jacek Partyka, komendant ustecznego komisariatu. – Obecny przy czynnościach prokurator wykluczył udział osób trzecich.

(jac)

Wojskowi oskarżeni o fałszowanie dokumentów

Oficerowie przed sądem

Dowódca jednostki lotniczej w Siemowicach koło Łęborka oraz jeden z jego oficerów zasiedli na ławie oskarżonych. Przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Poznaniu odpowiadają za fałszowanie dokumentów.

Komandora Reginalda J. oraz porucznika Mariana W. przed sąd zaprowadził jeden z ich

podwładnych, który nie mógł zgodzić się z nieprawidłowościami w jednostce. W 2001 roku chorąży Władysław T. chciał zgłosić skargę dowództwu Marynarki Wojennej na bałagan jaki panował w parku maszyn jednostki w Siemowicach. Jego zdaniem nie był dobrze zabezpieczony, każdy kto chciał mógł wejść na teren parku i zabrać wojskowe mienie. Skargę przechwycił dowódca jednostki Reginald J. oraz bezpośredni przełożony chorążego Marian W.

Zdaniem prokuratury oficerowie po tym zdarzeniu sfałszowali pozytywną opinię o chorążym, przetrzymywali jego korespondencję i bezpodstawnie wszczęli osiem postępowań dyscyplinarnych wobec niego. Chorąży występuje w procesie jako oskarżyciel posiłkowy. Oficerowie nie przyznają się do stawianych im zarzutów – Przez dwa lata próbowałem drogą cywilną wyjaśnić, że oficerowie nie mają racji – mówi mecenas Anna Bogucka-Skowrońska. – Nie odniosło to skutku, więc poinformowałem prokuraturę, która wystosowała wobec dowództwa akt oskarżenia. Mój klient naruszył temat tabu, dlatego chcieli go zniszczyć. Nam nie chodziło nawet o to, żeby oni zostali skazani na jakieś kary więzienia, ale żeby system w naszej armii zmienił się. Tam nadal panują peerelowskie przekonania.

(toc)

REKLAMA

City TAXI HALO
Dzwoń **96-29**
Bezplatnie 0 800 429 800 UWAGA!
DVD KONKURS TRWA
Szczegóły w kierowców

DO WYNAJĘCIA
powierzchnie
handlowe i biurowe
w Centrum Słupska
kom. 0-601 74 75 52
059/ 842 70 76

Farmaceutę zatrudnię
tel. (0-59) 843 95 03,
0601 832 082

PROPOZYCJA BAJCARA
OKNA PCV
Najlepsze rabaty
zimowe oraz
PREZENT
dla każdego
SŁUPSK, ul. Portowa 7, tel. 8411025



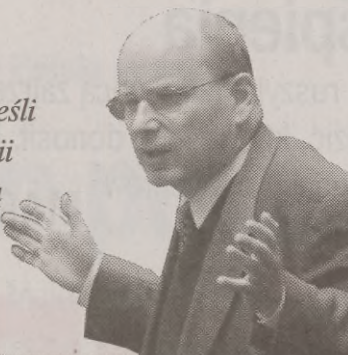
81105SLBH_A

773504SLBH_A

CYTAT DNIA

„Jeśli SLD rozpryskuje się na tysiące odłamków, jeśli wicepremier eseldowskiego rządu występuje z partii rządzącej po to, by z opozycją pozaparlamentarną tworzyć wspólną partię, to jest to groteska. Groteska ta wzmacnia opozycję. Z tego punktu widzenia powiedziałbym, że jestem zadowolony”.

Jan Rokita, lider Platformy Obywatelskiej, w rozmowie z Tomaszem Skorem z RMF FM



PULS DNIA

Papieżowi życzymy dużo zdrowia

Choć Jan Paweł II miał wczoraj opuścić szpital, to wszyscy wiemy, że stan jego zdrowia nie jest najlepszy. I na specjalną poprawę nie ma co liczyć. Nie wątpię więc, że niebawem znowu pojawią się głosy wzywające papieża do ustąpienia. Bo jest stary. Niedołężny. Bo coraz trudniej zrozumieć jego słowa. Ale jest coś więcej, coś, co wykracza poza granice takiego myślenia. Bo Jan Paweł II to przecież nie polityk, a papieństwo nie polega tylko na wypełnianiu jakiejś funkcji.

Jan Paweł II to przede wszystkim osoba, która jest

ikoną naszego świata. Słowa „Jan Paweł II” stały się już niemal synonimami słowa „papież”. Kto więc mógłby go, wciąż żyjącego, zastąpić? Milionom ludzi nie chodzi o to, by w Watykanie rządził ktoś zdrowy i sprawny, ale by duchowej wspólnocie przewodził Karol Wojtyła: człowiek dobry, otwarty, mądry. Chrześcijanie tworzą państwo wiary i potrzebują wartości, które uosabia właśnie ten schorowany, stary człowiek. Tylko tyle i aż tyle. Więc dajmy Papieżowi spokój. Życzymy mu przede wszystkim zdrowia.



Paulina Zgrzebnicka

CIEKAWOSTKI

Rekin w sklepie rybnym

W sklepie rybnym w Bordeaux (Francja) sprzedano kilku-metrowego rekina. Złotili go miejscowi rybacy.

Jest to rekin-pielgrzym, drugi co do wielkości w rodzinie rekinów. Nie jest drapieżny i żywi się planktonem, jednak jego wygląd wzbudza szacunek. Ma 6 metrów długości i waży 700 kilogramów. Domy handlowe stoczyły o niego prawdziwą batalię, bo tych rozmiarów rekiny zdarzają się niezwykle rzadko. Zanim został pocięty na części, wystawiono go na specjalnie przygotowa-

nej ladzie jednego ze sklepów w Bordeaux, aby można było podziwiać ogromną rybę w pełnej okazałości. Znaczący i smakosze, którzy chwalą sobie zupę z płetwy rekina twierdzą też, że przyrządzony na różnie jest wysmienity.

Rekina złowiono na wodach u brzegów Arcachon. W tych okolicach organizowane są rejsy amatorów łowienia tuńczyków i rekinów, chociaż okazy tej wielkości nie trafiają się zbyt często.

(onet. pl)

ZDZIWIENIA

Gabonka „ożyła” w kostnicy

52-letnia Gabonka „ożyła” w kostnicy w Kula-Mutu (400 km na południowy wschód od stołecznego Libreville), po 18 godzinach spędzonych w szufladzie chłodziarki – doniósł rządowy dziennik „L'Union”.

Agnes Mbenga została uznana za zmarłą 1 lutego późnym wieczorem przez członków swej rodziny, którzy koło północy dostarczyli ciało do kostnicy na czas organizowania pogrzebu. Kiedy następnego dnia ok. godziny 18 rodzina chciała

odebrać ciało „zmarłej”, ze zdumieniem spostrzegła, że zmieniło ono pozycję. Kobieta leżała w szufladzie chłodziarki skulona i drżała z zimna. Przetransportowano ją do szpitala, gdzie stwierdzono poważne wyziębienie – pisze gazeta.

Pani Mbenga okazała się na tyle żywotna, że nie tylko przeżyła własną śmierć, ale i wielogodzinne chłodzenie i po kilku dniach mogła wrócić do domu.

(onet. pl)

PYTANIE TYGODNIA

Czy uważasz, że lista Wildsteina powinna być oficjalnie udostępniona i zabezpieczona przez Instytut Pamięci Narodowej?



www.glos-pomorza.pl

Jan Paweł II: niech cierpiący nas wspierają

Dziś po raz 13. obchodzony jest Światowy Dzień Chorego. Został on ustanowiony przez papieża Polaka w 1992 roku.

Dzień Chorego wyznaczono na 11 lutego, gdyż tego dnia w 1984 roku ogłoszono pierwszy w dziejach Kościoła List Apostolski „Salvifici doloris”, poświęcony wartości ludzkiego cierpienia. W Liście Apostolskim „Salvifici doloris” papież odniósł się do ewangelicznej nauki o cierpieniu. „Prosimy Was wszystkich, którzy cierpicie, abyście nas wspierali. Właśnie Was, którzy jesteście słabi, prosimy, abyście stawali się źródłem mocy dla Kościoła i ludzkości. W straszliwym zmaganiu się pomiędzy siłami dobra i zła, którego widownią jest nasz współczesny świat, niech Wasze cierpienie w jedności z Krzyżem Chrystusa przeważa” – apelował w nim papież do chorych całego świata.

NASZ GŁOS

Kto ze znanych ludzi walczących z przewlekłą chorobą może być wzorem do naśladowania?



Lidia

– Nie muszę szukać znanych ludzi, którzy są dla mnie wzorem. Osobą, która dzielnie walczy z chorobą, mam w rodzinie.

Dużo uznania mam również dla pisarki Krystyny Kofy, która chorowała na raka. Uważam, że należy walczyć ze wszystkimi przeciwnościami losu.

Ewa Szpilewicz



– Na pewno taką osobą jest dziennikarz telewizyjny Kamil Durczok, który pokonał śmiertelną chorobę. W naszym otoczeniu jest wielu ludzi, którzy walcą i wierzą w sukces. Pozytywne nastawienie to 95 procent powodzenia w walce z chorobą. Potrzebne jest oczywiście wsparcie rodziny i bliskich. Poczucie samotności tylko rozwija dane schorzenie.

Grzegorz Wator



– Nie zastanawiałem się nigdy nad tym, jak znani ludzie mogą być wzorem. Dla mnie jest nim bez wątpienia mój dziadek. Nie poddaje się mimo wszystkich przeciwności losu. Wiele zależy od nastawienia psychicznego. Skapitulować można zawsze. Sztuką jest walczyć.

(wysl. air)

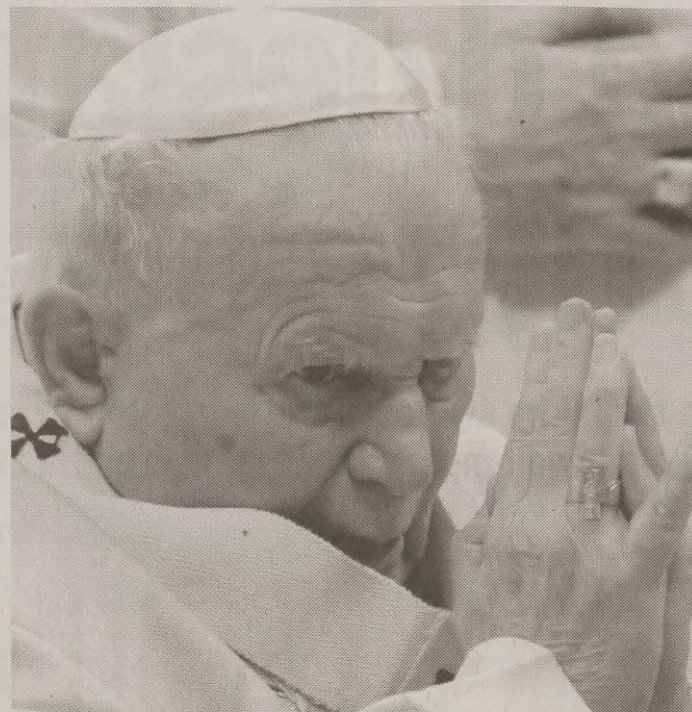
Fot. SŁAWOMIR ŻABICKI

LICZBA DNIA

56,5 miliona dolarów

zarobił w ubiegłym roku amerykański muzyk Prince. W finansowym podsumowaniu roku 2004 dokonany przez magazyn „Rolling Stone” znalazł się na pierwszym miejscu wśród najlepiej zarabiających artystów. Wyrzucił w zestawieniu między innymi tak kasowych wykonawców, jak Madonna czy Elton John. Prince po chudych latach 90., spowodowanych między innymi konfliktem z wytwórnią Warner Bros., i kilku słabiej sprzedających się płytach, powrócił w wielkim stylu bardzo udanym albumem „Musicology”. Sprzedaż płyty i biletów na trasę koncertową promującą nową wydawnictwo przyniosła mu milionowe zyski.

(interia. pl)



FOTOREZA

Dziś katolicy będą szczególnie modlić się za powrót do zdrowia papieża, który kilkanaście dni spędził ostatnio w szpitalu. Jan Paweł II – według zapowiedzi lekarzy – miał wczoraj wieczorem opuścić lecznicę i wrócić do Watykanu. Nie wiadomo, czy Ojciec Święty od razu wznówi normalną pracę, czy też będzie jeszcze wypoczywał.

W orędziu na XIII Światowy Dzień Chorego papież zwraca się z apelem, by wszyscy zaangażowali się w walkę z AIDS. Krajowy Duszpasterz Służby Zdrowia ks. Józef Jachimczak powiedział, że zasadniczym celem obchodów Światowego Dnia Chorego jest uwrażliwienie społeczeństwa na potrzeby ludzi chorych i cierpiących. Zaznaczył też, że – zgodnie z ideą Ojca Świętego – w tym dniu przy chorych powinni stanąć lekarze, pielęgniarki,

wolontariusze, kapelani oraz przedstawiciele instytucji religijnych, by podkreślić, że są razem z nimi.

Centralne uroczystości XIII Światowego Dnia Chorego – zgodnie z wolą Ojca Świętego – odbędą się w tym roku w sanktuarium Maryi Królowej Apostołów w stolicy Kamerunu Jaunde. Natomiast główne obchody w Polsce odbędą się w Szczecinie, w związku z 10. rocznicą powstania Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich. (PAP)

ROZMOWA DNIA

PIOTR PAWŁOWSKI

twórca Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji i Fundacji „Polska Bez Barier”, który jest sparaliżowany od 23 lat



chodzące od Boga. A jeśli tak, to trzeba się z tym pogodzić. I ja się z tym pogodziłem.

– A co pan robił w chwilach słabości?

– Bardzo ważna jest pomoc innych. A niestety, nikt nie jest przygotowany na dramaty; póki byłem sprawny, w ogóle nie wyobrażałem sobie sytuacji, że ktoś mi bliski miałby się zmagać z takim problemem. Współcierpienie z inną osobą jest szalenie trudne. A przecież choroba może dotknąć każdego, tu nie ma reguły, możliwości ucieczki.

– Co by pan poradził innym chorym?

– Zaakceptować swoją chorobę i szukać wszelkich możliwości prowadzenia jak najnormalniejszego życia. I przede wszystkim realizowania się!

– Wierzy pan, że będzie jeszcze zdrowy?

– No pewnie! Ale co ważne, nie czekam z moim marzeniem i pasją do tego czasu, tylko urzeczywistniam je już teraz. Bo teraz żyję.

Rozmawiała:

PAULINA ZGRZEBNICKA

FOTOREZA

PROSTO Z MOSTU

tel. (094) 347 35 35

■ Czytelniczka z Koszalina (nazwisko znane redakcji): – Każda zmiana listy leków refundowanych wywołuje ogromne emocje i protesty pacjentów. Ciągłe wydaje się nam, że leki zagraniczne są najlepsze, a tych na liście jest coraz mniej. Nie mają racji ci, którzy tak sądzą. Ponad dwa lata przyjmowałam drogi lek na osteoporozę. Dwóch lekarzy przepisujących mi recepty twierdziło, że jest najlepszy i nie ma polskiego zamiennika. Gdy lekarz rodzinny zaproponował mi inny preparat zwątpiłam, ale postanowiłam spróbować. Dokładnie przeczytałam skład i działania obu leków. Są identyczne, tyle, że tamten drogi, bo francuski, ten o połowę tańszy, bo polski. Nie zamierzam bronić tych, którzy oszczędzają na naszym zdrowiu, ale proponuję czasami sprawdzić, czy rzeczywiście mniejszym kosztem nie osiągniemy takiego samego wyniku leczenia, stosując właśnie polskie leki.

■ Czytelniczka ze Słupska: – Trwa nasz sen o Ameryce, która wciąż zapewnia o swojej wielkiej przyjaźni do Polski. Kiedy potrzebowała naszego wsparcia w wojnie z Irakiem, obiecywała nam pomoc wojskową i zniesienie wiz dla Polaków. Sprawa wiz wraca co jakiś czas. Amerykanie nigdy nie mówią – nie, lecz odkładają to na później. Kilka dni temu podczas wizyty w Polsce Condoleezza Rice kolejny raz usłyszeliśmy, że Ameryka jest gotowa do zniesienia wiz. Sprawa miała się wyjaśnić w środę podczas wizyty naszego prezydenta w USA. Dowiedzieliśmy się jedynie, że wizy zostaną, bo zbyt wielu Polaków chce pojechać za Ocean. Traktują nas jak holotę, która pędzi tam, by pracować na czarno lub kraść. Żenujące jest mieć takich przyjaciół. (tg)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

POLONEZ caro (1995) gaz. 0-059/84-35-250, 0-504-49-71-43.

DO wydzierżawienia lokal (60). Sprzedam wagę elektroniczną. 0-607-077-686.

ELEKTROMECHANIKA samodzielnego. 0-500-283-733.

PZYJME elektryka elektronika. Tel. 059/84-28-147

WYKWALIFIKOWANEGO kucharza (kucharki). 059/84-12-189

ZATRUDNIĘ mechanika – autobusy. 0-59/842-58-31.

SPRZEDAM ciągnik MF 3080, 100 km, 0-604-557-783.

BOKSERY. 0-600-267-513.

KUPIĘ tuner wizji, cyfry. 0-503-846-546.

LOTTO liczby podajemy za PAP

liczby podajemy za PAP

Multilotek – 9.02.2005

1	3	4	6	17	20	22
28	35	36	38	44	45	46
48	51	52	67	77	79	

Duży Lotek

4	6	20	24	29	35
---	---	----	----	----	----

Express Lotek

7	21	25	35	37
---	----	----	----	----

Redaktorzy prowadzący
Arkadiusz GRYKO
Agnieszka KOWALSKA
Redaktor sportowy
Zbigniew SUWAŁOWSKI

głos Pomorza
ADRES REDAKCJI:
75-004 Koszalin, ul. Mickiewicza 24.
Centrala: (094) 347-35-00
Telefax: (094) 347-35-47
Redaktor naczelny
Mariola Skolimowska (094) 347-35-00
Sekretarz redakcji
Marcin Stefanowski (094) 347-35-51

ODDZIAŁ W SŁUPSKU:
76-200 Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
Centrala: tel./fax (059) 842-51-95
Sekretarz redakcji
Beata Ostrowska (059) 842-51-95
WYDAWCA:
Szczecin Press Sp. z o.o.
71-875 Szczecin, Nowy Rynek 3
Prezes:
Karol Wlazło,
tel. (094) 347 35 00

GAZETA W INTERNecie:
www.glos-pomorza.pl
e-mail: redakcja@glos-pomorza.pl
DZIAŁY:
Sportowy:
Zbigniew Suwałowski (094) 347-35-20
Wydanie magazynowe:
Jarosław Jurkiewicz (094) 347-35-44
Wydanie internetowe
Krzysztof Osinski (094) 347-35-02

Dział promocji:
Koszalin, tel. (094) 347-35-17/09
Słupsk, tel. (059) 842-51-47
BIURA REKLAMY I OGŁOSZEŃ
W KOSZALINIE:
75-004 Koszalin, ul. Mickiewicza 24,
e-mail: bo@glos-pomorza.pl
Biuro Ogłoszeń – w godz. 8-17.
tel./fax (094) 347 35 15/13/12, 347 35 11.
Biuro Reklamy – tel. (094) 347 35 10,
347 35 03/04/05/14, tel./fax (094) 347 35 06/07.

BIURA REKLAMY I OGŁOSZEŃ
W SŁUPSKU:
Biuro Ogłoszeń – w godz. 8-16.
76-200 Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. (059) 840 25 73, fax (059) 842 51 95
Biuro Ogłoszeń – w godz. 8-16.
76-200 Słupsk, al. Sienkiewicza 20
tel./fax (059) 842 66 08.
Biuro Reklamy
76-200 Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel./fax (059) 841 17 43, 840 32 51

Za treść ogłoszeń odpowiada
zleceniodawca, za termin ich
zamieszczenia Biuro Ogłoszeń.
Prenumeratę przyjmują oddziały
Ruchu SA, urzędy pocztowe
i listonosze. Prenumeratę Express
przyjmuje redakcja w Słupsku
i Koszalinie
Druk:
Drukarnia GP MEDIA sp. z o.o.
85-461 Bydgoszcz, ul. Okólna 10

IZBA
WYDAWCÓW
PRASY
Nakład kontrolowany
Związek Kontrolny Dystybuji Prasy

W sobotę w ŻYJ ZDROWO: „Pokaż mi swą dłoń, a powiem ci, kim jesteś” – dłonie są naszą wizytówką, dlatego warto o nie zadbać, szczególnie mroźną zimą.

Politycy poróżnili mieszkańców

Wojna o Potęgowo

Mieszkańcy gminy Potęgowo są podzieleni. Jedni chcą zostać w powiecie słupskim, inni nęceni obietnicami, żądają przyłączenia do powiatu łębskiego. Obserwatorzy są z kolei przekonani, że to tylko rozpaczliwa walka Łęborka o przetrwanie. Niedługo najmniejsze powiaty mają zniknąć z mapy Polski.

W Gminnym Ośrodku Kultury w Potęgowie trwa liczenie ankiet. Mieszkańcy gminy wypowiedzieli się w nich, czy chcą przyłączyć się do powiatu łębskiego, czy wolą pozostać w powiecie słupskim. Mimo że zbieranie głosów miało się zakończyć w grudniu, nadal nie są znane wyniki. Wiadomo jedynie, że gmina jest podzielona.

Linia podziału przebiega mniej więcej wzdłuż drogi nr 6 – mówi wicewójt Danuta Huras. – Po południowej stronie mieszkańcy wolą zostać przy Słupsku. Po północnej chcą przyłączyć się do Łęborka.

Według niej rozdarcie może być wynikiem niekonsekwencji władz, które zmuszają mieszkańców gminy, do podróżowania raz do Słupska, raz do Łęborka. – Na przykład w Łęborku znajduje się wydział ksiąg wieczystych, czy Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego – mówi Huras. – Z kolei w Słupsku jest starostwo i oddział Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Łębork lepszym gospodarzem

Łęborczanie przekonują, że to mieszkańcy sami wystąpili o włączenie gminy do sąsiedniego powiatu. – Czuli się dyskryminowani i zapomniani – mówi Krzysztof Pruszek, rzecznik prasowy łębskiego starostwa. – Od dawna chcieli być przy Łęborku, ale podczas reformy nikt ich nie pytał o zdanie. My jesteśmy rozwojowym powiatem, który lepiej zna potrzeby mieszkańców tej gminy.

Starostwo łębskie robi wszystko, by przekonać niechętnych i niezdecydowanych. Wydało nawet gazetkę propagandową. W specjalnym numerze gminnego biuletynu „Głos Potęgowa”, finansowanego przez powiat łębski, z ust urzędników płynnie sama słodycz. Komendanci policji, straży pożarnej, dyrektor szpitala, urzędu pracy, szef sanepidu zapewniają, że „wyrażają gotowość i wolę pracy na rzecz mieszkańców gminy Potęgowa.” Według gazety mieszkańcy Potęgowa są skłonni na kolana błagać o przyjęcie gminy do powiatu łębskiego.

Ankiety wypełniali też mieszkańcy powiatu łębskiego, którzy zostali

● Miejscowości, które opowiadają się za przyłączeniem do powiatu łębskiego

○ Miejscowości, które opowiadają się za pozostaniem w powiecie słupskim



zapytani czy chcą w swoich granicach kolejną gminę. Ponad 1660 opowiedziało się za, tylko sześciu przeciw.

Tonący brzytwy się chwyta

W słupskim starostwie jednak mówią wprost: Łębork potrzebuje Potęgowa tylko po to, żeby powiat nie został zlikwidowany. Narodowy Plan Rozwoju zakłada, że za kilka lat z 379 powiatów zostanie połowa. Nie są jeszcze ustalone kryteria przyszłego podziału, jednak zewsząd słychać głosy, że w powiecie powinno mieszkać co najmniej 150 tysięcy ludzi. Słupsk, nawet bez Potęgowa spełni te kryteria. Łębork łącznie z Potęgowa nie osiągnie nawet 100 tysięcy.

Niech nikt nie wierzy w obietnice Łęborka, bo nic się nie zmienia – kontratakuje Leszek Kreft, rzecznik starostwa słupskiego. – To nie jest prawda, że będzie lepiej. Poza tym Potęgowa historycznie należy do Słupska.

U nas jest nieporównywalnie większy potencjał.

O zdanie zapytaliśmy mieszkańców gminy. Zgodnie z przewidywaniami południe jest za Słupskiem, a północ za Łęborkiem. – Zawsze chciałem należeć pod Łębork – mówi Mieczysław Nowicki z Radosławia. – Tam jest o wiele bliżej, tam dzieci chodziły do szkoły i jest lepsza komunikacja.

– Pewnie, że jestem za Słupskiem – mówi Irena Zajac z Łupawy. – Lepszy dojazd, więcej urzędów, szkół, większe możliwości. Prawie wszyscy stąd chcą do Słupska.

– Powiat łębski to tylko las, las, las i potem Łeba – mówi ironicznie Bogumił Wysocki ze Skórowa. – Jest co prawda bliżej, ale tam nic nie ma.

Z dotychczas zebranych ankiet wynika, że mieszkańcy opowiedzieli się za Słupskiem, choć Wojciech Rębacz, przewodniczący Rady Gminy twierdzi, że nie można jesz-

Wojewoda rozdaje pieniądze

Na pomoc potrzebującym

Dodatkowe pieniądze na pomoc społeczną dzieli wojewoda. O fundusze mogą się starać organizacje pozarządowe. Do podziału jest ponad trzysta tysięcy złotych.

O dofinansowanie mogą ubiegać się organizacje, które pomagają bezdomnym oraz osobom z zaburzeniami psychicznymi, a także zajmują się tworzeniem i prowadzeniem placówek wsparcia dziennego dla dzieci i młodzieży z rodzin patologicznych oraz ludzi starszych.

Na pieniądze mogą liczyć przedsiębiorstwa realizowane przez organizacje posiadające osobo-

wość prawną i prowadzące działalność nie nastawioną na zysk.

– Dofinansowanie otrzymają te projekty, które spodobały się komisji powołanej przez wojewodę – mówi Anna Dyksińska, rzecznik prasowy wojewody pomorskiego. – Na ośrodki wsparcia do wykorzystania jest 255 tysięcy złotych, na usługi opiekuńczo-specjalistyczne 86 tysięcy.

Wnioski można składać do 18 marca w sekretariacie Wydziału Polityki Społecznej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie internetowej <http://www.uw.gda.pl/pol-spo.html> (lir)

P R O M O C J A

Grając wspierasz program budowy polskiego sztucznego serca

ZAKŁADY SPECJALNE LOTTO

Losowanie 14 lutego 2005

to serce bije tak samo pomóż je zbudować

głos Pomorza

Infografika: ANDRZEJ KUCYLIMA

82605KOGP_A



Autosłupia



Autosłupia, 76-251 Bolesławice koło Słupska, ul. Sezamkowa 7

tel. (059) 848-59-00; fax 848-59-10; e-mail: d_autoslupia@kulczyktradex.com.pl

Solidność i elegancja

Jeżeli dotąd nie odwiedziłeś salonu samochodowego Autosłupia w Słupsku, wstąp tam jak najszybciej, by obejrzeć kilka modeli Skody i Volkswagena. Samochody mają zasłużoną opinię aut solidnych, niezawodnych i eleganckich. A Skoda, należąca także do rodziny Volkswagena, stała się samochodem numer jeden w regionie koszalińskim i

szczecińskim, zaś w kraju zajmuje drugie miejsce wśród najczęściej kupowanych nowych pojazdów.

Nowym samochodem z Autosłupia można odjechać po wpłaceniu 5 % ceny pojazdu. Wniosek o kredyt składasz na miejscu, a Volkswagen Bank Polska decyzję kredytową podejmuje w ciągu doby. Jego spłatę możesz rozłożyć na siedem lat.

Codziennie

Salon Autosłupia otwarty jest w godzinach 8 – 17, w soboty od godz. 9 do godz. 13. Fachowa załoga pomoże zdecydować się w wyborze modelu nadwozia, silnika, wyposażenia; przedstawia walory poszczególnych wersji. Autoryzowany serwis zaopiekuje się autem w okresie gwarancji i po gwarancji, na miejscu jest magazyn z oryginalnymi częściami zamiennymi.



Autosłupia

76-251 Bolesławice koło Słupska
ul. Sezamkowa 7
tel. (059) 848-59-00; fax 848-59-10
e-mail: d_autoslupia@kulczyktradex.com.pl

Salony Škody - J. i T. Dudojć Koszalin, ul. Gnieźnieńska 43, tel. (094) 348-08-36; 342-20-45

WSZYSTKO PRZEZ KRZYŻAKÓW

ZDZISŁAW MACHURA



historyk

– Potęgowa należało do książy gdańskich, do czasu wydzierżawienia ziemi łębskiej przez

Krzyżaków w połowie XIII wieku. Komtur krzyżacki urzędujący w Łęborku wykupywał okoliczne tereny i wykupił Potęgowo, bowiem w ten sposób chciał zalegalizować swój pobyt. Już wtedy bardzo denerwowało to kupców słupskich, których towary często ginęły pod Potęgowa zabierane przez Krzyżaków. Dopiero w połowie XV wieku, Krzyżacy zostali przepędzeni. Przynależność Potęgowa do Łęborka można więc uzasadnić historycznie. Uważam jednak, że teraz chodzi Łęborkowi jedynie o przetrwanie, bo jak wiadomo małe powiaty mają być likwidowane. Urzędnicy z powiatu po prostu boją się stracić stanowiska i pracę.

WSZYSTKO W RĘKACH MIESZKAŃCÓW



JERZY MAZUREK

wiceminister Spraw Wewnętrznych i Administracji

– Powiat łębski ma prawo wystąpić o włączenie gminy Potęgowa w swoje struktury. Gmina i powiat słupski powinny się do tego ustosunkować. Ponadto na terenie obu powiatów powinny się odbyć konsultacje społeczne poprzedzone odpowiednią uchwałą. Najważniejszy jest głos mieszkańców,

którzy powinni zdecydować czy chcą zmian. Następnie do 31 marca wyniki konsultacji powinny trafić do wojewody. Wojewoda sprawdzi, czy kryteria zostały zachowane, wyda opinię i przekaże dokumenty do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Minister również przejrzy dokumenty, przeanalizuje sposób prowadzenia konsultacji, porówna korzyści i straty dla obywateli. Następnie wystąpi do Rady Ministrów o zmianę granic lub odniesie się negatywnie do proponowanej zmiany. Rząd decyzję podejmie do 31 lipca i ewentualne przyłączenie mogłoby wejść w życie od 1 stycznia przyszłego roku. Nie pamiętam jednak, aby udało się całej gminie przyłączyć do innego powiatu. Rocznie w około 20-30 przypadkach dokonuje się zmian granic administracyjnych samorządu terytorialnego. Głównie dotyczą one zmian granic gminy.

R E K L A M A

GLAS Producent

OKNA DRZWI PCV

ŻALUZJE I ROLETY

JEDNOCZESNY MONTAŻ!

RATY!

profil czterokomorowy
NIEMIECKI PROFIL TROCAL
OKUCIA WINKHAUS

Słupsk, Przemysłowa 34
tel./fax (059) 8400 291, 290

31705SLBH_A

KRAJ W SKRÓCIE**„Becikowemu” stanowie nie**

Nie da się za pomocą jedno-razowego wsparcia finansowego tzw. becikowego wpłynąć na wzrost liczby urodzeń, a można wręcz doprowadzić do sytuacji patologicznych – rodzenia dzieci dla pieniędzy, oddawania ich do domów dziecka – uważa wiceminister polityki społecznej Cezary Miżejewski. Dlatego resort zaproponował samorządom długofalowy program „Wspierania rodzin”. Miżejewski spotkał się z przedstawicielami 14 gmin, w tym z kilkoma, które wypłacają już „becikowe” – jednorazowe świadczenie za urodzenie bądź adoptowanie dziecka. Są jednak gminy, które chciały płacić, a nie znalazły podstaw prawnych do wypłaty takiego świadczenia.

NIK o Stadionie X-lecia

Najwyższa Izba Kontroli (NIK) negatywnie oceniła zorganizowanie targowiska na warszawskim Stadionie X-lecia. Główne nieprawidłowości to lokalizacja wyznaczona z naruszeniem prawa, przewidywalność rozwiązań i brak odpowiednich warunków sanitarnych – wynika z kontroli obejmującej 15 lat funkcjonowania targowiska. Zdaniem NIK, niepokój budzi także stan bezpieczeństwa na stadionie, chodzi m.in. o zagrożenie kradzieżami oraz brak skutecznych metod walki z nieprawidłowościami w zakresie obrotu towarowego (m. in. nielegalnymi płytami, oprogramowaniem, alkoholem i papierosami oraz podróbkami odzieży i obuwiem). W ocenie NIK, działania podejmowane przez policję, służby celne, administratora targowiska – firmę „Damis” oraz Centralny Ośrodek Sportu w celu przeciwdziałania nieprawidłowościom były niewystarczające.

Samooobrona przed PiS

Gdyby wybory odbyły się w lutym, PO i PiS zdobyłyby w sumie 41 proc. głosów. Ich rząd mógłby liczyć na 243 mandaty w Sejmie. Najnowszy sondaż „Rzeczpospolitej” pokazuje, że straty zaczęła odczuwać Samooobrona, która zepchnęła PiS na trzecią pozycję. Luty przyniósłby wzrost notowań partii Donalda Tuska o 2 punkty – do 27 proc. To oznacza, że PO miałaby w Sejmie 162 posłów. Straty odczuwa „Samooobrona”. Jeszcze w grudniu chciało na nią głosować 12 proc. z nas, miesiąc temu 14, dziś – już 16. Samooobrona zdobyłaby 88 mandatów. Trzecie miejsce z 14 proc. zajmuje Prawo i Sprawiedliwość. Partia braci Kaczyńskich miałaby 81 posłów. Zaczyna nieco tracić Roman Giertych. Na Ligę Polskich Rodzin chciałby głosować co dziesiąty Polak. To dwa punkty mniej niż miesiąc temu. Liga zdobyłaby 57 mandatów. Nadal słabo wypada Lewica. Tylko jedna z partii – SLD – weszłaby do Sejmu z 8-procentowym poparciem (bez zmian w stosunku do stycznia, 48 mandatów). (PAP)

Korea: Mamy broń atomową

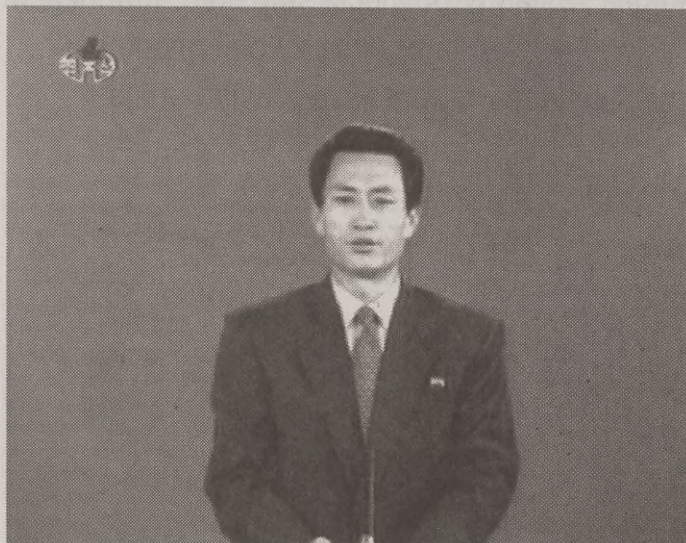
Wczoraj Korea Północna formalnie przyznała, że „wyprodukowała broń atomową” i jednocześnie zawiesiła swój udział w prowadzonych od ponad roku rokowaniach na temat własnego programu atomowego.

„Podjęliśmy już zdecydowane działania, wycofując się z traktatu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej i wyprodukowaliśmy broń nuklearną w celach obrony przed coraz jawniejszą strategią administracji Busha: izolowania i dławienia KRDL” – głosi dokument przekazany przez północnokoreańską agencję prasową KCNA.

Phenian podkreślił, że broń ta ma wyłącznie defensywny charakter i zostanie użyta tylko w celach obrony Korei Północnej. Zastrzegł także, iż KRDL nadal opowiada się za rozwiązaniem kwestii atomowej na drodze dialogu. Z kolei odpowiedziałnością za impas w międzynarodowych rokowaniach na temat programu jądrowego Koreańczycy obarczyli Stany Zjednoczone.

Zerwanie negocjacji natychmiast skomentowała sekretarz stanu USA, Condoleezza Rice, ostrzegając, iż pogłębi to tylko międzynarodową izolację Phenianu, bo „wszyscy są zgodni co do tego, że na Półwyspie Koreańskim nie może być broni jądrowej”.

Z kolei Japonia zapowiedziała, iż bacznie obserwować będzie intencje Korei Północnej, lecz jednocześnie nie zrezygnuje z działań na rzecz dialogu. Rzecznik rządu japońskiego – jak podaje agencja Kyodo –



Informacja o wyprodukowaniu własnej bomby atomowej została oficjalnie podana przez północnokoreańską telewizję.

ostrzegł, że wycofanie się Phenianu z rokowań atomowych, może stanowić „wielki międzynarodowy problem”.

Jeszcze w połowie stycznia Korea zaprzeczła oskarżeniom o posiadanie programu wzbogacania uranu i zarzucała Waszyngtonowi stosowanie podwójnej miary wobec niej i innych krajów. „Formułowane przez USA wobec Korei Północnej oskarżenia o kwestie „wzbogacania uranu”, de facto nieist-

niejące, jasno pokazują, że amerykańska polityka podwójnej miary przybiera kraciowo stroniczą i agresywną formę” – pisał wtedy państwowy dziennik „Rodong Sinmun”.

W rokowaniach dotyczących północnokoreańskiego programu atomowego, prowadzonych w Pekinie, uczestniczyły delegacje sześciu państw: obu Korei, USA, Chin, Rosji i Japonii.

(PAP)

Policja sprawdzi „listę Wildsteina”

Szef MSWiA Ryszard Kalisz polecił komendantowi głównemu policji Leszkowi Szredorowi sprawdzić, czy na „liście Wildsteina” mogą znajdować się nazwiska osób, które w ramach swoich zadań służbowych na początku lat 90. wykonywały zadania związane ze zwalczaniem przestępczości.

Jak poinformował rzecznik ministra SWiA Jarosław Skowroński, na chwilę obecną ministerstwo nie potwierdza jednak by na liście znajdowały się nazwiska takich osób.

W środę szef Wojskowych Służb Informacyjnych (WSI) gen. Marek Dukaczewski w programie TVP „Prosto w oczy” powiedział, że nie można wykluczyć, iż w aktach przekazanych Instytutowi Pamięci Narodowej przez archiwum MSW są nazwiska osób, które na początku lat 90. wykonywały zadania związane z „penetracją środowiska przestępczego”.

W czwartek zaznaczył jednak, że było to „tylko rozważanie”. – Nie mam żadnych na to z mojej strony dowodów – podkreślił.

Instytut otrzymał wszystkie materiały SB, wytworzone do chwili jej formalnego rozwiązania w maju 1990 r., w tym także dotyczące zwalczania przez SB afer gospodarczych.

Na liście inwentarzowej wyniesionej z Instytutu, którą rozpowszechnił Bronisław Wildstein, były już dziennikarz „Rzeczpospolitej”, są dziesiątki tysięcy nazwisk tajnych współpracowników i funkcjonariuszy służb specjalnych PRL oraz tych, których wytypowały one do ewentualnej współpracy (na liście są też osoby mogące być dziś pokrzywdzonymi w myśl ustawy o IPN). Listę zwaną „listą Wildsteina” nieznane osoby umieściły w internecie. IPN nie bierze za to odpowiedzialności i podkreśla, że mogą tam być dopisywane nazwiska.

Tydzień temu kolegium IPN uznało, że umieszczonym na „liście Wildsteina” osobom pokrzywdzonym należy udostępnić ich teczkę w trybie przyspieszonym. Trwa wzmocniony napływ wniosków w tej sprawie. Rząd przyznał we wtorek IPN 2 mln zł na zatrudnienie 40 archiwistów i stworzenie nowych stanowisk pracy, by nie doszło do paraliżu IPN. (PAP)

Podatek od lipca?

Nowy podatek samochodowy pobierany przy pierwszej rejestracji samochodu prawdopodobnie wejdzie w życie od połowy tego roku – ocenia wiceminister finansów Jarosław Neneman.

– Rząd zajmie się tą ustawą na jednym z najbliższych posiedzeń. Po konsultacji z UE przesłana zostanie ona do Sejmu. Przewidywany termin wejścia w życie to połowa roku – powiedział Neneman.

Podatek ma zastąpić obowiązującą obecnie akcyzę. Podstawowa stawka nowego podatku ma wynosić 1 zł za centymetr sześcienny pojemności silnika. Jej wielkość będzie się jednak zmieniać w zależności od norm spalin spełnianych przez samochody.

Wraz z „wpadaniem” samochodu w niższe normy stawka będzie rosła do 1,5 zł, 2 zł i 3 zł. Najwięcej – 4 zł za cm sześć. – zapłacą rejestrujący samochody, które nie spełniają europejskich norm emisji spalin.

Rząd chce zmienić obowiązujące zasady opodatkowania samochodów ze względu na zastrzeżenia, jakie ma Unia Europejska do sposobu pobierania akcyzy.

(PAP)

ŚWIAT W SKRÓCIE

Prokurator generalny Ukrainy Swiatosław Piskun nie wykluczył, że w próbie otrucia prezydenta Wiktora Juszczenki uczestniczyli „ludzie z rządu”. Nowy szef MSW Jurij Łucenko obiecuje rychłe rozwiązanie sprawy, gdyż – według niego – wiadomo już, kim są sprawcy. Możliwość wyjaśnienia sprawy jest realna, „ponieważ wiadomo już, kto przewiózł truciznę przez granicę, który deputowany eskortował tę przesyłkę, który urzędnik ją przyjął i kto zmieszał truciznę z jedzeniem” – powiedział Łucenko po objęciu stanowiska. Zbadanie sprawy do końca obiecał też nowy szef służby bezpieczeństwa (SBU) Oleksandr Turczynow. Prokurator generalny od poniedziałku był w Wiedniu, gdzie spotkał się m.in. z przedstawicielami Ministerstwa Sprawiedliwości i lekarzami z prywatnej kliniki Rudolfinerhaus, w której Juszczenko leczył się po próbie otrucia. „Nie ma wątpliwości, że to była zaplanowana akcja, w którą mogło być zamieszanych kilku ludzi z rządu” – powiedział Piskun austriackiej gazecie „Der Standard”. Według niego, spotkanie z austriackimi lekarzami potwierdziło, że do próby otrucia doszło mniej więcej 5 września, ale dokładnej daty nie sposób określić. 5 września Juszczenko, wówczas lider opozycji i kandydat na prezydenta, jadł kolację z poprzednim szefem SBU Ihorom Smieszką i jego zastępcą Wołodymyrem Saciukiem. Już w drodze z daczki Saciuka poczuł się źle, a 6 września ciężko zachorował.

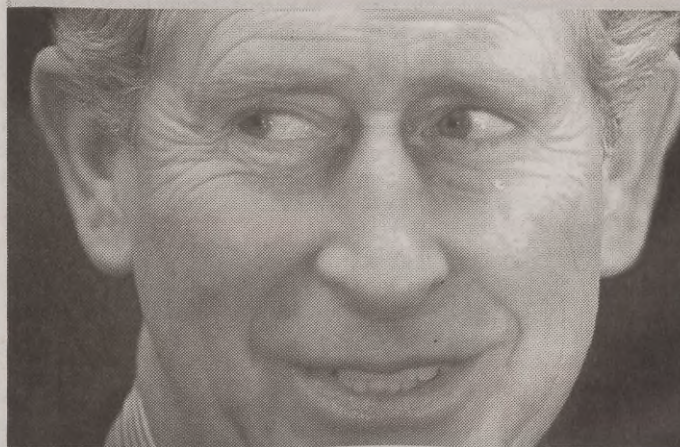
Cztery osoby zostały ranne, kilkadziesiąt poturbowano, a jedną pchnięto nożem w wyniku przepychanki i szarpaniny przed nowo otwartym sklepem IKEI w londyńskiej dzielnicy Edmonton w nocy ze środy na czwartek. Z okazji otwarcia sklepu – największego tej firmy w Anglii – zorganizowano promocyjną sprzedaż po wyjątkowo niskich cenach. Zainteresowanie klientów przeszło wszelkie oczekiwania. Na wiele godzin przed otwarciem sklepu ustawiła się przed nim tasiemcowa kolejka. Po otwarciu drzwi punktualnie o północy doszło do rękoczynów i przepychanek.

Niezależna białoruska inicjatywa obywatelska „Karta 97” opublikowała w internecie raport o naruszaniu praw człowieka w 2004 roku. Wynika z niego, że w tym czasie z przyczyn politycznych zatrzymano lub aresztowano na Białorusi około półtora tysiąca ludzi. Zamkniętych zostało około 20 gazet, a trzech opozycyjnych polityków skazano na kilka lat więzienia. Autorzy raportu zwracają uwagę, że w tym roku sytuacja w zakresie praw człowieka raczej się nie polepszy ze względu na zbliżające się wybory prezydenckie, przewidziane na 2006 rok. Raport skrytykowała „Sowietskaja Bielorusija”, organ administracji prezydenta. Nie wdając się w polemikę co do przytoczonych danych, największy białoruski dziennik państwowy zarzuca autorom raportu oczernianie własnego kraju za obce pieniądze.

Prezydent Stanów Zjednoczonych George W. Bush wystąpi do Kongresu o stworzenie specjalnego funduszu w wysokości 400 mln dol., przeznaczonego na pomoc dla sojuszników USA w Iraku i Afganistanie. Polska dostalaby jedną czwartą planowanej sumy. Biały Dom poinformował o funduszu po śródomowym spotkaniu Busha z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim. Celem funduszu – nazwanego przez Biały Dom „inicjatywą solidarności” – jest „nagrodzenie państw, które podjęły polityczne i gospodarcze ryzyko, dołączając do kierowanej przez USA koalicji w Iraku i Afganistanie”. Suma 400 mln dol. stanowić będzie część kwoty 80 miliardów dolarów, przeznaczonych na pokrycie dodatkowych kosztów wojny w Iraku. Bush formalnie wystąpi do Kongresu o tę sumę w przyszłym tygodniu.

(PAP)

Książę Karol się żeni



FOTOREZPA

Brytyjski następca tronu książę Wali Karol ożeni się w kwietniu ze swoją wieloletnią przyjaciółką Camillą Parker Bowles. Skromna świecka ceremonia ma się odbyć na zamku królewskim w Windsorze pod Londynem w piątek 8 kwietnia. Związek Karola i Camilli od lat nie był dla nikogo tajemnicą, zaś media otwarcie spekulowały o ich małżeństwie. Ślub nie budziłby kontrowersji, gdyby Camilla nie była rozwódką. Tymczasem po śmierci królowej Elżbiety II Karol, jej najstarszy syn, zasiądzie na tronie i będzie oficjalnie głową Kościoła anglikańskiego, który nie zdobył się dotąd na pełną akceptację ponownych małżeństw rozwodników. By uniknąć kontrowersji, wbrew dotychczasowym zwyczajom Camilla nie będzie wówczas nosiła tytułu królowej, lecz księżnej-małżonki.

(pap)

Sąd uchylił wyrok wobec Kiszczaka

Sąd apelacyjny uchylił wyrok w sprawie byłego szefa MSW Czesława Kiszczaka, skazanego nieprawomocnie na dwa lata więzienia w zawieszeniu w związku z wydarzeniem w kopalni „Wujek” w 1981 r. i skierował sprawę do ponownego rozpoznania w sądzie okręgowym.

Obróńca Kiszczaka, mec. Grzegorz Majewski, walczył o uniewinnienie swojego klienta. Złożył wniosek o umorzenie postępowania z powodu przedawnienia, które jego zdaniem nastąpiło w styczniu 2005 r. Innego zdania byli pełnomocnicy oskar-

życieli posilkowych, czyli NSZZ „Solidarność” z KWK „Wujek” oraz poszkodowani w zajęciach. Chcąc oni, by sąd orzekł, że czyn Kiszczaka to zbrodnia komunistyczna, która przedawni się dopiero za pięć lat. Według aktu oskarżenia Kiszczak „sprowadził powszechne niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia ludzi”, wysyłając 13 grudnia 1981 r. tajny szyfrogram do jednostek milicji, mających m.in. pacyfikować zakłady strajkujące po wprowadzeniu tego dnia stanu wojennego przez władze PRL. Zdaniem prokuratury i sądu I instancji bez

żadnej podstawy prawnej Kiszczak przekazywał w nim dowódcom poszczególnych oddziałów MO swoje uprawnienia do wydania rozkazu o użyciu broni. To zaś było podstawą działań milicjantów, którzy 15 i 16 grudnia 1981 r. strzelali w kopalni „Manifest Lipcowy” (gdzie ranił 25 górników) i w „Wujku” (tam zabił dziewięć).

Kiszczak, podobnie jak milicjanci oskarżeni w Katowicach, mówi, że jest niewinny i twierdzi, że strzelano indywidualnie, w obronie własnej przed atakującymi robotnikami.

Sąd okręgowy w ponownym procesie będzie musiał zbadać, czy czyn Kiszczaka jest zbrodnią komunistyczną. Ta kwestia umknęła uwadze sądu I instancji – mówił sędzia Jerzy Leder. Jak wyjaśnił, dopiero wtedy apelacja oceni prawidłowość wyroku i zbada, czy można mówić o przedawnieniu sprawy.

Sąd podkreślił w wyroku, że za zbrodnię komunistyczną można uznać czyn popełniony przez funkcjonariusza państwa komunistycznego, jeśli popełniony czyn był karalny w chwili jego popełnienia.

(PAP)

NEKROLOG

„Zamknęły się kochane oczy, spoczęły pracowite dłonie, przestało bić najdroższe serce...”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 9 lutego 2005 r. zmarła nasza najukochańsza Mama, Teściowa i Babcia Sp.

HELENA KWIATKOWSKA

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się w sobotę, 12 lutego br. o godz. 12.00 w sali ceremonialnej Domu Pogrzebowego „Wrotniewscy” przy ul. Różanej 8 w Koszalinie.

Dzieci z Rodziną

Mikrobus z Domu Pogrzebowego podjedzie na cmentarz pod wejście „A” (głównie). Kondukt od bramy do miejsca wiecznego spoczynku wyruszy ok. godz. 12.45

W SKRÓCIE

Ulice będą bez dziur

SŁUPSK. W tym roku rozpocznie się pierwszy etap przebudowy ulicy Sobieskiego. Wyremontowana będzie jedna nitka czteropasmowej drogi, znajdująca się po stronie ulicy Banacha. Wymieniona będzie konstrukcja nawierzchni, powstaną ścieżki rowerowe. Poza tym będą nowe ronda – na skrzyżowaniu z ulicą Piłsudskiego i Banacha. Na skrzyżowaniu z ulicą Zygmunta Augusta (przy gimnazjum nr 2) powstanie sygnalizacja świetlna.

Pierwszy etap będzie kosztował sześć milionów złotych, z czego prawie cztery i pół miliona ma być pozyskanych z funduszy unijnych.

(krab)

Wycofują pojazdy

SŁUPSK. Trzy stare autobusy zostaną wkrótce wycofane z taboru Miejskiego Zakładu Komunikacji. Na zasłużoną emeryturę uda się przegubowy ikarus oraz dwa autobusy Jelcz.

– Planujemy do końca roku wycofać jeszcze sześć innych autobusów – mówi Marcin Grzybiński, rzecznik prasowy MKK. – Tabor, który teraz posiadamy w zupełności wystarczy, by utrzymać ciągłość komunikacyjną. MKK nie zamierza w tym roku kupować nowych pojazdów.

Najstarszy ikarus służył swoim pasażerom już od 1983 roku.

(woj)

NA SPORTOWO

Minisiatkówka

GMINA DAMNICA. W Zagórzycu odbyły się mistrzostwa gminy w minisiatkówce. Końcowe rozstrzygnięcia: dziewczęta – 1. SP Damno, 2. SP Damnica, 3. SP Zagórzyca; chłopcy – 1. SP Zagórzyca, 2. SP Domaradz, 3. SP Damno. Organizatorem zawodów była Szkoła Podstawowa z Domaradza. Najlepsze zespoły otrzymały piłki od Grzegorza Jaworskiego, wójta Damnicy.

(fen)

Konkurs koszykarski

SŁUPSK. Dla czytelników-kibiców mamy pięć biletów na niedzielny mecz, który rozpocznie się o godzinie 18 Era Basket Ligi Czarni Słupsk – Prokom Trefl Sopot. Trzeba dozwonić się do naszej redakcji i prawidłowo odpowiedzieć na trzy pytania.

1. Wymień wszystkich zawodników sopockiej drużyny, którzy grali w pierwszym meczu przeciwko Czarnym?

2. Jakim wynikiem zakończyło się spotkanie Prokom Trefl – Czarni w sezonie 2004/2005?

3. Podaj trzech najsukceszniejszych koszykarzy słupskiego zespołu w rywalizacji przeciwko mistrzowi Polski w Sopocie?

Na odpowiedzi czekamy dzisiaj od godz. 13, pod numerem telefonu: 842 39 12.

(fen)

KONDOLENCJE

Panu Dyrektorowi Ryszardowi Wróblewskiemu wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci Mamy

składa
Zarząd i Rada Nadzorcza firmy „Jantar” Spółka z o.o. w Słupsku

12240SKOBH_A

SŁUPSK. Ruszył darmowy dostęp do sieci www

Internet przez radio

W Słupsku można za darmo korzystać z internetu. Wystarczy przyjść z laptopem na plac Zwycięstwa. Właściciele kawiarenek oferujących dostęp do sieci, obawiają się, że teraz stracą klientów.



Fot. SŁAWOMIR ZABICKI

Małgorzata Jorman jako jedna z pierwszych skorzystała z darmowego dostępu do internetu.

Hot Spot cieszy przede wszystkim odwiedzających Słupsk turystów i przedsiębiorców prowadzących tutaj interesy. – Praktycznie wszystkie operacje finansowe przeprowadzam za pośrednictwem internetu – mówi Sławomir, właściciel firmy usługowej z Ustki. – Uważam, że to bardzo dobry pomysł, żeby miasto miało darmowy dostęp do tej usługi.

Urząd Miejski zrobił prezent posiadaczom laptopów, jak również mieszkańcom, którzy posiadają stacjonarne komputery w obrębie placu Zwycięstwa w Słupsku. – To pierwsze miejsce w naszym mieście, w którym internet jest dostępny drogą bezprzewodową – mówi Marek Sosnowski, rzecznik prezydenta miasta. – Sieć zamontowała bezpłatnie firma Ci-

sco Systems. W przyszłości będzie rozszerzana na inne zakątki Słupska.

Obecnie trwają końcowe prace nad wprowadzeniem jej w obręb Starego Rynku. Sygnał ma być dostępny tam już w przyszłym tygodniu.

Jak się jednak okazuje, podobna sieć od pół roku działa w okolicach kina Milenium. – Docelowo kierowaliśmy swoją ofertę do turystów, którzy podczas wypoczynku mogą spokojnie odbierać pocztę – mówi Mariusz Michałak, informatyk w firmie Rene. – Wykorzystanie tego rodzaju połączenia w przypadku domowych komputerów jest mocno ograniczone. Transfery danych są minimalne.

Internauci, którzy chcą korzystać z bezprzewodowej sie-

ci muszą mieć zainstalowaną kartę sieciową do odbioru sygnału radiowego wireless. – W nowych laptopach te karty są wbudowane – mówi Michałak. – Jeżeli ktoś musi dokupić, to koszt takiego urządzenia wynosi około dwustu złotych.

Internet radiowy zaniepokoił właścicieli kawiarenek internetowych. – Coraz mniej osób korzysta z naszych usług – mówi właściciel jednej z nich. – Najpierw wykuszili się mieszkańcy miasta, którzy mają sieć w domach, teraz zapomną o nas również turyści odwiedzający Słupsk.

Godzina spędzona przed komputerem w kawiarence to koszt od 2 do 3 złotych.

(air)

słupsk@glos-pomorza.pl
tel. 842 42 60

ROZMOWA „GŁOSU POMORZA”

Ratownik pracuje zimą

ADAM MIŁOSZEWSKI

ustecki ratownik

– Musi się pan teraz okropnie nudzić.

– Hehe. A właśnie, że nie. Proszę mi wierzyć na słowo, że jestem codziennie na basenie. Właśnie mam pletwy na nogach i za chwilę wskakuję do wody. Proszę się streszczać, ma pan tylko pięć minut.

– Ok, będę się streszczał. Nie brakuje panu słońca, gorącego płasku, szumu fal?

– Jasne, że trochę brakuje. Najbardziej słońca, bo lubię ciepło. Z drugiej jednak strony po tygodniu pracy na zatłoczonej plaży mam jej najwyżej niewiele w świecie dosyć. Wszyscy myślą, że praca ratownika jest lekka i przyjemna. Tak naprawdę jest bardzo wyczerpująca.

– Tęskni pan za widokiem wylegających się na plaży, rozległymi turystami?

– Patrzę na wodę i kąpiących się turystów.

– Jakoś nie chce mi się wierzyć, że nie ogląda się pan za kuso ubranymi syrenkami?

– Jestem szczęśliwie żonaty i mam dwójkę dzieci. Oczywiście, że nie byłby mężczyzną ten, który nie obejrzałby się za atrakcyjną kobietą. To normalna rzecz. Tak faceci są skonstruowani.

– No tak. A wam ratownikom łatwiej jest uderzyć w baję?

– Teraz na pewno jest inaczej. Ten prestiż ratownika prysł.

– A jak było kiedyś?

– Ratownicy przeważnie otoczeni byli pięknymi kobietami, które chciały przy nich siedzieć. Może dlatego, że czuli się bezpiecznie. A może dlatego, że ratownicy to ładni chłopcy, ładnie opaleni i dobrze zbudowani.

– A propos opalenizny: czy zimą chodzi pan do solarium?

– Nie. Nigdy nie byłem w solarium. Mam ciemną karnację i do lata jakoś wytrzymuję. Natomiast w wakacje wystarczy tylko jeden dzień i jestem brązowutki jak czekolada.

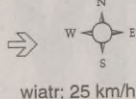
Dociekał JACEK CEGŁA



Fot. SŁAWOMIR ZABICKI

POGODA W REGIONIE

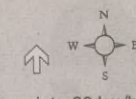
dzisiaj **4°C**
1013 hPa



wiatr: 25 km/h

Do południa przelotne opady deszczu, później więcej przejaśnień. Temperatura wzrośnie do 4°C. Wiatr umiarkowany, zachodni. Ciśnienie spadnie do 1013 hPa. Biomet obojętny.

w nocy **0°C**



wiatr: 20 km/h

jutro **2°C**



wiatr: 50 km/h

DZIAŁ MIEJSKI

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
Telefon: 842 24 56
Kierownik działu – Magdalena Gryko
e-mail: magdalena.gryko@glos-pomorza.pl

POGOTOWIE REPORTERSKIE

Państwa sygnały i opinie przyjmuje dziś
w godz. 10-14 Piotr Kawalek
pkawalek@glos-pomorza.pl

tel. 840 25 74



■ **Ewa ze Słupska:** – Bardzo zabolalo mnie, że nikt nie pamiętał o rocznicy zsyłki na Sybir. Wczoraj minęło od tego tragicznego zdarzenia 65 lat. Miałam zaledwie 11 lat, kiedy wywieziono mnie w głąb Rosji. Nasze władze uroczyste świętują różne rocznice, szkoda, że zapominają o nas. Przecież nam też należy się pamięć, przecież tyle wycierpieliśmy.

(wysl. mg)

■ **Wioletta Hylaszek:** – Nie wierzę w to, co pisały gazety o nauczycielce ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Słupsku. Moja córka była jej uczennicą. To wspaniała kobieta. Gdy któryś z uczniów miał problemy w nauce, ona zawsze pomagała. Wszyscy, którzy ją znają są szokowani. Osobiście uważam, że ta dziewczyna ją pomawia o molestowanie i wszystko sobie wymyśliła. Ta kobieta to wspaniały człowiek i pedagog. Jej należy się medal, a nie areszt.

(wysl. toc)

■ **Jerzy z Ustki:** – Jestem zbulwersowany decyzją kapituły, która przyznała nagrodę ambasadora Ustki radnej Dorocie Paściak. W mieście jest wiele innych instytucji, które zasłużyły na to prestiżowe wyróżnienie. Poza tym tak naprawdę nagroda należy się dziennikarzom, bo to dzięki nim o Ustce było głośno.

(wysl. jac)

■ **Czytelnik ze Słupska:** – Popieram radnego Mirosława Pajaka, który nie przyjął przeprosin od prezydenta Słupska Macieja Kobylńskiego. Włodarz naszego miasta znany jest z tego, że obraża ludzi. Uważam, że pan radny Pajak jest człowiekiem honoru. W przeciwieństwie do radnego Kido, który przeproszony przez prezydenta wycofał sprawę z prokuratury. Mimo że został publicznie znieważony przez Kobylńskiego.

(wysl. jac)

REKLAMA

KONKURS DLA CZYTELNIKÓW

Do wygrania kursy językowe, zestawy książek, darmowe bilety wstępu podczas wycieczki do Londynu w wybranym terminie!



Pytanie:
Unikalna metoda nauczania języka niemieckiego Pionier – House, którą stosuje Centrum Językowe Oxford pozwala na zdanie egzaminu Zertifikat Deutsche w okresie 2 lat nauki. Prawda czy fałsz?

Centrum Językowe Oxford – Słupsk, al. 3 Maja 5, tel. 8 467 467

Kupony z odpowiedziami prosimy przysłać na adres redakcji do 16 lutego, wyniki opublikujemy 19.02 na łamach naszej gazety.

Imię i nazwisko

Adres zamieszkania

Odpowiedź

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w myśl ustawy z dnia 20.08.1997 r. O ochronie danych osobowych Dz. U. Nr 133, pozycja 883

10400SKOBH_E

PROMOCJA

ERA BASKET LIGA

MECZ

CZARNI SŁUPSK

PROKOM TREFL SOPOT

niedziela 13 lutego, godz. 18.00 Hala Gryfia
przy ulicy Szczecińskiej 99 w Słupsku

Przedstawiciel biletów w słupskiej restauracji McDonald's w godzinach 8.00-24.00
cozz przed meczem w kasach Hali Gryfia

PATRONAT MEDIALNY

Głos Pomorza

Logo of various sponsors including McDonald's, Era Basket Liga, Prokom Trefl Sopot, and others.

81005SLBH_A

POWIAT SŁUPSKI. Porównaliśmy diety radnych

Radny może nieźle zarobić

Ponad 600 złotych kosztuje podatników z gminy Słupsk miesięczne utrzymanie jednego radnego. Mniej na swoich wybrańców łożą mieszkańcy Dębicy Kaszubskiej, w tej gminie miesięczne utrzymanie jednego radnego to około 150 złotych.

Porównaliśmy kwoty, które wydają Urzędy Gmin w naszym powiecie na diety dla radnych. Okazało się, że przy podobnych obowiązkach, różnice w miesięcznych wydatkach sięgają nawet kilkuset złotych. We wszystkich gminach radni zbierają się przynajmniej raz w miesiącu na posiedzeniu komisji oraz raz na kwartał na sesji.

Największe diety przysługują radnym z gminy Słupsk. Co miesiąc za pracę otrzymują 515 złotych, a 721 złotych trafia do portfeli przewodniczących komisji. O prawie 200 złotych mniej dostają radni z Dębicy Kaszubskiej. Miesięcznie za pracę na rzecz gminy otrzymują 322 złote, w Potęgowie natomiast 250 złotych.

Najniższe diety mają radni z Dębicy Kaszubskiej, bo za swoją działalność dostają zaledwie 84 złotych. Podobna wysokość diet dla członków komisji ustalona została w Kępicach. Tam radni za udział w jednym posiedzeniu komisji otrzymują 91 złotych. Nie zbierają się jednak więcej niż raz w miesiącu. 100 złotych miesięcznie trafia do kieszeni radnych ze Smołdzina.

Radnym nie opłaca się opuszczać posiedzeń komisji i sesji. Za to grożą im kary finansowe. W większości gmin radni za opuszczenie jednego spotkania tracą od 10 do 15 procent diety. O frekwencji na zebraniach komisji dbać muszą zwłaszcza radni z Kępice, których diety zależą tylko od obecności na posiedzeniach.

Wysokości diet radnych uchwalane są we wszystkich gminach na podstawie decyzji Rady Gminy podjętej na początku kadencji.

ELŻBIETA LANGE
elzbieta.lange@glos-pomorza.pl
tel. 842 51 95 wew. 37
Fot. SŁAWOMIR ŻABICKI

DIETY POWINNY BYĆ MNIEJSZE

KAZIMIERZ PAMUŁA

radny z Kępice



– Jestem za tym, żeby dążyć do obniżania diet radnym. Jeśli gminy narzekają na brak pieniędzy, to właśnie od nas należy zacząć oszczędności. W gminie wiele osób nie ma pracy, jest ogromne bezrobocie. Urząd ciągle szuka możliwości pozyskania nowych pieniędzy. Nie można ciągle zwiększać mieszkańcom podatków. Uważam, że zacząć powinniśmy od siebie. To nasze diety powinny się zmniejszyć. Nasza praca na rzecz gminy nie powinna zależeć od wysokości wynagrodzeń. W naszej gminie wszystkie komisje będą musiały rozpatrzyć wniosek o zmniejszenie diet, który wnieśliśmy. Mam nadzieję, że zostanie on rozpatrzony po mojej myśli.

ZAROBKI PRZEWODNICZĄCYCH

Słupsk 1236 zł
Kępice 1092 zł
Potęgowo 1100 zł
Kobylnica 1200 zł
Smołdzino 500 zł
Damnica 1384 zł
Dębica Kaszubska 849 zł
Głwoczycze 988 zł

Najwięcej zarabia

Ryszard Moskal
przewodniczący
Rady Gminy Damnica
1384 zł

Tyle miesięcznie kosztują radni

Gmina Słupsk	9,30
Kobylnica	6,50
Potęgowo	4,80
Kępice	2,35
Smołdzino	2,55
Damnica	5,90
Dębica Kaszubska	2,10
Głwoczycze	4,70

Kwoty podane w tysiącach złotych

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z urzędów gmin

O RADNYCH MÓWIĄ MIESZKAŃCY



Artur Krasowski

z Darżyna w gminie Potęgowo

– Niestety, nie znam żadnego radnego z mojej gminy. Nie rzucają mi się ich inicjatywy jakoś bardzo w oczy. Nie czuję, żeby byli bardzo aktywni. Zostali wybrani, niby działają, ale bardziej na zasadzie są, bo są. Powiem szczerze, że nie mam za dużo czasu na interesowanie się tymi sprawami. Myślę jednak, że jakby byli aktywni, to pewnie bym zauważył ich działanie.



Teresa

ze Ściegnicy w gminie Kobylnica

– Znam radnych, jakbym mogła nie znać. Raczej pozytywnie oceniam ich pracę. Nie jest to jakaś rewelacja, ale pracują w miarę dobrze. W planach jest remont naszego pałacu, a radni przyczynili się do jego odnowienia. Jest jeszcze parę pomysłów na poprawę warunków w naszej miejscowości. Generalnie uważam, że nie jest źle.



Jerzy Hinc

z Łupawy w gminie Potęgowo

– Nie znam za bardzo radnych, bo dużo podróżuję, ale za to świetnie oceniam ich pracę. Ostatnio zrobiono u nas nowe boisko. Cały rok organizowane są imprezy i festyny, szczególnie latem. Tworzą nowe chodniki, naprawiają ulice. Naprawdę oceniam ich robotę bardzo pozytywnie.



Justyna Głowa

z Gębina w gminie Ustka

– Radni kiepsko pracują. Wcale nie widać pozytywnych aspektów ich działań. Poza tym uważam, że powinni być lepiej wykształceni. Ostatnio któryś robił maturę. Nie mają odpowiednich kwalifikacji, by piastować te stanowiska. Od ośmiu lat walczymy o przystanek, a mamy tylko tabliczkę.

(wysł. woj)

W SKRÓCIE

Komisariat na mieszkania



W opuszczonym przez policję budynku powstać mają mieszkania.

KĘPICE. W budynku po komisariacie policji powstać mają mieszkania Towarzystwa Budownictwa Społecznego. – Przygotowujemy właśnie odpowiednie wnioski do banku – mówi Bernard Boratyński, prezes kępińskiego TBS. – Budynek będziemy musieli rozbudować tak, żeby zrobić w nim minimum 12, a może nawet 18 mieszkań.

Kępicki TBS ma już 18 mieszkań. Do niedawna przynosił straty, bo czynsze lokatorów nie pokrywały wydatków związanych ze spłatą kredytu zaciągniętego na budowę i eksploatację. – Podwyższyliśmy czynsz o 50 groszy za metr kwadratowy – mówi prezes Boratyński. – Teraz lokatorzy płacą miesięcznie po 6,20 złote za metr mieszkania. Pisząc kolejny wniosek do banku musieliśmy uregulować tę sprawę, bo w przypadku przyniesienia strat nie mielibyśmy żadnych szans na otrzymanie kredytu.

Chętni na nowe lokale już są, w kolejce zapisanych jest 14 rodzin. Na adaptację i rozbudowę starego komisariatu potrzeba około półtora miliona złotych.

(mg)

Będzie nowa przeprawa

GINA DĘBNICA KASZUBSKA. Jeszcze w tym półroczu mieszkańcy Skarszewa i turyści będą mogli korzystać z nowego mostu. Pieniądze na jego budowę gmina otrzyma z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Ponad rok temu gmina kupiła z wojska 21-metrowy fragment mostu pontonowego. Most czekał, aż samorząd będzie miał pieniądze na jego zamontowanie. Prace ruszą wiosną. – Na zamontowanie mostu, budowę umocnień ziemnych i nawierzchni potrzebowaliśmy 350 tysięcy złotych – mówi Grzegorz Grabowski, wójt Dębicy Kaszubskiej. – Pieniądze da nam Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego. Budowę zaczniemy gdy tylko zrobi się ciepło, a zakończymy przed sezonem letnim.

Gmina otrzymać ma blisko półtora miliona złotych. Pozostałe pieniądze zostaną przeznaczone na modernizację ośrodków zdrowia w Dębicy Kaszubskiej, Borzęcinie i Budowie. Wszystkie mieszczą się w starych budynkach, które wymagają naprawy dachów, okien i odmalowania ścian.

(toc)

Siedmiu na jedno miejsce

POTĘGOWO. Siedmiu chętnych zgłosiło się do urzędu gminy na rozmowę w sprawie pracy na stanowisku inspektora straży gminnej. Komisja miała trudny wybór, bo potrzebny jest tylko jeden inspektor. Z kolei na stanowisko komendanta straży, zgłosił się tylko jeden kandydat. Komisja egzaminacyjna przez cały dzień rozmawiała z chętnymi. Wyniki mają być ogłoszone dziś na tablicy informacyjnej w urzędzie gminy.

Straż gminna zajmować się będzie, między innymi, karaniem kierowców przekraczających prędkość wykorzystując do tego fotoradar, zadba o bezpieczeństwo i utrzymanie porządku w gminie.

(krab)

Atrakcje dla hafciarzy i aktorów

SMOŁDZINO. Blisko dwieście osób korzysta z zajęć przygotowanych przez Gminny Ośrodek Kultury. Dzieci i ludzie starsi uczą się tam haftować, malować.

Chętni do wzbogacania swojej wiedzy i umiejętności mogą korzystać z zajęć teatralnych, plastycznych, hafciarskich i tanecznych. Największym powodzeniem cieszą się zajęcia koła kaszubskiego i przyrodniczo-krajoznawczego. – Teraz najwięcej pracy wkładamy w przygotowanie konkursu palmiarskiego – mówi instruktorka Wiesława Jasicka. – Każda z naszych świetlic przygotowuje palmy. Niektóre z nich mają nawet dwa metry wysokości. Przed świętami wybierzemy najładniejsze, które trafią do konkursu powiatowego. Ze wszystkich palm przygotujemy wystawę, którą będzie można zobaczyć u nas w ośrodku.

(toc)

Powspinać się w hali

GINA SŁUPSK. W Jezierzycach dobiega końca budowa nowoczesnej hali widowisko-sportowej. Wykonawca zaplanował zakończenie prac w lipcu. – W hali powstaje właśnie ściana wspinalczowa, jedna z bardziej atrakcyjnych w kraju. Najbliższe dni poświęcimy na dopracowanie ostatnich szczegółów – mówi wójt Mariusz Chmiel. – We wrześniu chcielibyśmy zorganizować w niej wojewódzkie uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego. Myślimy również o inauguracyjnym turnieju pierwszej ligi koszykówki.

Hala będzie służyła zarówno uczniom pobliskiej szkoły, jak i mieszkańcom, bowiem będą mogli odbywać się w niej duże imprezy kulturalne i sportowe. – Dlatego zależy nam na pozyskaniu osoby lub firmy, która chciałaby się zająć organizacją imprez. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt – dodaje Chmiel.

Przypomnijmy, że hala będzie miała pełnowymiarowe boisko do gier zespołowych z trybunami na 700 miejsc. Będzie w niej, między innymi, sauna, siłownia, kawiarenka internetowa i bufet.

(lir)

Słupsk ■ Ustka ■ Kępice ■ Damnica ■ Dębica Kaszubska ■ Główny ■ Kobylnica ■ Potęgowo ■ Smółdino

SŁUPSK. Do przebudowy skrzyżowań inwestorzy nie dołożyli ani złotówki

Obiecali, a nie dali

Nawet dwa i pół miliona złotych może stracić słupski ratusz, jeżeli inwestorzy nie zapłacą za przebudowę ulic, przy których chcą postawić swoje sklepy. Zdaniem niektórych radnych, wpłata pieniędzy może być uzależniona od wydania pozwolenia na budowę.

– Firmy miały współfinansować przebudowę dróg, prace wykonano, a pieniądze jeszcze nie wpłynęły – mówi Zbigniew Wiczowski ze Słupskiego Forum Prawa i Sprawiedliwości. – Chcemy wglądu do umów z inwestorami. Niedopuszczalne będzie, jeżeli znajduje się w nich zapis, który wpłatę pieniędzy uzależnia od wydania pozwolenia na budowę. W takim przypadku pieniądze mogą nigdy nie wpłynąć do miejskiej kasy.

Obawy mogą być tym większe, że chodzi o dwa i pół miliona złotych, które ma wpłacić trzech inwestorów za budowę rond przy ulicach Sześcińskiej i Kozielskiej. – Przebudowa była konieczna i wynikała ze strategii komunikacyjnej miasta – mówi Wiesław Kurtiak, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Słupsku. – Leclerc, który chce wybudować sklep przy ulicy 11 Listopada i zobowiązał się wpłacić pieniądze do końca marca.

Dyrektor Wydziału Gospodarki i Planowania Strategicznego Urzędu Miejskiego uspokaja. – Mamy gwarancje bankowe przekazania pieniędzy – mówi Henryk Łepke.

Dyrektor nie umiał jednak powiedzieć, czy w umowach jest zapis



Budowa tego ronda pochłonęła ponad dwa miliony złotych. Prawie półtora miliona obiecał dołożyć właściciel hipermarketu Leclerc.

o możliwości wycofania się inwestorów. – Wszystko się wyjaśni jak zobaczymy te umowy – mówi Zbigniew

Wiczowski. – Zobaczymy również, czy obietnice zapłaty do końca marca się potwierdzą

(air)
slupsk@glos-pomorza.pl
tel. 842 42 60

Fot. SŁAWOMIR ŻABICKI

SŁUPSK. W hali Gryfia było wyjątkowo gorąco

Bardzo skoczna Mucha



Robert Wolski z Łęczycy wygrał drugi ogólnopolski mityng skoku wzwyż w Bursztynowym Sercu Europy. Uczestnik Igrzysk Olimpijskich w Atenach pokonał poprzeczkę zawieszoną na wysokości 225 centymetrów. Tym samym ustanowił nowy rekord mityngu.

Atmosfera zawodów w słupskiej hali Gryfia była gorąca. Od rana na skoczni rywalizowali gimnazjaliści i kobiety. Emocje sięgnęły zenitu, kiedy na skoczni pojawili się panowie. Wśród startujących byli, między innymi, członkowie kadry olimpijskiej w skoku wzwyż pod baczynym okiem Edwarda Hatali, trenera Artura Partyki. – Jestem bardzo miło zaskoczony tak ciepłym przyjęciem – mówi Aleksander Waleriańczyk, młodzieżowy mistrz Europy. – Postaram się powalczyć o rekord życiowy.



Robert Wolski ustanowił nowy rekord mityngu. Przeskoczył poprzeczkę zawieszoną na wysokości 225 centymetrów.

Podczas konkursu Alek musiał jednak uznać wyższość Roberta Wolskiego, który ma zaledwie 178 cm wzrostu. „Mucha”, jak nazywają go koledzy ze skoczni, pokonał poprzeczkę na wysokości 225 centymetrów. – Kilka dni temu w Ilawie Alek wygrał ze mną z takim samym wynikiem – mówi

Robert. – W Słupsku była doskonała okazja do rewanżu. Udało się dzięki dopingowi publiczności. Organizatorami mityngu był Słupski Klub Lekkiej Atletyki M&S oraz Urząd Miasta w Słupsku.

Wszystkie osoby, które brały udział w konkursie „Głosu Pomorza”, a nie odebrały nagród

podczas mityngu, mogą to zrobić w klubie SKLA M&S przy ul. Madalińskiego 1 (stadion 650-lecia). Wywiady z zawodnikami i ciekawostki z przebiegu konkursu już wkrótce na naszych łamach.

(air)
Fot. SŁAWOMIR ŻABICKI



Od rana na skoczni rywalizowali gimnazjaliści i gimnazjalistki.



Jacek Wszola już po raz drugi poprowadził słupski mityng.

INFORMATOR

osiedlowy

GABINETY stomatologiczne – B. R. Suchorowscy. Protetyka, implanty, narkoza. Waryńskiego 4, Piekietko 25 059/8429824

LABORATORIUM Sigma (była Przychodnia Kolejowa) Wileńska 30, 0-59/840-38-00, Pn – Pt 7.00 – 18.00 00054805SLBH/A

LECZENIE chorób przyzębia Katarzyna Roman Specjalista II stopnia Parodontolog. Sienkiewicza 5a/2a. 059/842-51-00. 00042905SLBH/A

LEKARZ POZ Swietłana Gan przyjmuje zapisy pacjentów POŁO, Wileńska 30 00057605SLBH/A

KANCELARIA podatkowa – księgi, ZUS, podatki. Słupsk, Gałczyńskiego 13, 059/ 845-60-38. 00056405SLBH/A

SIŁOWNIA dla dojrzałych. Sauna. Rehabilitacja narządu ruchu. Słupsk, Hubalczyków 14, 059/8404-147, 8421-966 00018905SLBH/A

Ogłoszenia w informatorze są płatne. Informacje: tel. (0-59) 840 32 51, 841 17 43

POMORSKIE CENTRUM EDUKACJI ZAWODOWEJ
SŁUPSK, UL. PRZEMYSŁOWA 100
tel. 84 29 859, 84 00 666

ORGANIZUJE KURS SAMOOBRONY DLA PAŃ I PANÓW

Koszt – 100 zł
Spotkanie organizacyjne: 11.02.2005 r., godz. 17.00

78805SLBH_A

TANIE GRZANIE – SŁUPSK SP. Z O.O.

Hurtownia Instalacji Grzewczych i Sanitarnych

ZATRUDNI SPRZEDAWCĘ

Wymagania:

- wykształcenie min. średnie
- znajomość obsługi komputera
- prawo jazdy kat. B
- mile widziane doświadczenie w branży

Zgłoszenia (CV, list motywacyjny) należy przesać pod adresem: Tanie Grzanie-Słupsk Sp. z o.o. ul. Gdyńska 6, 76-200 Słupsk w terminie 7 dni od ukazania się ogłoszenia.

75005SLBH/A

WYNIKI ZAWODÓW:

- gimnazjalistki: 1. Agata Nibelska (G4) – 140 cm, 2. Magda Rdest (G3) – 140 cm, 3. Aleksandra Bielas (G5) – 140 cm
- gimnazjaliści: 1. Damian Pieniak (G4) – 190 cm, 2. Remigiusz Szewel (G3) – 165 cm, 3. Mariusz Ratajczyk (G1) – 165 cm
- seniorzy: 1. Iwona Górka (MMKS Ilawa) – 164 cm, 2. Maja Pustówka (SKLA M&S Słupsk) – 160 cm, 3. Joanna Nowak (Ilawa) – 155 cm
- seniorzy: 1. Robert Wolski (MKLA Łęczycy) – 225 cm, 2. Aleksander Waleriańczyk (WKS Wawel Kraków) – 220 cm, 3. Emilian Kaszczyk (AZS Łódź) – 215 cm

CO? GDZIE? KIEDY? CO? GDZIE? KIEDY? CO? GDZIE? KIEDY? CO? GDZIE? KIEDY? CO? GDZIE? KIEDY?

informator KULTURALNY

POMOC DROGOWA
SLUPSK – 981; 844-04-31; 842-79-40; 842-44-40; 811-91-50; 847-18-88
BYTÓW – 822-40-32; 822-27-28
CZŁUCHÓW – 834-14-12
ŁĘBORK – 862-17-87

POGOTOWIE WETERYNARYJNE
BYTÓW – 822-22-70
ŁĘBORK – 862-19-63
MIASTKO – 857-29-53
USTKA – 814-42-93

KURSY WALUT
 Kantor MIAMI „Galeria Podkowa”, ul. Starzyńskiego, Słupsk, tel. 841-70-31

	Skup	Sprzedaż
USD	3,04	3,20
EURO	3,93	4,09
GBP	5,70	5,83
CHF	2,50	2,62

POLICYJNY TELEFON ZAUFANIA
SLUPSK – 848-01-11
BYTÓW – 822-25-69
ŁĘBORK – 862-03-00

USŁUGI MEDYCZNE
SLUPSK: Nocne dyżury stomatologiczne, al. Wojska Polskiego 1/14, tel. 840-18-99; 0-605-658-473
 Prywatne Pogotowie Stomatologiczne „Vitrodent”, Słupsk, ul. Soldka 2, tel. 841-24-50

NZOZ Lekarz Domowy, ul. Kollątaja 31, tel. 840-35-50 (budynek Poczty Głównej) – całodobowa; **Przychodnia Lekarska**, ul. Chelmońskiego 3, tel. 845-61-60 – czynna w godz. 8-19

NZOZ Klinika SALUS, ul. Zielenia 8, tel. 840-19-40; 840-19-41 czynna w godz. 7-19; **Przychodnie POZ**: ul. Młyńska 1a, tel. 841-37-63 w godz. 8-19; ul. Mochnackiego 19, tel. 848-26-66; 845-69-99
ŁĘBORK: **Franciszkańska Stacja Opieki Caritas Hospicjum Domowe**, ul. Basztowa 8, tel. 863-31-58 czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.30-14

USŁUGI RÓŻNE
SLUPSK: **Pogotowie szklarskie całodobowe**, Słupsk, ul. Poniatowskiego 44, tel/fax 842-57-67
Biuro Ubezpieczeń – OC tania! **Agencja SKOK – pożyczki**, Andersa 10, 059/845-41-62. **Przyjmujemy ogłoszenia do „Głosu Pomorza” i „Głosu Szczecińskiego”**

Hotel dla psów (całodobowy) Słupsk, ul. Paderewskiego, tel. 842-84-14, 840-02-21, 0-603-070-170
USTKA: **Delikatesy „Lewiatan”**, ul. Dąbrowszczaków 1 – czynny codziennie do godz. 4 w nocy

PIZZA NA TEL.
Bar Pod Kasztanem, ul. Wojska Polskiego 52, tel. 842-70-46 (dowóz Słupsk i okolice w godz. 10-22)

DYŻURY APTEK
SLUPSK: **piątek-niedziela: „Ratuszowa”**, ul. Tuwima 4, tel. 842-49-57; **„Przy Placu Dąbrowskiego”**, (wejście od ul. Przemysłowej), **otwarta codziennie 8-22**, tel. 840-30-22 (bezpłatny dowóz leków do domu); **„Vita” (Kaufland)**, ul. Kollątaja 25, tel. 840-21-31, **otwarta codziennie 8-21**
BYTÓW – **„Ducha Świętego”**, ul. Sikorskiego 14, tel. 822-80-80
CZŁUCHÓW – **piątek: „Nowa”**, ul. Sobieskiego 1, tel. 834-11-78; **sobota: „Oberland”**, ul. Długosza 29, tel. 834-17-52; **niedziela: „Zamkowa”**, ul. Królewska

2, tel. 834-32-58
ŁĘBORK – **piątek: „Sit Saluti”**, ul. I Armii WP, tel. 862-53-00; **sobota: „Bluszczowa”**, ul. Czołgistów, tel. 863-32-05; **niedziela: „Na Osiedlu Sportowym”**, ul. Olimpijczyków 11, tel. 863-15-87
ŁĘBA – **„Słowińska”**, ul. Kościuszki, tel. 866-13-65
MIASTKO – **„Centralna”**, ul. Armii Krajowej 22, tel. 857-90-01
USTKA – **piątek: „Ustecka”**, ul. Żeromskiego 5, tel. 814-98-17; **sobota: „Herba Vitae”**, ul. Grunwaldzka 16c/1, tel. 814-70-48; **niedziela: „Jantar”**, ul. Grunwaldzka 27a, tel. 814-46-72

TEATR
Nowy Teatr, ul. Jana Pawła II/3: **piątek-sobota: Romeo i Julia**, godz. 19.13

KINA
SLUPSK: MILENIUM – **piątek**: Kubaś i Hefalumpy, godz. 9.30, 15.30 (**sob.-niedz.** godz. 12.30, 14 i 15.30, **niedz.** 15.50); **Poznaj moich rodziców**, godz. 15.30, 17.45 i 20; **Zatańcz ze mną**, godz. 17.19, 21 i 22 (**niedz.** godz. 17, 19, i 21)
MCK: REJS – **piątek**: Przed zachodem słońca, godz. 18; **sobota**: Przed zachodem słońca, godz. 16; **Zakochany bez pamięci**, godz. 18; **Pozew o miłość**, godz. 20
BYTÓW: ALBATROS – **New York taxi**, godz. 19

USŁUGI POGRZEBOWE
SLUPSK: „KALLA”, ul. Armii Krajowej 15, tel. 842-81-96; 0-601-928-600; **cena pogrzebu 1950**, „HADES”, ul. Kopernika 15, całodobowo: tel. 842-98-91, 0-601-663-796
„ZIELEN”, tel. 841-13-15, (całodobowo) tel. 0-502-525-005
„HERMES”, ul. Obońców Wybrzeża 1, (całodobowo) tel. 842-84-95; 0-604-434-441
„EDEN”, ul. Armii Krajowej 9 (całodobowo), 059/8-400-760; 0-509-858-313 do każdego pogrzebu wieniec gratis

O wszelkich zmianach prosimy informować: tel. 842-51-95 lub pod adresem Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19.

PROGRAM
OSKAR
Obszerny – lokalny serwis informacyjny i prognoza pogody
Z policyjnych raportów – serwis policyjny
Blondynka zdobywa świat – odc. 3 – magazyn edukacyjno-rozrywkowy
Tylko o mnie – odc. 31: Grupa Wokalna Affabre Concinui – magazyn kulturalny (powt.)

Wiadomości o każdej pełnej godzinie od godz. 5 do północy. Skróty wiadomości 6.30-15.30.
 6-9 Studio Bałtyk.
 9-12 Studio Kontakt.
 12-13 Gra muzyka.
 13-16 Popołudnie z Nami.
 16-18 Radio reporterów.
 18.45-19 Sportowy kwadrans.
 19-22 Zaczynamy weekend

Na słupskiej scenie dramat Williama Szekspira „Romeo i Julia”. Atutem przedstawienia są walki szermiercze, układy taneczne i, wbrew tragedii, sporo humoru. W roli kochanków Izabela Kala i Marcel Wiercichowski. Na scenie zobaczymy również słupskich aktorów – m.in. Hannę Piotrowską i Krzysztofa Kluzika. Dzięki znakomitemu przekładowi Stanisława Barańczaka zapominamy, że dramat powstał niemal 400 lat temu. Bilety w cenie 15 i 11 zł oraz 8 zł grupowe w kasie Nowego Teatru

11 LUTEGO
 42. dzień roku
IMIENINY OBCHODZA
 Maria, Lucjan

NABÓR ZIMOWY SZKOŁY POLICEALNE
 • **Technik informatyk**
 • **Język angielski**
 • **Administracja i prawo UE**
 Szkoły policealne TEB Edukacja Słupsk, ul. Grottego 13, tel. (59) 843 92 06

KARTKA Z KALENDARZA
Urodzeni 11 lutego
 Starają się żyć w sposób uporządkowany i uczciwy. Lubią być stawiani za przykład dla innych. Życie utrudnia im zbytnia drobiazgowość i dociekliwość. Z natury bardzo ciekawi, interesują ich nowości techniki. Zwykle bardzo zajęci.

Lucjan
 Solidny ale bardzo powolny. Nie lubi zmian, każdą nową sytuację dokładnie analizuje. Z uporem broni swych ideałów, nie znosi sprzeciwu, uważa, że zawsze ma rację. Troszczy się o rodzinę ale w domu ma raczej mało do powiedzenia.

Dub w Rondzie

Słupsk, Teatr Rondo, piątek 11 lutego, godz. 19

W Rondzie tym razem koncert słupskiego zespołu Wszystkie Wschody Słońca, który uznawany jest za pionierów gatunku dub w Polsce. Jak mówią muzycy, reggae jest dla nich inspiracją, jednak nie ograniczają się tylko do tego stylu. W piątkowy wieczór muzycy zagrają utwory z płyty „Luv etno logic dub”. Publiczność będzie miała też okazję poddać ocenie najnowszy materiał, który ukaże się na piątej już płycie zespołu. Bilety po 7 zł można kupić w Rondzie przed koncertem.

(lir)

Nie tylko o księżniczce

Łębork, Miejska Biblioteka Publiczna, piątek 11 lutego, godz. 18.

Miejska Biblioteka zaprasza na spotkanie z Mirosławem Konarskim-Mikołajewiczem, wykładowcą Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Sopocie. Temat spotkania „Księżniczka Damroka i pomorscy świętopełkowicze”. Wstęp wolny

(lir)

Miłość i tragedia

Słupsk, Nowy Teatr, piątek i sobota 11 i 12 lutego, godz. 19.13



Na słupskiej scenie dramat Williama Szekspira „Romeo i Julia”. Atutem przedstawienia są walki szermiercze, układy taneczne i, wbrew tragedii, sporo humoru. W roli kochanków Izabela Kala i Marcel Wiercichowski. Na scenie zobaczymy również słupskich aktorów – m.in. Hannę Piotrowską i Krzysztofa Kluzika. Dzięki znakomitemu przekładowi Stanisława Barańczaka zapominamy, że dramat powstał niemal 400 lat temu. Bilety w cenie 15 i 11 zł oraz 8 zł grupowe w kasie Nowego Teatru

czynnej dzisiaj i w sobotę w godz. 11-19.

(lir)

Fot. SŁAWOMIR ŻABICKI

Pozew o miłość

Słupsk, kino Rejs w Młodzieżowym Centrum Kultury, sobota 12 lutego, godz. 20

W Rejsie kolejny film walentynkowego maratonu. Daniel i Audrey są adwokatami, specjalizując się w sprawach rozwodowych. Na co dzień obserwują jak najgorsze scenariusze z miłością w tle. Oboje są świetni w swojej pracy, choć jeśli chodzi o sposób pracy, są przeciwnościami. Wkrótce stają po przeciwnych stronach barykady – biorą udział w głośnym procesie rozwodowym znanej pary. Batalia majątkowa toczy się głównie o położony w Irlandii domek. Audrey i Daniel jadą do Irlandii zapoznać się z przedmiotem sporu. Tam okazuje się, że niespodziewanie stają się dla siebie coraz bardziej atrakcyjni. W rolach głównych Pierce Brosnan i Julianne Moore. Bilety w cenie 10 zł do kupienia przed spektaklem.

(lir)



Fot. INTERNET

Gra w teatr

Koszalin, Bałtycki Teatr Dramatyczny, niedziela 13 lutego, godz. 19

Przezabawna historia z teatralnej kuchni. Gra w teatr w teatrze. Widz oglądający „Czego nie wiadać” znajduje się nagle na próbie i przedstawieniu sztuki „Co wi-

dać”. Podpatrzone z życzliwą ironią ludzkie charaktery, mnóstwo śmiesznych sytuacji, zmieniające się w brawurowym tempie sceny nie pozwalają odetchnąć ani aktorom, ani oglądającym. W pełnej zabawy i śmiechu atmosferze widzowie dowiadują się wiele o naturze teatru, o prawdzie i iluzji sceny, o zawodzie aktora, jego blaskach i cieniach oraz elemencie szaleństwa, którego ten zawód wymaga. Bilety w zależności od miejsca – normalne w cenie 20-16 zł, ulgowy w cenie 15-13 zł – do kupienia przed spektaklem.

Mocne uderzenie

Bytów, sala widowiskowa Miejskiego Domu Kultury, sobota 12 lutego, godz. 18

Sobotni koncert to przede wszystkim propozycja dla miłośników mocniejszego uderzenia, którzy będą mieli okazję do spotkania na żywo z zespołami. Wystąpią lokalne zespoły: United, Anibal, Calm the Fire. Gwiazdą wieczoru będzie licząca się na muzycznym rynku grupa Upside Down z Bydgoszczy grająca kalifornijski punk, która ma już na swoim koncie kilka płyt. Bilety w cenie 10 zł do nabycia przed koncertem.

(lir)

Gala zakochanych

Bytów, Miejski Dom Kultury, poniedziałek 14 lutego, godz. 18

Podczas gali każdy z zakochanych będzie mógł udowodnić, jak szalona jest jego miłość. Dyrektor Domu Kultury zaprasza wszystkich, którzy w oryginalny sposób chcieliby wyznaczyć na scenie swą miłość ukochanej osobie. Warto zgłosić się wcześniej, by z organizatorami uzgodnić szczegóły. Życzenia przeplatane będą piosenkami o miłości w wykonaniu uczestników zajęć w Miejskim Domu Kultury. Wstęp na galę zakochanych wolny.

(lir)

Artysta z Brus

Bytów, Muzeum Zachodnio-Kaszubskie, wystawa czynna do 28 lutego

Do końca lutego w muzeum można oglądać wystawę prac artysty z Brus Józefa Chelmowskiego. Ekspozycja obejmuje prace z dziedziny malarstwa na płótnie i szkłe oraz rzeźby, instrumenty muzyczne, zabawki i rekwizyty obrzędowe. Ekspozycje gromadzone w latach 1992-2004 pochodzą z największej w Polsce kolekcji prac artysty będącej w posiadaniu Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego.

(lir)

Najważniejszy jest taniec

Słupsk, kino Rejs w Młodzieżowym Centrum Kultury, wtorek-sobota 15-19 lutego, godz. 18.

Najnowszy dramat Roberta Altmanna, który przypomina fabularyzowany dokument, to relacja z przygotowań i występów chicagowskiej grupy baletowej Joffrey Ballet Company. Przewodnikiem po świecie tancerzy jest przeżywająca rozstanie ze swoim chłopakiem młoda primabalerina, która znajduje pocieszenie w ramionach innego mężczyzny. Altmanna interesują jednak nie tyle ich perypetie miłosne, ale funkcjonowanie mikrosocjety artystycznej. Jednak głównym bohaterem filmu jest taniec. Kto nie rozumie jak ważna jest sztuka zostaje zastąpiony przez kogoś innego. A kontuzja oznacza wykluczenie. I nikt na nikim nie rozpacza. Bilety w cenie 10 zł do kupienia przez seansami.

(lir)



Fot. INTERNET

Ustka w kadrze

Słupsk, Słupski Ośrodek Kultury, wystawa czynna do końca lutego w godz. 10-18.



Ponad sto zdjęć można oglądać na wystawie poplenerowej uczestników pracowni fotograficznej przy SOK prowadzonej przez Jadwigę Zimną i Zbigniewa Suligę

oraz słupską młodzież zajmującą się fotografią. Zdjęcia powstały we wrześniu podczas dwutygodniowego pleneru w Ustce finansowanego z programu unijnego.

Przedstawiają nadmorski kurort znany i nieznan, detale architektury, portrety oraz morze i wydmy. Wstęp na wystawę wolny.

(lir)

Zakochana w Grecji

Jedni przez całe życie prawie nie ruszają się z miejsca, w którym osiedli. Inni kolekcjonują turystyczne wrażenia i niezapomniane widoki. Czasem odkrywają miejsca, do których wracają wielokrotnie. Zofia Litwin ze Słupska jest chyba swoistą rekordzistką. Grecję odwiedziła już ponad 60 razy.

Tak, lubi podróżować. Gdy razem z przyjaciółmi organizuje kolejny wypad, to uwielbia przygotowania: studiowanie map, wyszukiwanie tanich i przyzwoitych kwaterek, planowanie trasy. Skrzętnie gromadzi także wszelkie gadżety związane z podróżami: bilety, mapy, plany, karty wstępu, widokówki, fotografie. Uzbierało się z tego już sporo albumów i kilka stosów nieposegregowanych fotografii, które uporządkuje zapewne dopiero na emeryturze. Ostatnio do kolekcji doszły także amatorskie filmy.

– Kupiłam sobie na raty małą kamerę cyfrową. Przepraszam, że obraz jeszcze się trochę trzęsie, ale już nabieram wprawy – usprawiedliwia się, gdy oglądamy jej film z ostatniej wyprawy z koleżankami do Aten w czasie, kiedy trwała tam paraolimpiada, która rozpoczęła się kilka tygodni po letniej olimpiadzie. Początkowo zastanawiała się, czy nie pojechać na właściwą olimpiadę, ale myśli o letnim skwarze, tłumach i drożyznie podzielała odstraszać. Nie żałuje. Tuż po olimpiadzie miasto jeszcze zachowało świąteczny koloryt, a wędrówki po nim – szczególnie nocne spacerów wśród ciekawie podświetlanych zabytków, wciąż są fascynujące i nie męczą.

– Ateny mają jednak tę dobrą stronę, że komunikacja publiczna w mieście jest doskonale zorganizowana. Można poruszać się metrem, autobusem i szybkimi pociągami – wyjaśnia.

Oczywiście razem z koleżankami wybrała się obejrzeć na własne oczy obiekty sportowe, które zbudowano w związku z olimpiadą. Można je było zwiedzać za darmo. Wrażenie robiły wielkie konstrukcje stalowe, które jednak dzięki zabiegom architektów wydawały się lekkie i ażurowe, a niekiedy zadziwiały, bo poruszały się i wydawały tajemnicze dźwięki. Liczne fontanny i rewia rozmaitych świateł budziły kolejne zachwyty.

Pani Zofia nie byłaby sobą, gdyby podczas tej wyprawy nie odwiedziła pobliskich wysp, aby się popalać, wykapać w ciagle ciepłym i przejrzystym morzu. Zwykle jednak najbardziej lubi się wtapiać w zwyczajne życie miejscowych. Uwielbia patrzeć, jak wykonują swoje codzienne czynności. Sama także lubi posiedzieć w kawiarni, poszukać okazji w sklepach albo po prostu wybrać się na przechadzkę ze znajomymi.

– Do tego jak się doda wszechobecny zapach szafranu, charakterystyczny kolor ziemi, widoki z drzewa-

mi oliwnymi i palmami, to wciąż chce się tam wracać – mówi pani Zofia.

Swoje wyprawy zaczęła pod koniec lat 60-tych dzięki pracy w słupskiej kasie LOT-u. Raz do roku mogła polecieć w świat za darmo. Jako pracownik nie zawsze podróżowała wygodnie – zdarzało się, że leciała w kuchni samolotu albo w kabinie pilotów.

Przez te lata odwiedziła większość krajów w Europie. Była w Mongolii, gdzie nie można było nic kupić. Odwiedziła egzotyczne, ale fascynujące azjatyckie republiki ZSRR. Poznała również dokładnie Moskwę. W Chorwacji urzekł ją Dubrownik, który według niej jest jednym z najpiękniejszych miast w Europie. Dotar-

ła także do Afryki, gdzie boi się wszechobecnego robactwa i skorpionów, ale za to była na prawdziwej pustyni. Nadal jednak najbardziej zafascynowana jest Grecją – z jej wyspami, architekturą i ludźmi.

– Od razu jednak muszę przestrzec. Ateny różnią się od greckiej prowincji. Do tego miasta ściągają rozmaici emigranci. To najczęściej biedni ludzie, więc trzeba uważać na swoje bezpieczeństwo – ostrzega.

Czy jej to nie odstrasza? Tylko trochę. Dlatego coraz częściej podróżuje w grupie, bo to bezpieczniej, a na dodatek lubi pokazywać innym, co sama odkryła.

ZBIGNIEW MARECKI
Fot. ARCHIWUM DOMOWE



Stalowe konstrukcje w otoczeniu obiektów olimpijskich w Atenach, choć olbrzymie, sprawiają wrażenie lekkich.



Biel budynków i szmaragd morza to częsty widok na greckich wyspach. – Można godzinami chodzić i napawać się. Gdy się wróci do Polski, to czegoś brakuje – przyznaje pani Zofia.

PRAKTYCZNE RADY PANI ZOFII:

- Do Grecji nie warto jechać własnym samochodem – podróż jest męcząca i kosztowna, a można mieć kłopot z parkowaniem i zapewnieniem pojazdowi bezpieczeństwa, bo w Grecji złodziei samochodów nie brakuje.
- Najlepiej wybrać się tam samolotem. Trzeba jednak zadać sobie trochę trudu i wyszukać przystępne cenowo połączenie. Zdarzają się atrakcyjne promocje last minute, ale lepiej zarezerwować przelot na kilka miesięcy przed terminem. Można skorzystać z pomocy biur podróży.
- Osobom, które jeszcze nie znają Grecji, pani Zofia radzi, aby zorganizowały sobie wyprawę łączącą pobyt na wyspach ze zwiedzaniem Aten. Tam wypocniemy, a w Atenach przyjrzymy się kulturze i dorobkowi cywilizacyjnemu. – Równie fascynujący jest Akropol, jak i nowoczesne stacje metra albo słynne sklepy w dobrych dzielnicach. Kobiety mogą wciągnąć wyprzedaże. Nie trzeba chodzić z gotówką. Wszędzie są honorowane nasze karty płatnicze – uprzedza pani Zofia.
- Oczywiście warto spróbować greckiej kuchni, ale generalnie w Grecji bywa tak ciepło, że przez pierwsze dni pobytu głównie pije się wodę mineralną. Pani Zofia jest przekonana, że w ten sposób można zaoszczędzić. Ona zwykle w czasie greckich wypadów chudnie.
- Miejsce zakwaterowania najlepiej wybrać przed wyjazdem i je zarezerwować, choć jak wybierzemy się do Aten w ciemno po sezonie, to miejsce do spania za przyzwoitą cenę znajdziemy bez większych problemów.
- Młodzi Grecy generalnie rozmawiają po angielsku; starsi raczej nie. Jeśli znamy podstawy tego języka, to zawsze znajdziemy osobę, z którą nawiążemy kontakt.
- Jeśli zamierzamy się poruszać po Grecji na większych odległościach, to możemy tam skorzystać z wypożyczalni samochodów. Nie są drogie, ale sami zapłacimy za zużytą benzynę, która jest tańsza niż w Polsce. (maz)



Prywatna plaża Anthony Quinna na Rodos jest dostępna dla turystów. – Takich plaż jest na greckich wyspach wiele. Nie wszyscy właściciele jednak udostępniają je innym. Niekiedy przekształcają je w zamknięte oazy luksusu – opowiada pani Zofia

REKLAMA

Nowy
Citroën C5
Najbezpieczniejszy
samochód
w swojej klasie



Z okazji premiery Nowy Citroën C5 w specjalnej cenie – tylko do końca lutego. Sprawdź również rabaty na ostatnie modele z 2004 roku:

Nowy Citroën C4 Sprawdź superofertę	Citroën C3 Rabat nawet do 7 500 zł	Citroën Xsara Picasso Rabat nawet do 20 000 zł	Citroën Berlingo Rabat nawet do 10 000 zł

Nowy Citroën C5 uzyskał najwyższą w historii liczbę punktów w testach bezpieczeństwa Euro NCAP, stając się najbezpieczniejszym samochodem w swojej klasie. Citroën C5 uzyskał 36 punktów na 37 możliwych według oficjalnej publikacji wyników Euro NCAP z 25.11.2004. Citroën C5 otrzymał 16 z możliwych 16 punktów w testach zderzenia czołowego dla dorosłych pasażerów, 17 punktów na 18 możliwych w testach zderzenia bocznego oraz 3 punkty na 3 możliwe za stosowanie kontrolki niezapiętych pasów. Klasyfikacja Euro NCAP aktualna na dzień 25.11.2004 r.

Oferta w autoryzowanych punktach sprzedaży biorących udział w promocji. Promocja dotyczy samochodów rok prod. 2004, zamówionych i odebranych od 7.02 do 28.02.2005. Liczba samochodów, modeli i wersji objętych ofertą ograniczona. Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego.



KOSZALIN
CITROËN A. DREWNIKOWSKI
ul. Piastowska 1
tel. 0 94 343 09 93/94

SŁUPSK
CONTINENTAL
ul. Szczecińska 40
tel. 0 59 845 32 45, 848 20 40/41, 845 24 98

CITROËN poleca TOTAL

CITROËN Assistance 24h

CITROËN Kredyt

CITROËN Leasing

2 lata gwarancji

www.citroen.pl

Informacja o sieci koncesjonariuszy: 0 801 111 555
(Koszt połączenia: 1 impuls TP SA)

99605KOAG_A

Laureat plebiscytu KUPIEC ROKU 2002, 2003 i 2004**DOMAR-BYDGOSZCZ®****POLSKIE SKLEPY RTV-AGD-MEBLE****W DOMARZE
TANIEJ****SUPERCENY**DAEWOO
ELECTRONICS**ZESTAW KINA DOMOWEGO**

- * moc całkowita 105W (5x15W + subwoofer 30W)
- * odtwarza płyty: DVD, VCD, CD, CD-R/RW, MP 3
- * wbudowany dekodery Dolby Digital 5.1, DTS * tuner cyfrowy

~~799,-~~
429,-**TELEWIZOR 29 CALI**

- * 29 CALI * PŁASKI KINESKOP * wejście AV
- * stereo NICAM * telegazeta * 2 eurozłącza

~~1799,-~~
1099,-

PHILIPS



GRUNDIG

OSOBIŚTY ODTWARZACZ CD

- * czyta płyty CD, CD-R/RW * Ultra Bass System
- * wyświetlacz LCD * wbudowany system ładujący

~~179,-~~
79,-

PHILIPS

**BATERIE PHILIPS LR-6
EXTREME LIFE**~~10,- za 4 szt.~~
4,-**KASETA MINI DV
DO KAMER CYFROWYCH
TDK DVM-60 MEEA**~~15,-~~
6,-**APARAT FOTOGRAFICZNY
QUASAR QS-18**

- * jasność obiektywu f4,5
- * wbudowana lampka błyskowa
- * automatyczny przesuw i zwijanie filmu
- * redukcja efektu czerwonych oczu

~~79,-~~
25,-BEKO **ŁODÓWKA**

- * pojemność całkowita 215 l. * technologia zimnej ściany
- * wymiary: 135x54,5x60 cm

~~899,-~~
599,-**KARBOWNICA DO WŁOSÓW**

- * głębokie karbowanie * płytkie karbowanie
- * prostowanie * funkcja pary * moc 35W

**TERMOWENTYLATOR**

- * 2-stopnie mocy 1000W/2000W
- * lampka sygnalizacyjna
- * obrotowa podstawa
- * termostat

~~110,-~~
49,-~~49,-~~
19,-~~49,-~~
19,-**PROSTOWNICA DO WŁOSÓW**

- * prostowanie * gumowa obudowa
- * lampka kontrolna * moc 45 W

**CZAJNIK BEZPRZEWODOWY**

- * pojemność 1,2 litra * moc 900 W
- * wskaźnik poziomu wody
- * zabezpieczenie przed przegrzaniem

~~39,-~~
12,-**ŻELAZKO**

- * stopa ze stali szlachetnej
- * system antywapienny
- * regulacja ilości pary
- * system zabezpieczenia przed kapieniem * moc 1400W
- * spryskiwacz o dużej wydajności

~~89,-~~
39,-**OFERTA WAŻNA OD 11 LUTEGO****Wyprzedaż ekspozycji.
Ilość produktów ograniczona.**
DOMAR-BYDGOSZCZ®
 POLSKIE SKLEPY RTV-AGD-MEBLE
 www.domar.bydgoszcz.pl
SALONY RTV - AGD**Koszalin, ul. Wańkowicza 15, tel. (0-94) 341-43-19****Koszalin, ul. Komisji Edukacji Narodowej 5, tel. (0-94) 346-69-23****Słupsk, Pl. Zwycięstwa 11, tel. (0-59) 840-26-21**

REKLAMA

pożyczka od serca

W 24 GODZINY
BEZ PORĘCZYCIELA
DO 20 000 PLN

9,6%
3-36 miesięcy

SKOK Stefczyka
część przychodu
z pożyczki
przeznacza na pomoc
domom dziecka.

Przyłącz się do nas!

Promujemy członkostwo w SKOK Stefczyka!

SKOK STEFCZYKA

KOŁOBRZEG, ul. Zaplecza 1, tel. (094) 352 87 40, 354 42 90
KOSZALIN, ul. Dworcowa 10, tel. (094) 346 48 61, 342 52 74
SŁUPSK, ul. Wojska Polskiego 1, tel. (059) 840 34 34, 842 64 40
SZCZECINEK, ul. Wyszyńskiego 16, tel. (094) 372 47 56

www.skokstefczyka.pl
infolinia: 0-801 600 100 lub (058) 668 94 00

1905SZPO_A

KONSERWANTY. Specjaliści twierdzą, że nie szkodzą

Dziś na kolację E101, E237...

Do zatrucia pokarmowych dochodzi obecnie rzadziej niż kiedyś. Niewątpliwie jest to zasługa konserwantów, choć nie wszyscy mają o nich pozytywną opinię. Niezrozumiały sztyf znaków, które każdy szanujący się producent powinien umieścić na opakowaniu swojego wyrobu, zawarty jest w tomie liczącym 320 stron.

Jakie substancje możemy spotkać najczęściej? To barwniki, aromaty, konserwanty, emulgatory, antyutleniacze. W jednym produkcie możemy spotkać kilka sztucznych dodatków.

Nawet ci, którzy są przekonani o nieszkodliwości dodatków, ostrzegają, że takich produktów, w których jest ich duża ilość, powinny unikać kobiety w ciąży i dzieci. Symbol „E” oznacza klasyfikację europejską. USA czy Japonia mają inne oznaczenia.

Oto najczęściej spotykane dodatki do żywności.

E1... – barwniki, substancje naturalne lub sztuczne

E100, E101 – nieszkodliwy, dodawany m.in. do przypraw

! E102 – cytrynowo-żółty, niedopuszczony w Polsce, stosowany m. in. w miodzie sztucznym, esencjach owocowych, napojach w proszku

! E103, E105, E111, E121, E125, E126, E127, E130, E132, E133, E152, E171, E173, E174, E180, E160f – zabronione lub niedopuszczalne w Polsce. Dlatego w naszych sklepach nie powinno być produktów z takimi oznaczeniami. Ale niestety możemy na nie trafić na targowiskach.

Dużo barwników opatrzonych jest uwagą „podejrzany” (np. E141) lub „bardzo niebezpieczny” (np. E123 – zabroniony w większości krajów UE).

E2... – substancje konserwujące, przedłużają trwałość produktów poprzez zabezpieczenie ich przed działaniem bakterii.

E200 – kwas sorbowy, nietoksyczny dla organizmu człowieka, stosowany w napojach mlecznych, serach, sosach sałatkowych, słodczych, mrożonych ciastach

! E210 – kwas benzoowy – jeden z najdawniej stosowanych konserwantów, ma działanie hamujące rozwój drożdży, pleśni, drobnoustrojów. Zastosowanie – kremy, soki owocowe, margaryna, jogurty owocowe, itp.

Uwaga! Według listy zamieszczonej na stronie <http://licium.hm.pl/konserwanty/konserwanty.htm> uważany za rakotwórczy!!! Podobnie jak E211 do E219.

! E220 – bezwodnik siarki, dwutlenek siarki, dodawany do soków, wina, koncentratów – podobno niszczy witaminę B12

! E221 – siarczyn sodu – zakłóca pracę jelit, podobnie jak E224, E226 i E227

E237 – kwas mrówkowy – nieszkodliwy, dodawany do ryb wędzonych i surowych soków owocowych

! E249 do E252 – dodawany do wędlin, serów – szkodzi przy nadciśnieniu

E260 do E283 – nieszkodliwy, dodatek do marynat, śledzi, sałatek. (dz. w)

REKLAMA

TEB Edukacja

Szkoły policealne
www.teb.pl

TYLKO DO 14 LUTEGO
WPISOWE 0 zł
NABÓR ZIMOWY !!!

• Technik Informatyk
• Język angielski, Certyfikaty językowe:
• Administracja i prawo UE

ZADZWOŃ PO BEZPŁATNY INFORMATOR
tel. (59) 843 92 06
Słupsk, ul. Grottera 13
(Budynek IV LO)

15605SLBH_B

CENTRUM SPAWALNICTWA
MATERIAŁÓW ŚCIERNYCH
I POLERSKICH

ARCHIB

Koszalin, ul. Niepodległości 44,
tel. (094) 343 50 22, fax 347 11 84

www.archib.com.pl, e-mail: archib@poczta.onet.pl

Sklep Firmowy - przy NOMI ul. Boh. Warszawy 2a

- druty i elektrody do spawania
- sprzęt spawalniczy KEMPPI, OZAS, BESTER
- części eksploatacyjne do uchwytów spawalniczych
- przecinarki plazmowe HYPERTERM
- tarcze do cięcia i szlifowania stali, stali nierdzewnej i tworzyw

1443504KOBH_A

REKLAMA



Samochód dla wszystkich.
Nie tylko dla kierowcy.

Dni Otwartych Drzwi
6 Dacii Logan do wygrania
18-20 lutego

www.dacia.pl



LOGAN

Przyjdźcie wszyscy na Dni Otwartych Drzwi do naszych salonów. Wszyscy, bo tak przestronny samochód to sprawa całej rodziny. Zwiększcie też w ten sposób swoją szansę na wielką wygraną. A będą i inne prezenty. Zapraszamy.

DACIA
groupe Renault

Zaprasza Autoryzowany Koncesjoner Marki Renault i Dacia
Franciszek Dubnicki sp. z o.o.

Koszalin, ul. Gnieźnieńska 81, tel. (0-94) 347 14 20 do 29, fax (0-94) 347 14 30

SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW,
CZĘŚCI I AKCESORIÓW
SERWIS MECHANICZNY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
Koszalin, ul. Gnieźnieńska 81,
tel. (0-94) 347 14-20 do 29

MONTAŻ I SERWIS INSTALACJI GAZOWYCH I WEBASTO
Ręczna myjnia samochodowa

BLACHARSTWO-LAKIERNICTWO
holowanie za darmo do 100 km (dot. usług blach.-lak.)
CZĘŚCI I SERWIS MOTRIO
NAPRAWY POGWARANCYJNE
Koszalin, ul. Polczyńska 117
tel. (0-94) 341 02-44

117605KOBH_A

PIŁKA NOŻNA

Grali rywale Polaków

W środę formę w spotkaniach towarzyskich sprawdzali rywale polskiej drużyny w grupie 6. eliminacji MŚ. Najlepiej zaprezentowała się prowadzona po raz pierwszy przez Johna Toshacka Walia, która w Cardiff wygrała z Węgrami 2:0.

Remis zanotowali Anglicy, ale ich rywalem byli wymagający Holendrzy. 40 tysięcy widzów na stadionie w Birmingham nie doczekało się bramek. Zremisował również, bezbramkowo z Moldawią, najbliższy rywal Polaków w eliminacjach – Azerbejdżan. Przebywająca na zgrupowaniu na Cyprze reprezentacja Austrii zremisowała z Łotwą 1:1. Porażki doznali natomiast piłkarze Irlandii Płn., którzy w Belfaście ulegli Kanadyjczykom 0:1, choć przez ponad godzinę grali z przewagą jednego zawodnika.

Wyniki meczów towarzyskich: Hongkong – Brazylia 1:7, Zjednoczone Emiraty Arabskie – Szwajcaria 1:2, Azerbejdżan – Moldawia 0:0, Gruzja – Litwa 1:0, Rumunia – Słowacja 2:2, Słowenia – Czechy 0:3, Izrael – Chorwacja 3:3, Bułgaria – Serbia i Czarnogóra 0:0, Austria – Łotwa 1:1, Cypr – Finlandia 1:2, Malta – Norwegia 0:3, RPA – Australia 1:1, Kamerun – Senegal 1:0, Polska – Białoruś 1:3, Egipt – Belgia 4:0, Irlandia – Portugalia 1:0, Anglia – Holandia 0:0, Niemcy – Argentyna 2:2, Francja – Szwecja 1:1, Włochy – Rosja 2:0, Irlandia Płn. – Kanada 0:1, Walia – Węgry 2:0. (suw)

SZACHY

Rodzinne granie

W sobotę w klubie przy ul. Szenwald 2 odbędą się III Otwarte Mistrzostwa Koszalina w Szachach Rodzinnych o Puchar Prezesa Koszalińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przylesie”. Początek rywalizacji o godzinie 9.30. Warunkiem uczestnictwa w mistrzostwach jest zgłoszenie się drużyny na 15 minut przed turniejem i wpłacenie wpisowego 20 zł. W zespole może grać trzech zawodników (rodzic i dziecko lub rodzic i dwoje dzieci). Do rywalizacji zostaną dopuszczone również drużyny składające się z dwóch zawodników (rodzic i dziecko) lub trzyosobowe rodzeństwo.

Zwycięska drużyna otrzyma puchar i tytuł mistrza Koszalina na 2005 rok. Ponadto trzy czołowe ekipy otrzymają dyplomy i nagrody rzeczowe, a wszystkie drużyny dyplomy uczestnictwa i drobne upominki. (mars)

SZKOLNA LIGA JUDO

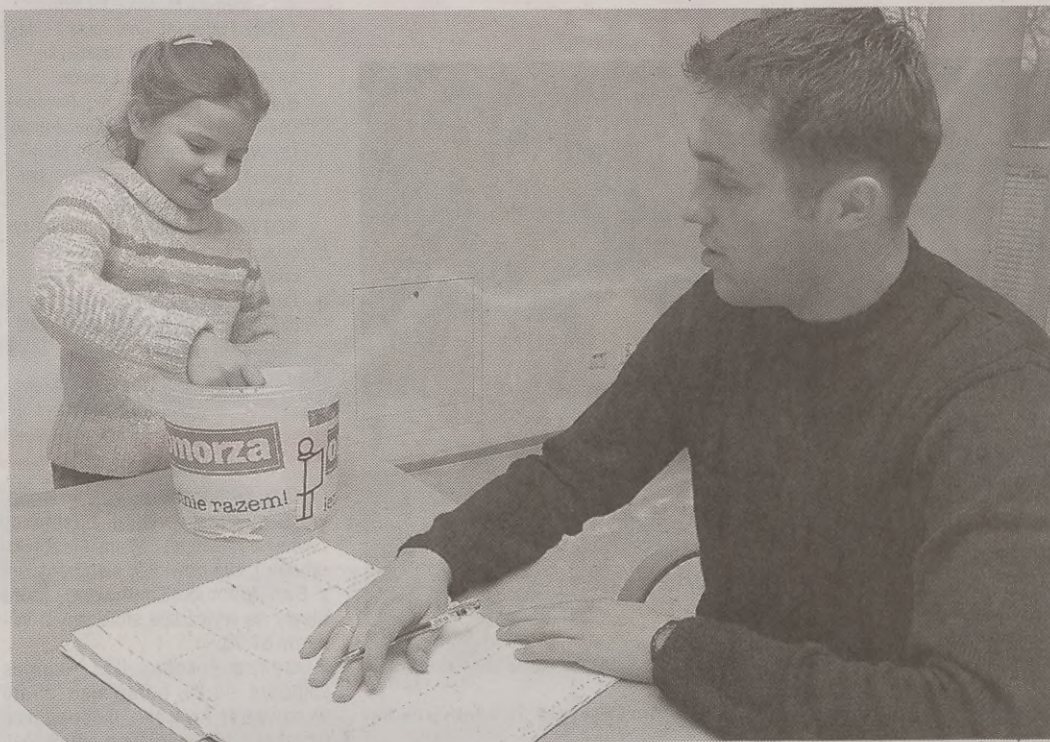
W Koszalinie odbyły się zawody w ramach szkolnej ligi judo. W rywalizacji dzieci starszych (roczniki 1991-92) w poszczególnych kategoriach wagowych triumfowali: 38 kg – Robert Sitarz (Gwardia Koszalin/SP 10), 42 kg – Mateusz Golembiewski (Gwardia/SP 17), 46 kg – Aleksander Pawłowski (Gwardia/Gimnazjum 6), 50 kg – Bartosz Puzio (Samuraj/Gimnazjum 11), 55 kg – Michał Karpiński (Gwardia/Gimnazjum 5), 60 kg – Przemysław Puzan (Samuraj/Gimnazjum 11), +60 kg – Piotr Lorenc (Gwardia/Gimnazjum 11). W klasyfikacji klubów pierwsze miejsce zajęli reprezentanci Gwardii Koszalin – 36 punktów, a drugie Samuraja Koszalin – 9. W rankingu szkół zwyciężyło Gimnazjum 11 – 12 punktów, przed SP 10 – 7 i Gimnazjum 6 – 6.

W turnieju dzieci młodszych (rocznik 1993 i młodsze) pierwsze miejsca zajęli: 26 kg – Robert Grzegorzczak (Samuraj/SP 1), 30 kg – Kamil Ciesiolkiewicz (Gwardia/SP 17), 34 kg – Eryk Krzywiński (Gwardia/SP 4), 38 kg – Kamil Ulatowski (Gwardia/SP 1), 42 kg – Przemek Ciszewski (Samuraj/SP 10), 46 kg – Maciej Pomorski (Gwardia/SP Tymin), +46 kg – Józef Sorbian (UKS Stare Bielice). W klasyfikacji klubów zwyciężyła Gwardia – 119,5 pkt, przed Samurajem – 13 i UKS Stare Bielice – 5. Wśród szkół triumfowała SP 1 – 28,5, przed SP 10 – 20,5 i SP 17 – 16,5. (mars)

45. Halowy Turniej Trampkarzy im. Stanisława Figasa

Jest 61 drużyn

W poniedziałek (14 lutego) rozpocznie się kolejna edycja naszej tradycyjnej imprezy piłkarskiej. Do udziału w turnieju zgłosiło się 61 drużyn, które będą rywalizować w dwóch grupach wiekowych.



Podczas losowania w roli sierotki wystąpiła Julia Buczkowska. Z prawej – sędzia drugoligowy Marcin Nowak, który będzie prowadził nasz turniej.

W tym roku 45. Halowy Turniej Trampkarzy im. Stanisława Figasa będzie rozgrywany od 14 do 25 lutego w hali Zarządu Obiektów Sportowych Gwardia przy ul. Fałata 34 w Koszalinie. W kategorii „Młodszych” (rocznik 1994 i młodszy) wystąpią 24 drużyny, natomiast w kategorii „Starszych” (roczniki 1992-1993) zagra 37 zespołów.

W środę w siedzibie „Głosu Pomorza” przeprowadziliśmy losowanie pierwszej rundy rozgrywek. W kategorii „Młodszych” powstało siedem grup eliminacyjnych (cztery trzyzespolowe i trzy czterzespolowe), a awans do półfinału wywalczą zwycięzcy oraz dwie drużyny z drugich miejsc. W kategorii „Starszych” jest dwanaście grup (jedenaście trzyzespolowych i jedna czterzespolowa), a do kolejnej rundy zakwalifikują się triumfatorzy i sześć zespołów z drugich miejsc.

Terminarz pierwszej rundy rozgrywek:

Poniedziałek – 14 lutego, godzina 10: grupa VI „Młodszych” – SP Polanów, Olimpia II Bobolice, SP Polanów, Olimpia II Bobolice,

UKS Grabowa Lejkowo, Głaz Tychowo; grupa III „Starszych” – Bałtyk Opole Dowbusz Koszalin, UKS Olimpia I Bobolice, UKS Grabowa Lejkowo; grupa II „Starszych” – Sława II Sławno, SP Sucha Koszalińska, Gwardia Granica I Koszalin.

Wtorek – 15 lutego, godzina 10.30: grupa XII „Starszych” – Wielim II Szczecinek, Kotwica Kołobrzeg, Gryf 95 Słupsk, SP II Polanów; grupa X „Starszych” – Wielim I Szczecinek, UKS Sławoborze, SP I Polanów; grupa IV „Młodszych” – Bałtyk II Koszalin, Wielim Szczecinek, SP Dąbrowa.

Środa – 16 lutego, godzina 10.30: grupa I „Starszych” – Victoria II Sianów, Gwardia Granica II Koszalin, Szerszenie SP 1 Polczyn Zdrój; grupa V „Starszych” – Szerszenie SP 1 II Polczyn Zdrój, Salos Słupsk, UKS ECO Niemica; grupa V „Młodszych” – Bałtyk Skrzaty Koszalin, Szerszenie SP 1 Polczyn Zdrój, UKS Sparta Syczewice, Szkoła Piłkarska Sianów.

Czwartek – 17 lutego, godzina 10.30: grupa IV „Starszych” –

Wiekowianka Wiekowo, Żaki 94 Euro-Gips Kołobrzeg, Start Łeba; grupa XI „Starszych” – Zawisza Grzmiąca, Żaki 94 Kołobrzeg, Kaszebe Bytów; grupa I „Młodszych” – Wiekowianka Wiekowo, Bałtyk III Koszalin, Zawisza Grzmiąca; grupa IX „Starszych” – Victoria I Sianów, Głaz Tychowo, Niebieskie Orły Świemino.

Piątek – 18 lutego, godzina 10.30: grupa II „Młodszych” – Byki SP 3 Słupsk, Orliki Jezierzycze, UKS ECO Niemica; grupa V „Starszych” – Canal+ Słupsk, Salos II Słupsk, Byki SP 3 Słupsk; grupa VIII „Starszych” – Bałtyk Koszalin, Orliki Jezierzycze, Sława I Sławno.

Wtorek – 22 lutego, godzina 10.30: grupa VII „Starszych” – SP Bukowo, SP Dąbrowa, Bałtyk Foto Relax Koszalin; grupa VII „Młodszych” – Sława III Sławno, Bałtyk I Koszalin, Kotwica Kołobrzeg, UKS Sławoborze; grupa III „Młodszych” – UKS Olimpia III Bobolice, Bałtyk Koszalin, Kotwica II Kołobrzeg. (mars)

PIŁKA RĘCZNA. Ekstraklasa kobiet

Ponownie u siebie

Trzeci mecz z rzędu na swoim parkiecie rozegrają piłkarki ręczne AZS Politechnika Koszalińska. W kolejnym spotkaniu o mistrzostwo ekstraklasy ich rywalem będzie Zagłębie Lubin.

Mecz 19. kolejki odbędzie się w sobotę (12 lutego) w hali Zarządu Obiektów Sportowych Gwardia przy ul. Fałata 34. Początek o godzinie 19.

Akademicki mają kolejną szansę na powiększenie dorobku punktowego. Już w sześciu meczach z rzędu nie doznały porażki i być może w sobotę uda im się jeszcze poprawić to osiągnięcie. Zadanie nie będzie zapewne łatwe, ale koszałnianki już wielokrotnie udowodniły, że nie bija się żadnych rywali i od początku do końca meczu walczą o dwa punkty. AZS Politechnika Koszalińska zdobyła dotychczas 13 punktów i zajmuje dziewiąte miejsce. Zagłębie ma w dorobku 17 punktów i plasuje się na ósmej pozycji. W pierwszej rundzie koszałnianki przegrały w Lubinie 22:27. Od kilku kolejek ligowych tradycją w Koszalinie stało się, że poszczególne mecze mają swego sponsora (przed tygodniem była to Agencja Ochrony „Szabel”). W meczu koszałnianek z Zagłębiem tę rolę pełnić będzie firma „Zakonek” z Koszalina – dostawca narzędzi

i artykułów metalowych dla budownictwa.

– Czekamy na kolejny trudny mecz – powiedział trener AZS Politechnika Waldemar Szafulski. – Zagłębie to bardzo doświadczony zespół i w opinii wielu fachowców powinien zajmować miejsce wyższe niż aktualnie. Zagłębie ma wiele doświadczonych zawodniczek, a jedną z nich jest reprezentantka Polski, występująca na lewym rozegranie Marzenia Kot. Drużyna z Lubina gra nietypowo jak na naszą ligę – wysuniętą strefą i bardzo agresywnie. Jest dla nas z jednej strony korzystne, gdyż mamy bardzo dobrą kolewkę Małgorzatę Jędrzejczak, ale z drugiej strony swoim doświadczeniem Zagłębie może uzyskać dobry wynik z każdym rywalem. Przykładem tego są dwa remisy z obecnym liderem rozgrywek Startem Elbląg. Zagłębie jest groźne, ale nie jesteśmy bez szans i będziemy walczyć o kolejne punkty.

W innych meczach 19. kolejki spotkają się (w nawiasach wyniki z pierwszej rundy): Vitaral Jelfa Jelenia Góra – Pogoń 1922 Żory (30:18), Piotrcovia Piotrków Trybunalski – Zgoda Ruda Śląska (22:30), EB Start Elbląg – SPRL Lublin (30:28), Łączęńsk Szczecin – Nata AZS AW-FIS Gdańsk (26:27). (mars)

PIŁKA RĘCZNA. I liga kobiet

Wyprawa do lidera

W sobotę (12 lutego) o godz. 15.30 w Chorzowie piłkarki ręczne Ruchu podejmować będą słupską Stupię. Obydwie ekipy są na diametralnie różnych biegach. Chorzowianki walczą o awans do ekstraklasy. Z kolei słupszczanki myślą o utrzymaniu pierwszoligowego statusu.

Po czternastu kolejkach Ruch powrócił na fotel lidera. Chorzowianki mają 22 punkty. Takim samym kontem punktowym może pochwalić się AZS AWF Katowice, ale katowiczanki mają gorszy bilans bramkowy. Słupia nadal znajduje się na dziesiątym miejscu. Słupszczanki zgromadziły 10 punktów. Pierwszy mecz w Słupsku miejscowe szczyornistki przegrały z chorzowską ekipą 25:39.

– Wiem, jak trudnym rywalem będzie Ruch w sobotniej rywalizacji – mówi Adam Fedorowicz, trener Słupi Słupsk. – Przekonały się o tym już słupskie dziewczęta 10 października 2004 roku

ku. Wtedy to w meczu mistrzowskim nie miały za wiele do powiedzenia i praktycznie zostały rozbite przez Ślązaczki. Teraz też nie będzie inaczej, bo rywalki są mocne i poważnie przyspieszają się do powrotu do najwyższej klasy rozgrywkowej. Liczę jednak na ambitną walkę moich podopiecznych z wysoko notowanymi chorzowiankami. Najprawdopodobniej w naszej drużynie zagra Kinga Kowalczyk. Wychowanka słupskiego klubu miała długą przerwę w karierze, ale postanowiła wrócić do gry w piłkę ręczną. Zawodniczka ta jest z rocznika 1982.

Pozostałe mecze w 15. kolejce (w nawiasach wyniki z I rundy): UKS PR Środa Śląska – MTS Kwidzyn (23:38), Vive Kielce – AZS AWF Wrocław (23:25), AZS AWF Katowice – Łączpol Gdynia (26:27), MKS TPR Lublin – MKS Gierz (28:21), Beskid Nowy Sącz – SMS Gliwice (20:24). (fen)

PIŁKA RĘCZNA. I liga mężczyzn

Kłopoty kadrowe Gwardii Szabel

W sobotę (12 lutego) Gwardia Szabel Koszalin rozegra kolejny mecz ligowy. W 13. kolejce spotka się na wyjeździe z SMS Gdańsk. Koszalińska ekipa ponownie przystąpi do meczu w mocno osłabionym składzie.

Pierwszoligowe spotkanie piłkarzy ręcznych w Gdańsku nie ma zdecydowanego faworyta. Wprawdzie SMS to przedostatni zespół tabeli (6 punktów), ale zajmujący czwartą lokatę koszałnianie (13 punktów) mają olbrzymie kłopoty kadrowe i w tej sytuacji każdy wynik w tym spotkaniu jest możliwy. W pierwszej rundzie Gwardia Szabel pokonała SMS 35:32.

– Podobnie jak na inaugurację drugiej rundy rozgrywek, również do meczu z SMS przystąpimy bez kilku zawodników z podstawowego składu – powiedział trener Gwardii Szabel Jan Stasiuk. – Do Gdańska jedziemy walczyć o dwa punkty. Młodzi z SMS jest nieobliczalna i słabe występy przeplata bardzo dobrymi, a przykładem tego jest „urwanie” punktu na wyjeździe Sparcie Oborniki, która jest liderem. Plaga kontuzji jest obecnie naszą złą i nie wiadomo kiedy zespół

będzie mógł wystąpić w optymalnym składzie. Kolejnym naszym problemem są kłopoty finansowe, i nie chodzi tu już o klub, ale o jednego zawodnika. W najbliższym poniedziałek, 14 lutego, Krzysztof Świątkiewicz ma zaplanowaną poważną operację nogi, ale nie wiem czy uda nam się zgromadzić potrzebne na to sześć tysięcy złotych. Od dłuższego czasu poszukujemy sponsora tej operacji, ale jak na razie bez skutku. Pozostało jeszcze kilka dni i mam nadzieję, że wreszcie uda nam się zdobyć pieniądze i tym samym ten młody, utalentowany junior po okresie rehabilitacji będzie mógł kontynuować sportową karierę. Ewentualnych sponsorów operacji prosimy o kontakt telefoniczny pod klubowym numerem 34 511 47.

W innych meczach 13. kolejki spotkają się (w nawiasach wyniki z pierwszej rundy): Sparta Oborniki – Wolsztyniak Wolsztyn (28:26), KKKF Żukowo – Traveland Społem Olsztyn (21:30), Vetrex Sokół Koszaliczyna – Tęcza Kościan (28:30), Grunwald Poznań – Techtrans Darad Elbląg (30:28), AZS UZ Stelmet Zielona Góra – Gwardia Opole (32:32). (mars)

SKOKI NARCIARSKIE. Puchar Świata

Ostatni sprawdzian

W piątek i sobotę na skoczni w Pragelato odbędą się ostatnie przed mistrzostwami świata w narciarstwie klasycznym zawody Pucharu Świata w skokach.

W Pragelato wystąpi czterech reprezentantów Polski: Adam Małysz, Mateusz Rutkowski, Kamil Stoch i Marcin Bachleda. Większość zgłoszonych do konkursów reprezentacji wystartuje w najmocniejszych składach, chociaż być może we Wło-

szech zabraknie lidera PŚ, Fina Janne Ahonena.

Skocznia w Pragelato została zbudowana specjalnie na Zimowe Igrzyska Olimpijskie, które odbędą się w 2006 roku. Prace ukończono w ubiegłym roku. Obok obiektu K-120, powstaje tam kompleks skoczni treningowych K-15, K-30, K-60 oraz skocznia K-95, na której także odbędzie się konkurs o medale olimpijskie. Na piątek zaplanowano konkurs indywidualny, a na sobotę

drużynowy. Polacy nie planują występu w sobotnich zawodach.

Po 21. konkursach indywidualnych bezapelacyjnym liderem PŚ jest Ahonen. Drugie miejsce zajmuje Norweg Roar Ljøekelsoe, który traci do niego prawie 450 punktów. Trzeci jest Austriak Martin Hoellwarth, a czwarty Adam Małysz (jego strata do Ljøekelsoe to 84, a do Hoellwartha 42 punkty). (mars)

TENIS STOŁOWY. Ekstraklasa mężczyzn

Liczą na zwycięstwa

W sobotę (12 lutego) o godz. 16 w hali Zespołu Szkół przy ul. Polnej 9a w Nowej Wsi Lęborskiej. Na pewno jesteśmy faworytem w tej potyczce, ale nie ma żadnej mowy o lekceważeniu zielonogórzan. Liczę, że Marek Prądziński i jego koledzy z drużyny będą pełni werwy do grania. Dwa kolejne punkty są nam potrzebne. Grono kandydatów do pierwszej czwórki znacznie się powiększyło, bo do rozgrywek niespodziewanie powróciła warszawska drużyna Cula-

ni. Pierwszy mecz w Zielonej Górze zakończył się zwycięstwem beniaminka z Nowej Wsi Lęborskiej 4:1. Po raz drugi w sezonie 2004/2005 lęborska Pogoń wystąpi w Bolestawcu. Tam w sobotę jej rywalem będzie TOP. Wreszcie lęborszczanie powinni przerwać złą passę. Pozostałe spotkania w 14. kolejce (w nawiasach wyniki z I rundy): MRKS Gdańsk – Odra Głogów Księginice (0:4), Olimpia Unia Grudziądz – Morliny Ostróda (4:2), Culani Warszawa – AZS Politechnika Śląska Gliwice (4:0). (fen)

PIŁKA NOŻNA. Polska – Białoruś 1:3 (0:1)

30 minut to za mało

Trzydzieści minut dobrej gry piłkarskiej reprezentacji Polski w najważniejszym sprawdzianie przed zbliżającymi się meczami kwalifikacji do Mistrzostw Świata to było zbyt mało, by pokonać w Grodzisku Wlkp. Białoruś. „Biało-czerwoni” przegrali 1:3.

BRAMKI: 0:1 – Aleksander Hleb – 8 min, 1:1 – Maciej Żurawski – 51 min, 1:2 – Włodzisław Hleb – 84 min, 1:3 – Andriy Lawrik – 90 min.
POLSKA: Dudek (46 Boruc) – Żewłakow, Kłos (46 Hajto), Żuraw, Rząsa – Kosowski (46 Gorawski), Kałużny (46 Radomski), Miła, Krzyżówek (80 Zająć) – Żurawski, Frankowski (66 Rasiak).
BIALORUŚ: Sulima – Omeļarčuk, Kulczy, Szaniuk, Gurienko – Romaszczenko, A. Hleb, Bielkiewicz (81 Kałaczew), Ostrowski (46 Kouba) – Bułyga (46 Ławrik), Kutuzow (68 W. Hleb).

Od początku spotkania inicjatywę mieli goście, którzy potrafili wymienić większą ilość podań i dłużej byli przy piłce. Taka mądra gra szybko przyniosła im bramkę. Pomogli w jej zdobyciu nasi obrońcy, którzy chyba na chwilę zapomnieli, kim jest Aleksander Hleb. Gdy pomocnik VfB Stuttgart otrzymuje piłkę tuż przed linią pola karnego, a w pobliżu nie ma rywali, bramka jest niemal pewna. Piłka po jego uderzeniu trafiła jeszcze w nogę Tomasza Kłosa i po rykoszecie zupełnie zmyliła Jerzego Dudka. „Biało-czerwoni” przez niemal całą pierwszą połowę ograniczali się do kontr, a przecież grali u siebie. Najgroźniejszą kontrę Polacy przeprowadzili w 16 minucie. Kamil Kosowski wycofał piłkę do niepilnowanego Macieja Żurawskiego, ale ten posłał ją z około 14 metrów minimalnie obok słupka. Sześć minut później w jeszcze lepszej sytuacji przestrzelił Tomasz Frankowski. Wyraźnie widać było, że napastnikom Wisły brak jeszcze czucia piłki. W naszym kraju trwa jeszcze przerwa w rozgrywkach.

Początek drugiej połowy należał do Polaków, którzy przejęli inicjatywę



FOTOREPERA

W walce o górną piłkę z białoruskim bramkarzem, polski napastnik Maciej Żurawski (nr 9), zdobywca honorowej bramki dla Polski.

i sami zaczęli prowadzić grę. Dużo ożywienia w ofensywie wprowadził Damian Gorawski, który w dwie minuty po wejściu na murawę mógł doprowadzić do remisu, jednak piłka po jego strzale głową przeleciała kilka metrów obok bramki. Wreszcie w 51 minucie błąd popełnił obaj stoperzy gości, którzy przepuścili piłkę zagraną z połowy boiska. Dopadł do niej Żurawski i będąc w sytuacji sam na sam, w pełnym biegu, pewnie posłał piłkę obok słupka do siatki.

Ostatnią skuteczną akcją Polacy przeprowadzili w 77 minucie, lecz nie potrafili jej wykończyć Grzegorz Rasiak. Miał przed sobą pustą

bramkę, jednak w niewygodnej pozycji źle trafił w piłkę i ta poszybowała wysoko nad poprzeczką.

Końcówka spotkania należała do gości, którzy obnażyli braki podopiecznych Pawła Janasa w grze defensywnej. W 87 minucie dośrodkowanie aktywnego Romaszczuki na bramkę zmienił młodszy brat Aleksandra Hleba, Włodzisław. Już w doliczonym czasie gry Białorusini całkowicie rozmontowali defensywę Polaków. Aż sześciu naszych graczy podbiegło do Włodzisława Hleba, a ten odegrał piłkę do całkowicie niepilnowanego Kałaczewa. Jego strzał zdołał jeszcze sparować Bo-

ruc, ale do piłki dopadł niepilnowany Ławrik i z bliska posłał ją do siatki.

Warto podkreślić obiecujący debiut Dariusza Żurawia. Ten doświadczony zawodnik udowodnił, że w razie problemów kadrowych, można na niego liczyć. Selekcjoner naszej reprezentacji Paweł Janas po tym spotkaniu nie mógł mieć zadowolonej miny i na pewno przekonał się, że czeka go jeszcze wiele pracy. Pocięciem może być tylko to, że „biało-czerwoni” w spotkaniach towarzyskich grają ostatnio słabo, ale w meczach o punkty bardzo się mobilizują i ich postawa jest znacznie lepsza.

(suw)

PIŁKA NOŻNA. Mecz towarzyski

Lech był za silny

Piłkarze trzecioligowej Kotwicy Kołobrzeg rozegrali w Opalenicy towarzyski mecz z pierwszoligowym Lechem i przegrali 1:4 (1:2).

BRAMKI: 1:0 – Paweł Bugala – 9 min, 2:0 – Ariel Jakubowski – 18 min, 2:1 – Arkadiusz Gosik – 38 min (rzut karny), 3:1 – Rafał Lasocki – 68 min, 4:1 – Mariusz Mowlik – 69 min.
LECH: Piątek (46 Kotorowski) – Jakubowski, Wójcik (69 Czarnecki), Mowlik (73 Savaneh), Lasocki – Scherfchen (71 Strugarek), Favano Oterm (66 Marciniak), Świerczewski (57 Wachowicz), Bugala (71 Magdziarz) – Reiss (46 Nawrocki), Gajtowski (46 Zakrzewski).

KOTWICA: Tłoczek – Olejnik, Muzyczuk, Halaburda, Wawiórko, Liszcak, Fernando, Michalak, Dubis, Strączyński, Gosik. Na zmiany wchodził: Drab – Szymański, Majchrzak, Bednarek i Horanin.

Na początku spotkania kołobrzeżanie jakby czuli zbyt duży respekt przed grającym o dwie klasy wyżej rywalem i już po osiemnastu minutach przegrali dwoma bramkami. Jednak po stracie goli, piłkarze Kotwicy zaczęli grać znacznie lepiej i zaczęli stwarzać groźne sytuacje. Po jednej z nich w polu karnym faulowany był Gracjan Szymański, a podyktowaną „jedenastkę” na „kontaktowego gola” zamienił Arkadiusz Gosik. W drugiej połowie znów górą byli pierwszoligowcy i swoją wyższość uduku mentowali zdobyciem kolejnych dwóch bramek. W zespole kołobrzesckim nie wystąpił w tym spotkaniu znany z gry w Pogoni Szczecin Marek Walburg, który być może zasili kołobrzescką drużynę. Prawdopodobnie zagra on już w kolejnym sparingu w barwach Kotwicy.

(suw)

NA PARKIETACH NBA

Z trójki liderów dywizji w śródocowych meczach wygrali bostońscy Celtowie (Atlantic) i Miami Heat (Southeast). Nie powiodło się Ostrogom z San Antonio (Southwest), które uległy na wyjeździe stołecznym Wizards 87:95.

Celtics pokonali Los Angeles Clippers 94:89 odrabiając straty w czwartej kwarcie. Gospodarze uzyskali 16 kolejnych punktów, a po rzucie Raefa LaFrentza na 6.19 przed końcową syreną po raz pierwszy w meczu objeli prowadzenie. Kalifornijczykom nie wiedzie się ostatnio na wyjazdach, była to ich dziewiąta porażka w dziesięciu meczach.

Koszykarze New Orleans Hornets odnieśli dziewiąte zwycięstwo pokonując na wyjeździe Portland Trail Blazers 91:80. W zespole gości nie wystąpił Maciej Lampe. Aż pięciu zawodników Hornets odnotowało dwucyfrowy dorobek punktowy: J. R. Smith – 19, Dan Dickau – 17 oraz Rodney Rogers, P. J. Brown i Bostian

Nachbar – po 13. Miano najlepszego zawodnika meczu przypadło Damonowi Stoudemire z Trail Blazers, który zdobył 30 punktów, miał pięć zbiórek i siedem asyst. Koszykarze z Nowego Orleanu mają najgorszy bilans w lidze: dziewięć wygranych i 40 przegranych meczów. Natomiast zespół Trail Blazers jest przedostatni w Northwest Division, z dorobkiem 20 zwycięstw i 27 porażek.

Wyniki: Boston Celtics – Los Angeles Clippers 94:89, Toronto Raptors – Milwaukee Bucks 107:110, Philadelphia 76ers – Memphis Grizzlies 95:98, Washington Wizards – San Antonio Spurs 95:87, Indiana Pacers – Charlotte Bobcats 94:87, New Jersey Nets – Los Angeles Lakers 103:104 (po dogrywce), New York Knicks – Miami Heat 110:116 (po dogrywce), Minnesota Timberwolves – Denver Nuggets 98:92, Houston Rockets – Chicago Bulls 105:92, Portland Trail Blazers – New Orleans Hornets 80:91.

(pap, mars)

KOSZYKÓWKA. Puchar ULEB

Najgorszy występ

Koszykarze Deichmanna Śląska Wrocław przegrali w Atenach z greckim zespołem Maroussi Honda Ateny 72:109 w rewanżowym meczu 1/8 finału Pucharu ULEB. Była to druga porażka wrocławian z Maroussi, która oznacza dla Śląska koniec występów w Pucharze ULEB. We Wrocławiu Deichmann Śląsk przegrał 61:71.

MAROUSSI HONDA ATENY – DEICHMANN ŚLĄSK WROCŁAW

109:72 (26:16, 30:10, 29:26, 24:20).

MAROUSSI: Giorgios Karagoutis 20, Blagota Sekulic 17, Vasilis Spanoulis 17, Markos Kolokas 14, Rodney Blakney 11, Christoforos Stefanidis 10, Oliver Popovic 8, Dimitrios Lolas 6, Nikolaos Bountouris 4, Larry Stewart 2.
DEICHMANN ŚLĄSK: Maciej Zieliński 16, Ryan Randle 15, Radosław Hyży 14, Michał Ignerski 7, Aivaras Kiausas 6, Adrian Autry 5, Raitis Grafs 5, Kamili Chanas 4, Robert Skibniewski 0, Przemysław Hajnsz 0.

To był najgorszy występ Śląska w rozgrywkach o Puchar ULEB.

(suw)

KOSZYKÓWKA. Liga Europejska FIBA

Anwil bez awansu

Najbliższy rywal AZS Gaz Ziemny Koszalin w rozgrywkach Era Basket Ligi, Anwil Włocławek nie zdołał awansować do fazy play off Ligi Europejskiej FIBA. Włocławian wyprzedzili koszykarze holenderskiego zespołu Demon Amsterdam.

W ostatniej kolejce holenderski zespół pokonał niespodziewanie dotychczasowego lidera Tuborg Izmir 66:63 i zapewnił sobie czwarte miejsce w tabeli grupy C, ostatnie premiowane awansem do play off.

Przypominamy, że koszalanie zmierzają się z Anwilem w sobotę,

w hali Gawrdii przy ul. Fałata 34 o godz. 13.30.

Wyniki meczów 12. kolejki grupy C Ligi Europejskiej FIBA: SIG Strasbourg – Bnei Hasharon 89:81, Chimki Moskwa – Dexia Mons Hainaut 106:102, Demon Astronauts Amsterdam – Tuborg Pilsener Izmir 66:63. Pauzował: Anwil Włocławek (suw)

1. Chimki	12	21	1132-946
2. Tuborg	12	21	984-909
3. SIG Strasbourg	12	19	937-925
4. Demon	12	17	848-911
5. Anwil	12	16	851-885
6. Dexia Mons	12	16	918-957
7. Bnei Hasharon	12	16	895-932

ELIMINACJE MŚ-2006 – WYNIKI I TABELE

Grupa 1
Macedonia – Andora 0:0

1. Holandia	4	10	10-3
2. Rumunia	5	10	10-5
3. Finlandia	5	9	10-6
4. Czechy	4	9	6-2
5. Macedonia	6	5	6-7
6. Andora	5	4	2-11
7. Armenia	5	1	2-12

Następne mecze – 26 marca:
Armenia – Andora, Czechy – Finlandia, Rumunia – Holandia.

Grupa 2
Grecja – Dania 2:1 (2:1)
Albania – Ukraina 0:2 (0:1)

1. Ukraina	6	14	11-3
2. Grecja	5	8	7-5
3. Dania	4	6	7-6
4. Turcja	5	6	6-5
5. Albania	5	6	3-7
6. Gruzja	4	5	5-5
7. Kazachstan	3	0	2-10

Następne mecze – 26 marca:
Dania – Kazachstan, Gruzja – Grecja, Turcja – Albania.

Grupa 7
Hiszpania – San Marino 5:0 (3:0)

1. Serbia i Czarnogóra	4	10	10-0
2. Hiszpania	4	8	8-1
3. Litwa	4	8	6-1
4. Bośnia i Hercegowina	2	2	1-1
5. Belgia	3	1	1-5
6. San Marino	5	0	0-18

Następny mecz – 26 marca:
Belgia – Bośnia i Hercegowina. (suw)

PUCHAR EBL – GRUPA B

Wyniki: Turów Zgorzelec – Notec Inowrocław 104:59 (22:8, 21:15, 34:22, 24:14); Platinum Wisła Kraków – Gipsar Stal Ostrów Wielkopolski 71:81 (21:12, 18:20, 17:29, 15:20).

1. Turów	6	11	507-437
2. Gipsar Stal	6	9	488-495
3. Notec	5	8	381-410
4. Platinum Wisła	5	5	381-415

Ostatni mecz pomiędzy Notecią i Platinum Wisłą zaplanowany jest 16 lutego. (suw)

KOSZYKÓWKA. Euroliga kobiet – grupa C

Pod dyktando Lotosu

W ostatnim meczu w grupie C Euroligi koszykarek Lotos Gdynia pokonał Vojudinę NIS GAS Nowy Sad 85:57. Było to dziewiąte zwycięstwo mistrzyni Polski. Koszykarki Lotosu zajęły w tabeli grupy drugie miejsce.

LOTOS GDYNIA – VOJUDINA NIS GAS NOWY SAD

85:57 (23:16, 21:18, 26:7, 15:16).

LOTOS: Małgorzata Dydek 13, Monika Veselovski 13, Ewelina Kobryn 11, Deanna Nolan 10, Elaine Powel 10, Aleksandra Chomać 10, Tatiana Troina 7, Paulina Pawlak 5, Agnieszka Bibrzycka 4, Karolina Janyga 2. **VOJUDINA:** Suzana Milovanovic 18, Marija Eric 13, Biljana Pavicevic 7, Nina Varagic 6, Marija Kovacic 4, Ivana Dojcinovic 4, Andrea Pinter 3, Biljana Pesovic 2, Marija Zinic 0, Ivana Grubor 0.

KOSZYKÓWKA. Euroliga kobiet – grupa A

Po bardzo słabej grze

Koszykarki Wisły Can Pack Kraków przegrały z Lietuvos Telekomas Wilno 47:64 w meczu ostatniej kolejki grupy A Euroligi. Mimo porażki debiutująca w Eurolidze Wisła awansowała do fazy play off zajmując czwarte miejsce w grupie A.

WISŁA CAN PACK KRAKÓW – LIETUVOS TELEKOMAS WILNO

47:64 (12:20, 15:15, 6:13, 14:16).

WISŁA: Iva Perovanovic 16, Shannon Johnson 10, Iciss Tillis 10, Dorota Gburczyk 6, Jelena Skerovic 3, Patrycja Czepiec 1, Natalia Trafimowa 1, Monika Krawiec 0, Maryna Kress 0. **LIETUVOS:** Rima Valentienė 19, Jurgita Streimikyte 15, Katie Douglas 13,

Jennifer Derevanjank 7, Irena Baranaukskaitė 4, Sandra Valuzyte 4, Austra Bimbaite 2, Jolanta Vilutyte 0.

Wisła Can Pack przegrała z Lietuvosem, po bardzo słabej grze. Drużyna z Litwy pod każdym względem przewyższała krakowski zespół, który momentami grał katastroficznie, a szczególnie razit nieskutecznością. Pudłowały nawet spod kosza. Przyjezdne grały bardzo dobrze, zwłaszcza w obronie. Koszykarki Lietuvos były również lepsze w walce na tablicach, zbierając większość piłek. Mistrz Litwy prowadził już w pierwszej kwarcie 20:9. Nieco lepiej zagrały wiślaczki w dru-

giej kwarcie, co spowodowało, że w 18 minucie przegrywały tylko 24:28. W końcówce tej części gry jednak znów się pogubiły i w sumie drugą przyjezdna utrzymała przewagę z pierwszych dziesięciu minut. W trzeciej kwarcie krakowianie zdobyli zaledwie sześć punktów, w tym dwa z rzutów osobistych. Słabo spisywały się obie Amerykanki Johnson oraz Tillis. Również pozostałe zawodniczki Wisły grały znacznie poniżej swoich możliwości. Mimo wysokiego prowadzenia zespół gości nie zwalniał tempa, nie dając krakowiankom szans odrobienia punktowych strat.

(suw)

(suw)

D z i s i a j piszemy o:

ROZMOWA „MAGAZYNU”

Po co tyle wrzeszczeć o aferach

– Polacy powinni ucieszyć się z ewentualnego wzrostu pozycji SLD, bo przy wszystkich grzechach, lewica przynajmniej ma wyrzuty sumienia i wrażliwość na problemy ważne dla społeczeństwa – mówi Józef Oleksy, przewodniczący Sojuszu Lewicy Demokratycznej **str. 3**

REPORTAŻ

U was ceny są „w porządku”



– Gdybym był niezadowolony, to bym tu nie przyjeżdżał. A ja jestem z żoną w Kołobrzegu już czwarty raz – mówi Manfred Flesch z Berlina. W kołobrzeskich sanatoriach można spotkać dużo więcej zadowolonych rodaków pana Manfreda **str. 5**

RAPORT

Teczki wychodzą z uśpienia

Kto ma rację w teczkowej batalii: zwolennicy lustracji, którzy upominają się o prawo Polaków do narodowej pamięci, a może przeciwnicy upublicznienia archiwów IPN, którzy obawiają się fałszywych oskarżeń o współpracę z bezpieką? Jedno jest pewne: ta lawina już ruszyła. Także na Pomorzu **str. 6–7**

SPOJRZEĆ W OCZY DIABŁU



Pół roku temu zabili, bo
chcieli uczcić urodziny.
Teraz oprawcy 21-letniej Ani
Dybowskiej stanęli przed
sądem. Dla jej rodziców ten
proces to powrót do piekła.

GORĄCY TEMAT
STR. 2

PROJEKT GRAFICZNY MAGAZYNU: DAWID PERZ

P R O M O C J A

Twoja reklama

może być...

głos Pomorza

Biura reklamy:
Koszalin 094/ 347 35 04-07, 14
Słupsk 059/ 840 32 51, 841 17 43



SPOJRZEĆ W OCZY DIABŁU

Pół roku temu zabili, bo chcieli uczcić urodziny. Teraz
oprawcy 21-letniej Ani Dybowskiej stanęli przed sądem.
Dla jej rodziców ten proces to powrót do piekła.

Morderca pierwszy

Ten, który zabił wcale nie wygląda jak diabeł. Okragła, trochę jeszcze dziecienna twarz wzbudza sympatię. Grozę budzą oczy jak u lalki: puste, bez śladu wyrzutów sumienia, strachu czy żalu. Artur F. mówi jak mamek. – Dzień później miałem urodziny. Chciałem je uczcić, ale nie miałem pieniędzy. Gdy wypchałem jej w usta papierowe ręczniki, to poleciały jej łzy. Popchnąłem ją lekko, a ona wypadła z wagonu – słychać jednostajny, bezbarwny głos.

Jest piątek, 4 lutego, Skierniewice. Pierwszy dzień procesu dwóch zabójców Ani Dybowskiej, 21-letniej dziewczyny z Jarkowa w gminie Rymanów (niedaleko Kołobrzegu). Zeznaje 23-letni Artur F. Piekarczyk z wykształcenia, bezrobotny. Pochodzi z Nieszawy, niewielkiego miasteczka w połowie drogi pomiędzy Włocławkiem a Toruniem. Mieszka tam z matką i babką. Karany za włamanie, leczony psychiatrycznie. Nie stroni od narkotyków i wódki. Twierdzi, że zabić nie chciał. Po prostu brakowało mu pieniędzy na imprezę. Głupio mu było, że nie będzie miał za co kolegom piwa postawić. Ale żeby zabić, to nie. Samo tak jakos wyszło.

Rodzice

Bogusława i Jerzy Dybowski, rodzice Ani, całą noc jechali PKS-em z Kołobrzegu. W Łodzi mają przesiadkę. Godzinę później są już w Skierniewicach. – Ech, znowu trzeba będzie przejść przez to piekło. Ale nie ma rady. Pewnie Ania chciałaby, żeby być razem z nią, gdy znowu będą opowiadać jak ją bito i mordowało. Biedne dziecko... – kiwa głową jeszcze w autobusie pan Jerzy. Jego żona próbuje zasnąć. Bez powodzenia. – To przez te leki na uspokojenie – uśmiecha się wyśmiałająco. – Od śmierci Ani nie umiem się bez nich oderwać – dodaje.

Choć już minęło ponad pół roku – i lzy trochę przyschły – to ból w sercu nie puszcza. Niby życie toczy się dalej: dwie najstarsze córki zdają w tym roku maturę, a kilkuletnie bliźniaczki – Iza i Natalia – już niedługo pójdą do szkoły. Cała rodzina nadal mieszka na skraju wsi i głównie utrzymuje się z plantacji truskawek. Jednak już nic nie jest takie jak wcześniej. Bogusława Dybowska z oznakami załamania nerwowego trafiła na kilka tygodni do szpitala. Starsze córki częściej milczą, bliźniaczki ciągle pytają: gdzie jest Ania? Jerzy Dybowski

najcięższe chwile przeżywa przed zaśnięciem. – Wtedy człowiek leży i myśli. Co ona czuła, gdy ją bili, gdy ją mordowali? Czy ją bolało? Czy wołała mnie na pomoc? – zastanawia się ojciec. Rodzice Ani długo czekali na ten proces. Wierzą, że oprawcy ich córki z więzienia nie wyjdą już nigdy.

Zmowa

Artur F. wiedział, że sam nie da rady. Potrzebował współnika. Pojechał do Torunia, aby znaleźć kogoś, kto się do niego przyłączy. Długo nie czekał. Podszedł do niego chło-

guźlicę i leczy się psychiatrycznie. Oficjalnie mieszka z ojcem, ale najczęściej sypia na dworcu („ojciec mnie wygania”). Śpi w poczekalni lub w wagonach stojących na bocznicach.

Nie chce zeznawać. Obojętnie słucha tego, co sam zeznał wcześniej. „Wtedy Artur powiedział, że jak coś pójdzie nie tak, to wyrzucimy gościa z pociągu i po sprawie. Mnie ten plan się spodobał” – sędzia odczytuje zeznania.

– To jak w końcu było: Artur F. planował zabić już na dworcu, czy nie? – docieka prokurator. – Do samego końca nie myślałem, że to

Rencista

– ma

gruźlicę i leczy się psychiatrycznie.

Oficjalnie mieszka z ojcem, ale najczęściej sypia na dworcu („ojciec mnie wygania”). Śpi w poczekalni lub w wagonach stojących na bocznicach.

Nie chce zeznawać. Obojętnie słucha tego, co sam zeznał wcześniej. „Wtedy Artur powiedział, że jak coś pójdzie nie tak, to wyrzucimy gościa z pociągu i po sprawie. Mnie ten plan się spodobał” – sędzia odczytuje zeznania.

– To jak w końcu było: Artur F. planował zabić już na dworcu, czy nie? – docieka prokurator. – Do samego końca nie myślałem, że to

gruźlicę i leczy się psychiatrycznie.

Oficjalnie mieszka z ojcem, ale najczęściej sypia na dworcu („ojciec mnie wygania”). Śpi w poczekalni lub w wagonach stojących na bocznicach.

Nie chce zeznawać. Obojętnie słucha tego, co sam zeznał wcześniej. „Wtedy Artur powiedział, że jak coś pójdzie nie tak, to wyrzucimy gościa z pociągu i po sprawie. Mnie ten plan się spodobał” – sędzia odczytuje zeznania.

– To jak w końcu było: Artur F. planował zabić już na dworcu, czy nie? – docieka prokurator. – Do samego końca nie myślałem, że to

gruźlicę i leczy się psychiatrycznie.

Oficjalnie mieszka z ojcem, ale najczęściej sypia na dworcu („ojciec mnie wygania”). Śpi w poczekalni lub w wagonach stojących na bocznicach.

Nie chce zeznawać. Obojętnie słucha tego, co sam zeznał wcześniej. „Wtedy Artur powiedział, że jak coś pójdzie nie tak, to wyrzucimy gościa z pociągu i po sprawie. Mnie ten plan się spodobał” – sędzia odczytuje zeznania.

– To jak w końcu było: Artur F. planował zabić już na dworcu, czy nie? – docieka prokurator. – Do samego końca nie myślałem, że to

gruźlicę i leczy się psychiatrycznie.

Oficjalnie mieszka z ojcem, ale najczęściej sypia na dworcu („ojciec mnie wygania”). Śpi w poczekalni lub w wagonach stojących na bocznicach.

Nie chce zeznawać. Obojętnie słucha tego, co sam zeznał wcześniej. „Wtedy Artur powiedział, że jak coś pójdzie nie tak, to wyrzucimy gościa z pociągu i po sprawie. Mnie ten plan się spodobał” – sędzia odczytuje zeznania.

– To jak w końcu było: Artur F. planował zabić już na dworcu, czy nie? – docieka prokurator. – Do samego końca nie myślałem, że to

gruźlicę i leczy się psychiatrycznie.

Oficjalnie mieszka z ojcem, ale najczęściej sypia na dworcu („ojciec mnie wygania”). Śpi w poczekalni lub w wagonach stojących na bocznicach.

Nie chce zeznawać. Obojętnie słucha tego, co sam zeznał wcześniej. „Wtedy Artur powiedział, że jak coś pójdzie nie tak, to wyrzucimy gościa z pociągu i po sprawie. Mnie ten plan się spodobał” – sędzia odczytuje zeznania.

– To jak w końcu było: Artur F. planował zabić już na dworcu, czy nie? – docieka prokurator. – Do samego końca nie myślałem, że to

gruźlicę i leczy się psychiatrycznie.

Oficjalnie mieszka z ojcem, ale najczęściej sypia na dworcu („ojciec mnie wygania”). Śpi w poczekalni lub w wagonach stojących na bocznicach.

Nie chce zeznawać. Obojętnie słucha tego, co sam zeznał wcześniej. „Wtedy Artur powiedział, że jak coś pójdzie nie tak, to wyrzucimy gościa z pociągu i po sprawie. Mnie ten plan się spodobał” – sędzia odczytuje zeznania.

– To jak w końcu było: Artur F. planował zabić już na dworcu, czy nie? – docieka prokurator. – Do samego końca nie myślałem, że to

gruźlicę i leczy się psychiatrycznie.

Oficjalnie mieszka z ojcem, ale najczęściej sypia na dworcu („ojciec mnie wygania”). Śpi w poczekalni lub w wagonach stojących na bocznicach.

Nie chce zeznawać. Obojętnie słucha tego, co sam zeznał wcześniej. „Wtedy Artur powiedział, że jak coś pójdzie nie tak, to wyrzucimy gościa z pociągu i po sprawie. Mnie ten plan się spodobał” – sędzia odczytuje zeznania.

– To jak w końcu było: Artur F. planował zabić już na dworcu, czy nie? – docieka prokurator. – Do samego końca nie myślałem, że to

gruźlicę i leczy się psychiatrycznie.

Oficjalnie mieszka z ojcem, ale najczęściej sypia na dworcu („ojciec mnie wygania”). Śpi w poczekalni lub w wagonach stojących na bocznicach.

Nie chce zeznawać. Obojętnie słucha tego, co sam zeznał wcześniej. „Wtedy Artur powiedział, że jak coś pójdzie nie tak, to wyrzucimy gościa z pociągu i po sprawie. Mnie ten plan się spodobał” – sędzia odczytuje zeznania.

– To jak w końcu było: Artur F. planował zabić już na dworcu, czy nie? – docieka prokurator. – Do samego końca nie myślałem, że to

gruźlicę i leczy się psychiatrycznie.

Oficjalnie mieszka z ojcem, ale najczęściej sypia na dworcu („ojciec mnie wygania”). Śpi w poczekalni lub w wagonach stojących na bocznicach.

Nie chce zeznawać. Obojętnie słucha tego, co sam zeznał wcześniej. „Wtedy Artur powiedział, że jak coś pójdzie nie tak, to wyrzucimy gościa z pociągu i po sprawie. Mnie ten plan się spodobał” – sędzia odczytuje zeznania.

– To jak w końcu było: Artur F. planował zabić już na dworcu, czy nie? – docieka prokurator. – Do samego końca nie myślałem, że to

gruźlicę i leczy się psychiatrycznie.

Oficjalnie mieszka z ojcem, ale najczęściej sypia na dworcu („ojciec mnie wygania”). Śpi w poczekalni lub w wagonach stojących na bocznicach.

Nie chce zeznawać. Obojętnie słucha tego, co sam zeznał wcześniej. „Wtedy Artur powiedział, że jak coś pójdzie nie tak, to wyrzucimy gościa z pociągu i po sprawie. Mnie ten plan się spodobał” – sędzia odczytuje zeznania.

– To jak w końcu było: Artur F. planował zabić już na dworcu, czy nie? – docieka prokurator. – Do samego końca nie myślałem, że to

gruźlicę i leczy się psychiatrycznie.

Oficjalnie mieszka z ojcem, ale najczęściej sypia na dworcu („ojciec mnie wygania”). Śpi w poczekalni lub w wagonach stojących na bocznicach.

Nie chce zeznawać. Obojętnie słucha tego, co sam zeznał wcześniej. „Wtedy Artur powiedział, że jak coś pójdzie nie tak, to wyrzucimy gościa z pociągu i po sprawie. Mnie ten plan się spodobał” – sędzia odczytuje zeznania.

– To jak w końcu było: Artur F. planował zabić już na dworcu, czy nie? – docieka prokurator. – Do samego końca nie myślałem, że to

gruźlicę i leczy się psychiatrycznie.

Oficjalnie mieszka z ojcem, ale najczęściej sypia na dworcu („ojciec mnie wygania”). Śpi w poczekalni lub w wagonach stojących na bocznicach.

Nie chce zeznawać. Obojętnie słucha tego, co sam zeznał wcześniej. „Wtedy Artur powiedział, że jak coś pójdzie nie tak, to wyrzucimy gościa z pociągu i po sprawie. Mnie ten plan się spodobał” – sędzia odczytuje zeznania.

– To jak w końcu było: Artur F. planował zabić już na dworcu, czy nie? – docieka prokurator. – Do samego końca nie myślałem, że to

gruźlicę i leczy się psychiatrycznie.

Oficjalnie mieszka z ojcem, ale najczęściej sypia na dworcu („ojciec mnie wygania”). Śpi w poczekalni lub w wagonach stojących na bocznicach.

Nie chce zeznawać. Obojętnie słucha tego, co sam zeznał wcześniej. „Wtedy Artur powiedział, że jak coś pójdzie nie tak, to wyrzucimy gościa z pociągu i po sprawie. Mnie ten plan się spodobał” – sędzia odczytuje zeznania.

– To jak w końcu było: Artur F. planował zabić już na dworcu, czy nie? – docieka prokurator. – Do samego końca nie myślałem, że to

gruźlicę i leczy się psychiatrycznie.

Oficjalnie mieszka z ojcem, ale najczęściej sypia na dworcu („ojciec mnie wygania”). Śpi w poczekalni lub w wagonach stojących na bocznicach.

Nie chce zeznawać. Obojętnie słucha tego, co sam zeznał wcześniej. „Wtedy Artur powiedział, że jak coś pójdzie nie tak, to wyrzucimy gościa z pociągu i po sprawie. Mnie ten plan się spodobał” – sędzia odczytuje zeznania.

– To jak w końcu było: Artur F. planował zabić już na dworcu, czy nie? – docieka prokurator. – Do samego końca nie myślałem, że to

gruźlicę i leczy się psychiatrycznie.

Oficjalnie mieszka z ojcem, ale najczęściej sypia na dworcu („ojciec mnie wygania”). Śpi w poczekalni lub w wagonach stojących na bocznicach.

Nie chce zeznawać. Obojętnie słucha tego, co sam zeznał wcześniej. „Wtedy Artur powiedział, że jak coś pójdzie nie tak, to wyrzucimy gościa z pociągu i po sprawie. Mnie ten plan się spodobał” – sędzia odczytuje zeznania.

– To jak w końcu było: Artur F. planował zabić już na dworcu, czy nie? – docieka prokurator. – Do samego końca nie myślałem, że to

gruźlicę i leczy się psychiatrycznie.

Oficjalnie mieszka z ojcem, ale najczęściej sypia na dworcu („ojciec mnie wygania”). Śpi w poczekalni lub w wagonach stojących na bocznicach.

Nie chce zeznawać. Obojętnie słucha tego, co sam zeznał wcześniej. „Wtedy Artur powiedział, że jak coś pójdzie nie tak, to wyrzucimy gościa z pociągu i po sprawie. Mnie ten plan się spodobał” – sędzia odczytuje zeznania.

go, co do niego strzelał. Może ojciec i matka kiedyś przebaczą...

Gdy skuci kajdankami Artur F. i Dariusz M. wchodzi na salę rozpraw, mają spuszczone głowy.

męż-

czyzna ner-

wowo potrząsa siatką z plastikową rączką. – Jestem ojcem Darka – przedstawia się. – Ja bardzo panią przepraszam, ja bardzo panią przepraszam – powtarza rwącym się głosem. Dybowska nie reaguje. – Milczałam, bo nie mogłam słowa wykrztusić. Myślałam, że mi serce pęknie – tłumaczy później.

Ojciec Dariusza M. wygląda jakby umarł mu ktoś bliski. Zszarzały, zgarbiony, kuli się w sobie. Mówi, że ma 60 lat, a wygląda na 70. Stoi kilka metrów dalej, nieporadnie uniika kamer. – Panie, a co tu mówić. Ciężkie życie miał mój synek. Gdy zamieszkał ze mną, robiłem wszystko, aby wyrósł na ludzi. Ale szatan go chyba opętał – mówi. Z biegiem lat było coraz gorzej: ucieczki z domu, włamania, narkotyki. No i ta choroba. – To biedne dziecko, trochę słabsze na umyśle niż inne. Ale dlaczego zabił? Dlaczego zabił?! – szlocha mężczyzna. Po chwili się uspokaja. – Proszę Boga, aby rodzice tej dziewczyny kiedyś mu wybaczyli. Nasz papież poszedł do te-

FAKTY

1 lipca 2004 roku Ania Dybowska pojechała zdawać egzaminy wstępne na warszawską Akademię Medyczną. W Toruniu dosiedli się do niej dwaj bandyci. Najpierw ją okradli, a potem terroryzowali. Zmusili ją do przesiadki i innym pociągiem ruszyli z powrotem w stronę Torunia. Nad ranem 2 lipca zakneblowali jej usta i wyrzucili z pędzącego pociągu. Złwoki znaleziono w Zdunach, niedaleko Skierniewic (województwo łódzkie). Sprawą zajmuje się sąd w Skierniewicach. Podczas pierwszej posiedzenia sąd zdecydował, że ze względu na wagę sprawy można ujawnić wizerunki oskarżonych.

Rodzice Ani będą zeznawali 19 marca. W związku ze śmiercią Anny Dybowskiej toczy się jeszcze jedno postępowanie w kolobrzkiej Prokuraturze. Bada ona, czy do dramatu nie przyczyniły się PKP. Zdaniem Jerzego Dybowskiego kolej nie zapewniła jego córce należącego bezpieczeństwa i jest współodpowiedzialna za tragedię. Zapowiada też, że do końca będzie walczył o to, aby PKP poniosły za to należną karę.



Spotkanie

Korytarz w skierniewickim Sądzie Okręgowym. Błyskają flesze, pracują kamery, tłum rośnie z minuty na minutę. Sprawa mordu na Ani Dybowskiej wstrząsnęła całą Polską. Na jednej z ławek Dybowski czekają na przyjazd morderców. Po raz pierwszy zobaczają tych, co zabili ich córkę. Twarze ściągnięte napięciem. Nagle ktoś do nich podchodzi. – Przepraszam, czy pani Dybowska? – starszy, pochylony

do ust i kiedy to robiłem poleciał jej łzy. Potem Darek dał sygnał, że już wszystko gotowe. Ponoć złapałem ją za ramiona, wyciągnąłem z łazienki i popchnąłem ją w stronę otwartych drzwi wagonu. Darek mówił, że nie widział jak wypadła – opowiada Artur F. Zarzeka się, że z narkotykowego transu ocknął się dopiero kilkadziesiąt minut później. Twierdzi, że to, co pamięta, to powrót do Torunia i dzielenie się z Dariuszem M. łupem – on wziął pierścionki i pieniądze, drugi z zabójców „komórkę”. – Darka potem widziałem jeszcze tylko raz, kilka dni później. Wtedy on mi to wszystko opowiedział. Później już się nie widzieliśmy – relacjonuje Artur F. Nikt na sali nie ma wątpliwości, że kłamie. Fakt, że w spisanych wcześniej zeznaniach wszystko relacjonował z detalami tłumaczy tym, że taki opis zdarzenia wymusili na nim policjanci. Gubi się jednak zupełnie, gdy padają szczegółowe pytania. – Nie wiem, nie wiem, nie wiem – powtarza.

Dariusz M. – Nie pamiętam, abym coś Arturowi opowiadał. Nie widziałem u niego LSD.



Od śmierci Ani Dybowskiej minęło pół roku. – Ale ból w sercu jest taki sam. Oby ci mordercy nigdy nie wyszli z więzienia – mówią rodzice.

Potem nie podnoszą ich prawie wcale.

Śmierć

Wybrali pociąg, który miał najwięcej wagonów. Ten z Kołobrzegu do Warszawy ciągnął ich ze trzydzieści. Mijali przedział za przedziałem. Typowali ofiarę: ten za duży, ta nie jedzie sama, ci zaraz wysiadają. Znaleźli – przedział prawie pusty z leżącą na jednym z siedzeń dziewczyną. „Czy możemy wejść?” – grzecznie zapytali. „Proszę” – odpowiedziała im dziewczyna i usiadła przy oknie. Mordercy zaczęli miłą pogawędkę. Dowiedzieli się, że ma na imię Ania i mieszka na wsi niedaleko Kołobrzegu. Do Warszawy jedzie zdawać egzaminy na farmację. Zaatakowali, gdy wagon opuścił konduktor – Artur F. chwycił Anię za twarz i zagroził, że jeżeli będzie krzyczeć, to ją zabije. Struchlała ze strachu i tylko kiwnęła głową, że będzie posłuszna. W tym czasie drugi z napastników przeszedł jej rękę, zabrał telefon komórkowy, dwa złote pierścionki oraz kilkadziesiąt złotych. Od tego momentu, jak twierdzi Artur F., urywa mu się film. Wcześniej ponoć wziął LSD i niczego nie pamięta. O tym, co działo się dalej wie od Dariusza M.

– To Darek powiedział mi, że zabiliśmy dziewczynę. Że wcześniej przesiadaliśmy się do innego pociągu, z powrotem w stronę Torunia. Ta dziewczyna miała być cały czas razem z nami. Darek opowiadał, że w pewnej chwili kazaliśmy mu otworzyć drzwi od wagonu, na zewnątrz pociągu. Wcześniej sprawdził, czy korytarz jest pusty, ja wyprowadziłem ją z przedziału i wepchnąłem do łazienki. Miałem powiedzieć, aby obmyła sobie twarz. Bo ona tylko prosiła, aby nie robić jej krzywdy i cicho płakała. Wtedy – tak mówił Darek – ja wcisnąłem jej papierowe ręczniki

Ból

Dybowski, jako oskarżyciele posilkowi, siedzieli tuż przy prokuratorze i reprezentującym ich adwokacie. Naprzeciw morderców córki. – Tak bardzo chciałam tym diabłom spojrzeć prosto w oczy. Ale oni nie mieli na tyle odwagi. Zabrać mi dziecko to umieli, a teraz głowy popuszczali, bandyci – mówi już po procesie Bogusława Dybowska. Wiedziała, że będzie ciężko, ale nie sądziła, że aż tak bardzo. Ile razy słyszała jak Ania cierpiała, tyle razy z nią umierała. Myślała, że zrozumie, dlaczego córka musiała zginąć, ale nadal tego nie wie. Nie dostrzegła też śladu skrucy czy żalu. Nie padło słowo „przepraszam”. Zresztą ona na nie wcale nie czekała. Za to przez kilka godzin słyszała relacje i opowieści o mękach Ani i jej śmierci, jakby chodziło o zbiecie szyby czy kradzież samochodowego radia. Padło na jej córkę, mogło paść na kogoś innego. – To tak strasznie boli – płacze matka.

Wracamy pociągiem z Warszawy do Kołobrzegu. Trasą, która dla Ani Dybowskiej okazała się ostatnią. – Od tego czasu nie lubię pociągów – uśmiecha się smutno Dybowski.

– Panie Jerzy – cicho pytam. – Pan dzisiaj siedział kilka metrów od morderców własnego dziecka. Co wtedy czuje człowiek?

– Proszę pana, gdybym nie miał żony, dzieci to bym nie wytrzymał. Skoczyłbym do nich i obu bym kark skreślił. Ja byłem przy sekcji zwłok. Widziałem jak te papierowe ręczniki miała głęboko wcisnięte, że aż całą krtań wypełniały – wzdycha. Jedno wspomnienie wydobywa drugie. Ojciec pamięta, że Ania miała zmiażdżony cały tył głowy. Taka była siła upadku. Powinna zginąć od razu, ale walczyła. Chciała żyć.

Jej serce biło jeszcze całe trzy minuty.

PIOTR POLECHOŃSKI

Po co tyle wrzeszczę o aferach

stawiać na mechanizm rynku jako jedyny dobry, sprawczy mechanizm. Dobro obywatela jest głównym założeniem programu SLD. Nikt nie może nam zarzucić, że zamiast pomagać – szkodzimy ludziom.

– Ale pan właśnie powiedział, że będzie mówić o wzroście gospodarczym. Chce pan mówić o jakimś wskaźniku ludziom, którzy nie mają co do garnka włożyć?

– Trzeba mówić także o ogólnej tendencji gospodarki, naprawie finansów publicznych oraz nadchodzących korzyściach z Unii Europejskiej.

– Ludzie tego nie chcą słuchać!

– To prawda, bo ludzie zwykle sprawy widzą ilością pieniędzy u siebie. Ten wysoki wskaźnik da przecież owoce, sprawi, że będzie żyło się lepiej choć nie wszystkim i nie natychmiast.

– Kiedy?

– W przyszłym roku. Tak to jest w ekonomii, że jak po zapaści osiąga się wysoki wzrost, to nie od razu odczuwa to większość społeczeństwa. Na efekty czeka się około dwóch lat. Oczywiście dzieje się tak, jeżeli ktoś nie psuje pozytywnych tendencji.

– Polityka coraz częściej zniesmacza. Jej obraz faktycznie jest zły. To prawda. Sam sobie zadaje różne pytania. Widzę dookoła wiele fałszu i zwykłego zmęczenia zdenerwowanych obywateli.

– A własna osoba pana nie zniesmacza?

– W jakim sensie?

– Na przykład, gdy przypominę pan sobie moment, w którym krytykował pan wyrok sądu lustracyjnego uznającego pana za tajnego i świadomego współpracownika służb specjalnych.

– Zawsze wiem, co mówię. Wyrok oceniam krytycznie, ponieważ znam dokumentację, pamiętam moje wyjaśnienia. Wiem co zostało wzięte po uwagę, a co nie. Dokonałem oceny orzeczenia. Sądu nie będę oceniał, bo jest samodzielną władzą w państwie. Zniesmacza mnie natomiast to, co dzieje się w moim przypadku. To jest moje nieszczeście, z którym zmagam się od sześciu lat. Kiedy widzę obecną aferę z tą tzw. listą Wildsteina i IPN ogarnia mnie zwątpienie co do normalności życia publicznego. Nie mam nic wspólnego z SB, ani jakąś tajną współpracą. Reszta jest wynaturzeniem systemowym.

– Krytykuje pan wyrok sądu lustracyjnego, jest pan oburzony opublikowaniem tzw. listy Wildsteina. Co zatem jest dla pana wyrocznią w sprawie lustracji?

– Moją sprawę proszę oddzielić, bo ona nie ma nic wspólnego ze służbą bezpieczeństwa. Dziennikarze robią to zupełnie nieodpowiedzialnie.

Popieram natomiast lustrację, która polega na eliminowaniu z życia publicznego osób, które w sposób nieuczciwy, szkodząc innym, były donosicielami. Dziś te same osoby chciałyby pod osłoną tajemnicy uczestniczyć dalej w życiu publicznym.

– Na duże poparcie może liczyć SLD pod pana przywództwem?

– Wyraźnie lepsze niż w tej chwili, czyli więcej niż 11 procent.

– Ucieszą się z tego Polacy?

– Powinni, dlatego, że jeśli nie, to będą mogli później narzekać, że prawica zafunduje im zupełnie coś innego niż Polakom się wydaje. Rozliczenia, hucpę dekomunizacyjną, lustracyjną i delegalizacyjną, powściągnięcie demokracji, rewizję instytucji państwa na rzecz rzekomo lepszych, nowych instytucji.

– Wróży pan kolejną wojnę polityczną?

– Będzie napięcie. Bezsensowne napięcie. Dla ludzi nie będzie oznaczać to nic dobrego. Proszę w programach PiS i PO wyczytać, co tam dla ludzi i dla gospodarki się proponuje. Na tym polega nieszczeście Polski, że niezależnie kto rządzi, wciąż sprawy zwykłych ludzi są na planie dalszym. Dlatego Polacy powinni cieszyć się z ewentualnego wzrostu pozycji SLD, bo przy wszystkich grzechach, lewica przynajmniej ma wyrzuty sumienia i wrażliwość na problemy ważne dla społeczeństwa.

– Ale co nam po wyrzutach sumienia?

– One skłaniają do podejmowania tematów ważnych dla milionów zwykłych ludzi i rozwiązywania ich problemów.

Rozmawiał: RAFAŁ NAGÓRSKI

Rozmowa z **Józefem Oleksym**, przewodniczącym Sojuszu Lewicy Demokratycznej

– Czy oswoił już się pan z myślą, że w najbliższych latach nie będzie pan pełnił żadnych ważnych funkcji w państwie?

– Ja mam różne życiowe zwroty, więc dla mnie to żaden dramat. Pełnię, nie pełnię, później znowu pełnię jakąś ważną funkcję. To jest rzecz normalna.

– Ale teraz ten gorszy okres może potrwać bardzo długo, bo stanął pan na czele partii, która w opinii wielu Polaków stoi na przegranej.

– Nie zgadzam się z tym. I sądzę, że ten pogląd nie jest powszechny. Choć przegranych faktycznie trochę się nagromadziło. Bardzo wielu stara się nieustannie głosić koniec SLD. Przyczyniają się też do tego różni „polityczni uciekinierzy”.

– Nie uciekają bez powodu. Trochę brudów w partii się nazbierało.

– Na pewno były afery, które przyczepiły etykietę aferalności całej partii. Niestety, stało się to za przyczyną naszych nieodpowiedzialnych kolegów, którym pomyliło się prawo i moralność z kolesiostwem i kiero-

waniem się wyłącznie własnym interesem. Władze SLD za późno na to reagowały, czekały aż media podniosą temat. A media czyniły to z niesłychaną intensywnością.

I tak powstała opinia – niesprawiedliwa – że tylko w SLD zdarzają się afery.

– Ale w pana partii zdarza się ich najwięcej.

– W innych partiach też są. My prowadzimy nawet rejestr ludzi, którzy siedzieli w więzieniu będąc politykami. Nikt o nich słowa nie napisał. Opinia publiczna o nich nie wie. To wynik antylewicowej stronniczości. Nie mam innego wyjaśnienia. Skoro minister spraw wewnętrznych z rządu, który nie tak dawno był u sterów władzy, odsiaduje w więzieniu prawomocny wyrok...

– Kto to jest?

– Nieważne. Siedzi pół roku w więzieniu i wie o tym niewiele osób w Polsce. Gdyby on był z SLD, wrzawa trwałaby co najmniej pół roku. Dzień w dzień byłoby o tym głośno w telewizji, radiu i innych mediach.

– Chce pan powiedzieć, że SLD jest krzywdzony przez dziennikarzy i stąd wasze niskie notowania?

– Nie. Nie oskarżam dziennikarzy. Oni robią swoje i robią to swoimi metodami. Ale to, że nagłaśniają afery wyłącznie w środowisku SLD, to już nie jest w porządku. Nie zaprzeczy pan, że faktem jest istotna nawałnica antyeseldowska.

– Czy warto więc stać na czele tak bardzo gnębionej partii?

– Nie rozpatruję tego na zasadzie: warto – nie warto. Skoro poddałem się głosowaniu na kongresie, muszę teraz starać się jak najlepiej pełnić swoją funkcję. Na pewno jest

bardziej pobudzające w sytuacji, gdy jest źle i partia dołuje. Stoi przede mną ważne wyzwanie – najbliższe wybory.

– Lewica upiera się, by odbyły się one w najpóźniejszym, jesiennym terminie. To taka gra na przetrwanie.

– W tej kwestii nie mamy sobie nic do zarzucenia. Wszystkie argumenty przedstawiliśmy publicznie.

– A może po prostu jesteście przyspawani do stołków?

– Na pewno nie. Zanim podjęliśmy decyzję o tym, że opowiadamy się za jesiennymi wyborami, zarządziliśmy konsultacje w całej partii, właśnie po to, aby nie przeważała opinia kilku posłów, których można by posądzać o to, że chcą „dosiedzieć” te trzy miesiące.

Byłem nawet zdziwiony, że ludzie, którzy nie byli posłami, nie kandydowali i nie będą kandydować do Sejmu, opowiadali się za jesienną. Była to więc decyzja polityczna, a nie decyzja egoistyczna jakiejś grupy.

– A co takiego dobrego zrobił i robi SLD, aby być partią upoważnioną do jeszcze dłuższego rządzenia krajem?

– Jest pan nieorientowany. SLD z otwartym czołem idzie do rozliczenia się ze swoich rządów. Żale po aferach nie mogą zlikwidować opinii, że Polskę zostawiamy w dużo lepszym stanie niż ją zostaliśmy. Będziemy o tym mówić obywatelom przez media, jeśli oczywiście nas dopuszczą, albo w bezpośrednim kontakcie. Prawica chce świadomie zamazać obraz Polski, nastraszyć obywateli, bo wie, że nie lepszego nie jest w stanie wprowadzić.

– I co pan konkretnie wtedy powie?

Oleksy:

Polacy powinni cieszyć się z ewentualnego wzrostu pozycji SLD, bo przy wszystkich grzechach, lewica przynajmniej ma wyrzuty sumienia...

– Na przykład, że sprawiedliwość wymaga, żeby nie wrzeszczeć przez rok o aferze starachowickiej, bo ona nie może rzutować na obraz całej partii. Trzeba przypominać, że na początku naszych rządów, w 2001 roku, był zerowy wzrost gospodarczy, a każdy wie co to znaczy dla dużego kraju i dużej gospodarki. Teraz mamy pięć i pół procent wzrostu osiągniętego całkiem świadomą polityką. I są tendencje pozytywne na parę lat. Obiektywni publicyści ogłaszają, że jest rozkwit koniunktury gospodarczej.

– To tylko suche, ekonomiczne wskaźniki. Partie lewicowe z reguły proponują ludziom coś więcej – na przykład dbałość o przeciętnego obywatela. To prawda. Już w całej Europie socjaldemokracja przestała

Polska jest krajem o dobrej koniunkturze gospodarczej, widać to po produkcji, po eksporcie, po imporcie, po inwestycjach.

– Ale nie widać po portfelach. Może dlatego, że partiom bardziej zależy na tym, żeby być przy władzy, a nie, by ludziom żyło się faktycznie lepiej?

– Generalnie właśnie takie jest skrzywienie polskich elit. Władza, jej zdobycie i uprawianie stało się nadrzędnym celem. Zdobywanie i sprawowanie władzy stało się sensem istnienia dla wielu partii. Mówię tu o całej elicie, najmniej o SLD, ponieważ w SLD jest najwięcej państwowego myślenia.

– Wręcz przeciwnie: w powszechnej opinii to SLD najbardziej zależy na obsadzeniu stołków swoimi ludźmi.

– To jest wykrzywiony i krzywdzący obraz. Kiedy obejmowaliśmy władzę gospodarka była w zastraszającym stanie, stan finansów publicznych był katastrofalny, bezrobocie na poziomie 21 procent. I przy tym wszystkim trwał proces przygotowania do wstąpienia do Unii Europejskiej. Rząd musiał się na tym skoncentrować. Miał tylko trzy lata, przez co rzeczywiście mniej uwagi można było poświęcić na świadczenia, osłony i zapewnienie obywatelom poczucia bezpieczeństwa. Między innymi dlatego utraciliśmy zaufanie części naszych wyborców, którzy mówili: głosowaliście na was, jesteście biedni i co się nam poprawiło?

My musimy jednak patrzeć na państwo jako na całość.

– Z tego co pan mówi wynika, że uprawianie polityki nie jest wdzięcznym zajęciem. Dlaczego w takim razie nadal chce się pan nią zajmować?

FOT. RADOŚLAW KOLESNIK



Jerzy Hausner za konsekwencję

Wyjście wicepremiera z SLD, odrzucone przez liderów Sojuszu jako „zdrada” i „błąd”, jest, naszym zdaniem, logiczną konsekwencją jego działań w czasie ostatnich kilku miesięcy. Jerzy Hausner był w konflikcie ze swoim zapleczem politycznym. Za komentarz do tej sytuacji wystarczy słowa podkarpackiego barona SLD Krzysztofa Martensa, który określił hausnerowy plan naprawy finansów jako dobry dla kraju, ale niedobry dla Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Hausner najwyraźniej miał dosyć takiej atmosfery. Nie było go na grudniowym kongresie partii. Potem publicznie oświadczył, że SLD jest partią niereformowalną i „bez przyszłości”. Podobna się nam ta naiwność Hausnera, który próbuje działać dla kraju, a nie dla partii. No i w końcu zrezygnował się, że w Sojuszu Lewicy Demokratycznej tak się nie da. Brawo.



Izabela Jaruga-Nowacka, za pomysły na religię

Unia Lewicy, której szefuje wicepremier i minister polityki społecznej Izabela Jaruga-Nowacka, na ogół wysuwa postulaty rodem z obrzeży kabaretu politycznego. Z tym większą przyjemnością pochylamy się nad listem Unii do ministra edukacji, w którym Jaruga i jej lewicowi koledzy apelują, żeby lekcje religii umieszczać jako pierwsze lub ostatnie w dziennym planie zajęć uczniowskich. Powód? Otóż dziecko, które nie chodzi z tych czy innych powodów na religię, a ma ją w środku dnia zajęć, przechadza się bezproduktywnie po szkolnych korytarzach około 840 godzin lekcyjnych, czyli... cały rok szkolny (obejmuje cały okres podstawówki i liceum). W histerii wokół tematu religii w szkołach ten wątek jawi nam się jako jeden z nielicznych z grupy zdroworozsądkowych. I za to kciuk w górę, pani wicepremier.



Andrzej Kalwas, za prołudzką postawę

Ministerstwo Sprawiedliwości czasami robi coś takiego, że zaczyna zasługiwać na swoją nazwę. Tym razem kierowany przez Andrzeja Kalwasę resort przygotował projekt ustawy o pomocy prawnej. Zakłada on, że każdy, kogo nie stać na opłacenie porady prawnej u adwokata czy radcy prawnego, będzie mógł dostać ją za darmo. Porad w specjalnych biurach pomocy prawnej mają udzielać opłacani przez państwo radcowie prawni oraz aplikanci radcowscy i adwokaccy. Doskonale pomysł panie ministrze. W kraju, w którym jedna ósma mieszkańców żyje w skrajnej biedzie, taka inicjatywa jest na wagę złota. Kciuk w górę. Bezapelacyjnie.

BAROMETR



POLITYCZNY



Leon Kieres, za niemądre stanowisko w sprawie listy

Do pana profesora mamy szacunek ogromny, ale tym razem, naszym zdaniem, pograża się w – nazwijmy to delikatnie – niegodnym swojej postaci uporze. Kiedy już mleko się rozlało, czyli lista Wildsteina trafiła do niekontrolowanej przez nikogo sieci, natychmiast dowcipnie i złośliwie zaczęli tworzyć jej mutacje, na których dopisywano kolejne nazwiska. Pal diabli dopisywanie żartobliwe (do jednej z list ktoś dołączył nazwisko znanego z antykomunistycznych poglądów prezydenta USA Richarda Nixona). Znaczenie gorzej, że do listy ktoś mógł dopisać nieubłagane sasiada czy szefową, co obcięła premię. Rozsądny więc wydał się apel różnych środowisk o opublikowanie autoryzowanej przez IPN listy na stronach internetowych Instytutu. Tymczasem prezes Leon Kieres mówi: „nie” i nawet nie podaje przyczyn tego braku rozsądku. Panie profesorze, to się nie godzi!



Unia Wolności, za pomysły na brak wolności

Małopolscy działacze Unii Wolności wpadli na pomysł, o który w życiu byśmy ich nie podejrzewali. Złożyli do prokuratury wniosek o delegację Młodzieży Wszechpolskiej, nazywając tę organizację faszystowską i zarzucając jej działania niezgodne z konstytucją. Z Młodzieżą Wszechpolską wyjątkowo nam nie po drodze, ale Unia zagalopowała się, dołączając do rozkrzyczanego tłumu działaczy PiS, co to SLD delegalizować chcieli. Tymczasem partii, która ma w swojej nazwie słowo „wolność”, po prostu nie wypada wolności (w tym wypadku organizowania się) kneblować. Nie tędy droga. Zalecamy rozsądek i obdarujemy kciukiem w dół.



Andrzej Pęczak, za poculunek śmierci

Aresztowany za korupcję poseł Andrzej Pęczak zjawia się w sądzie pewnie wcześniej niż na własnej sprawie. I to w charakterze człowieka, który posyła tzw. „poculunek śmierci”. Chodzi o to, by Pęczak wskazał, który z dwóch dyrektorów kopalni w Belchatowie był jego człowiekiem. Obaj utrzymują, że skompromitowanego barona nie znają. Sąd, który bada „finansowe przezwycięstwa” w kopalni, musi jednak ustalić ponad wszelką wątpliwość, który z dyrektorów należał do paczki posła od mercedesa z frankami. Pęczak przyjedzie więc do sądu i powie do któregoś: „To ty, kolego, jesteś moim przyjacielem”. Do czego ten poseł Pęczak nas wszystkich doprowadził? Ludzie uciekają przed nim jak przed trędowatym. I trudno się im dziwić.

Na podstawie „Gazety Wyborczej”, „Rzeczpospolitej” i depesz PAP oceniał Tomasz Ogonowski.

MINAŁ TYDZIEŃ



O nich się mówi

„Condi” znaczy łagodna

Szczupła sylwetka, urzekający uśmiech – szefową amerykańskiej dyplomacji Condoleezza Rice trudno skojarzyć z brutalnym światem polityki. Tymczasem obecnie jest ona chyba najbardziej wpływową kobietą w świecie.

Pani Rice podczas niedawnej podróży po Europie i Bliskim Wschodzie znalazła czas na krótką wizytę w Polsce. Zapewniła, że nie była to jej pierwsza wyprawa do naszego kraju. Niemal od początku swojej kariery zawodowej interesowała się państwami naszej części Europy. I właśnie te zainteresowania przywiodły ją do Polski po raz pierwszy już w 1979 roku. Wówczas była młodą choć bardzo ambitnym pracownikiem naukowym. Po 25 latach przyjechała jako prawa ręka przywódcy największego mocarstwa.

Błyskotliwą karierę zawdzięcza swoim zdolnościom ale i bardzo systematycznej, ciężkiej pracy. Condoleezza („Condi”) Rice urodziła się 14 listopada 1954 roku w Birmingham w stanie Alabama w rodzinie nauczycielskiej. Jej imię pochodzi od włoskiego terminu muzycznego con dolcezza, co oznacza „słodko, łagodnie”. Dorastała w czasach segregacji rasowej. Ojciec – tak jak dziadek – pastor kościoła prezbiteriańskiego w Westminster Presbyterian Church, był kiedyś trenerem futbolu amerykańskiego, ale większość życia spędził jako administrator wyższych uczelni.

Condie zaczęła uczyć się gry na pianinie w wieku lat trzech i poznała nuty, zanim nauczyła się czytać. Chodziła na lekcje francuskiego, hiszpańskiego, tyżniarstwa figuralnego i baletu. Miała 9 lat, gdy jej szkolny kolega Denise McNair został zabity w zamachu bombowym przeprowadzonym przez białych ra-

sistów. Rice twierdzi, że jej dzieciństwo w okresie segregacji rasowej zdopiewowało ją do walki z przeciwnościami losu i do bycia „dwa razy lepszym” niż biali.

Condi okazała się „cudownym dzieckiem”, skończyła szkołę średnią w wieku 15 lat i zapowiadała się jako utalentowana pianistka. Na Uniwersytecie Denver zaczęła

W latach 1981–1989 pracowała naukowo w jednej z najbardziej prestiżowych uczelni w USA, na Uniwersytecie Stanforda w Kalifornii. Choć jej rodzina od pokoleń sympatyzowała z partią demokratyczną, Condoleezza swoją karierę polityczną związała z republikanami. W 1989 objęła stanowisko dyrektora wydziału ds. ZSRR i Europy

w 2000 r. była główną doradczynią George’a W. Busha w kwestiach międzynarodowych. Udało im się nawiązać przyjazne relacje, bo łączy ich miłość do sportu. Po zwycięstwie wyborczym Bush mianował panią Rice szefową Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Została pierwszą w dziejach USA kobietą na tym stanowisku.

Jako doradczyni prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego Rice pełniła głównie rolę swego arbitra w sporach między dominującymi w administracji neokonserwatystami z wiceprezydentem Dickiem Cheneyem i ministrem obrony Donaldem Rumsfeldem a umiarkowanym sekretarzem stanu Colinem Powell. Umożliwiał jej to codzienny, bezpośredni dostęp do Busha i zaufanie, jakim darzył ją prezydent. Jednak po ataku terrorystycznym 11 września 2001 r. i rozpoczęciu wojny w Iraku jej wpływy w Białym Domu – według obserwatorów – zmalały na rzecz Rumsfelda i Cheney’a.

Poświęciła się pracy

15 listopada 2004 r. po zaprzysiężeniu na drugą kadencję prezydent Bush mianował panią Rice na stanowisko sekretarza stanu USA, czyli ministra spraw zagranicznych.

Rice jest drugą po Madeleine Albright kobietą i drugą po swym poprzedniku Colinie Powellu czarnoskórą osobą na tym stanowisku. Nie ma ani męża, ani dzieci. Uważa, że w jej ciężkiej pracy rodzina byłaby obciążeniem spychanym na boczny tor. Gdy chce się zrelaksować, gra na fortepianie, bo tylko Brahms i Mozart potrafią przenieść ją w inny, bezpieczny świat, w którym jedynym problemem jest odnalezienie odpowiedniego tonu. Zna język rosyjski, francuski i hiszpański. (PAP)



jednak studiować nauki polityczne, ucząc się pod kierunkiem profesora Korbela, imigranta z Czech i ojca przyszłej sekretarza stanu Madeleine Albright. Zaraził on Rice pasją do historii Rosji i Europy Środkowo-wschodniej.

Kariera u boku rodziny Bush

Rice skończyła college w Denver z najwyższymi odznaczeniami w wieku 19 lat. Stopień magistra uzyskała na Uniwersytecie Notre Dame w 1975 r., a doktorat (w wieku 27 lat) w podyplomowej Szkole Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Denver. Specjalizowała się w historii Rosji i ZSRR.

Wschodniej w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego w Białym Domu i pełniła je przez cały czas rządów prezydenta George’a H. W. Busha (seniora). W roli tej współkształtowała politykę zagraniczną administracji w decydującym, końcowym okresie zimnej wojny, kiedy rozpadł się Związek Radziecki i doszło do zjednoczenia Niemiec.

Po odejściu Busha seniora z Białego Domu w 1993 r. Rice wróciła na Uniwersytet Stanforda i w wieku 38 lat została tam najmłodszym w historii „provostem” – odpowiednik polskiego prorektora odpowiedzialnego za zarządzanie uczelnią. W czasie kampanii prezydenckiej

NA JEDNO KOPYTO

To nie prowokacja

Pewien mój znajomy o umyśle przenikliwym jak promień Roentgena postawił hipotezę, jakoby zamęt z powodu „listy Wildsteina” został wzniecony przez cwaniaków z SLD w celu odwrócenia społecznej uwagi od nieustającego blamażu tej partii. Tłumaczenie to nieobce jest też niektórym politykom prawnym oraz analitykom sceny politycznej o zacięciu spiskowym. No bo jest jak? Afera goni aferę, podrywka podrywa, a służbę zdrowia goni kostucha. Nie da się już tego nijak przykryć żadnym dywanem ani zatapetować zmianami personalnymi, że to niby, wiesz, towarzysze, Józio wskoczy za Mietka, Lucek za Czesia, a Krzysio za Marcinka, bo takie personalne szydełkowanie rozpala już dziś tylko Monikę Olejnik i Janinę Paradowską. A więc eseldowscy „public relations moderatorzy”

(dawniej sekretarze d.s. propagandy) pomyśleli sobie tak:

Wrzucimy granat do szamba, niech gnój obryzga teraz tych po prawej, bo my już i tak jesteśmy obryzgni. Jak wszyscy będą uświeleni i od każdego będzie capić, to trudne stanie się rozróżnienie: kto dobry, a kto zły. A jak nie ma wyraźnego podziału na dobro i zło, to może łatwiej nam się uda prześliznąć do urny, którą wystawimy ludowi... no jak to kiedy? Oczywiście, że dopiero jesienią! Czy myślimy kiedykolwiek obcywali inaczej???

Tylko jesień, towarzysze, wchodzi w grę, a do tej pory niech się nazwiska z listy Wildsteina targają wzajemnie po szczękach i spalają w ogniu podejrzeń. Naszym nic nie gro-



ZBIGNIEW GÓRNIAK

zi, partyjnych przeciw esbecja nie werbowała, bo to tak, jakby dziwka posyłała alfonsa na ulicę. No to jak, drogi aktywie, prowokujemy?

Mhm... Rozumowanie niczego sobie, ma jednak dwa słabe punkty. Pierwszy, to taka oto wątpliwość: jak mogło się udać hipotetycznym eseldowskim prowokatorom w tej grze stać się ich zagorzałymi przeciwnik Bronisław Wildstein, człek wybitnej inteligencji i ostrożności? A druga wątpliwość brzmi tak: gdyby ujawnienie listy rzeczywiście wymusiło SLD, byłby to strzał już nawet nie we własną stopę, lecz we własną głowę. Dlaczego?

No bo proszę sobie wyobrazić, co w odruchu ratowania się uczyni oskarżony o współpracę

z SB tajny agent. On mianowicie bez żenady zdradzi nazwisko tego, który go zwerbował. Zdradzi i upubliczni. Bo niby dlaczego ma tego nie zrobić? Zaatakowany odetnie się odwiecznym usprawiedliwieniem, że spełniał tylko rozkazy, że taka była jego praca, że miał nad sobą przełożonych. I siłą rzeczy, po nitce do kłębka, padnie pytanie o mocodawców – tych faktycznych i politycznych. A mocodawcą politycznym służb bezpieczeństwa PRL była – chce tego ktoś, czy nie – partia, która zwała się robotniczą i której wielu działaczy zasila dziś pierwszy szereg SLD, bo w porę nie zadbanie o odmłodzenie Sojuszu. I to jest właśnie ten samobój, którego partia Oleksego i Janika – cokolwiek ostatnio mówią o jej skuteczności – na pewno by sobie nie strzeliła.

Niemcy i Szwedzi kurują się w Kołobrzegu

U was ceny są w porządku”

– Gdybym był niezadowolony, to bym tu nie przyjeżdżał, a ja jestem z żoną w Kołobrzegu już czwarty raz – mówi Manfred Flesch z Berlina, wypoczywający w ośrodku Węgiel Brunatny. W kołobrzeskich sanatoriach można spotkać dużo więcej zadowolonych rodaków pana Manfreda.

Dzięki zagranicznym kuracjom Kołobrzeg żyje. W dzielnicy uzdrowskiej trudno znaleźć ośrodek, w którym coś nie zmieniło się na lepsze. Jeszcze osiem,



– Znakomita obsługa – mówią Erna Hinz (na pierwszym planie) i Christa Hadorf korzystające z hydromasażu.

brakuje też osób, które mówią, że kiedyś latami nie mogły doczekać się skierowania, gdy tymczasem sąsiad regularnie mógł się kurować. Teraz zmieniły się zasady: NFZ opłaca pobyt w sanatorium raz na dwa lata, więcej muszą płacić też sami kuracjusze – zależnie od pokoju za turnus od 300 do 400 zł. Wielu emerytów na to nie stać, więc nawet nie starają się o skierowanie.

Niemieccy kuracjusze wypoczywający w Kołobrzegu mówią, że na leczenie sanatoryjne u siebie,

decydują, zahartować się, zebrać siły na lato. Pokazałem naszemu lekarzowi w Berlinie z jakich zabiegów tu korzystamy i w pełni nam je polecił. Skutki kuracji odczuwamy po pewnym czasie, jak wrócimy do domu, ale wszystko to długo nas trzyma. Mniej kłuje w kregosłupie, ręce już tak nie boją – mówi Manfred Flesch.

Za kurację płacą sami, ale mówią, że ceny są „w porządku”. W Niemczech byłoby dużo drożej, w Szwecji właściwie nie ma ośrodków podobnych do polskich.

na swoich rynkach. Kilka lat temu było odwrotnie, to dyrektorzy sanatoriów szukali biur, które chciałyby sprzedawać ich oferty.

Zdrowie w cenie

Z zagranicy przyjeżdżają przeważnie ludzie starsi, często bardzo schorowani, ale dbający o swoje zdrowie. – Bardzo dobrze pracuje się z niemieckimi kuracjusami – zachwala Dorota Kmieć-Giwojno, ordynator w ośrodku Arka-Mega. – Są uprzejmi, sympatyczni, zdyscyplinowani. Lekarz i pielęgniarka to dla nich autorytet: stosują się do wszelkich naszych zaleceń. Nie zdarzyło mi się, by były jakieś interwencje ze strony niemieckich lekarzy rodzinnych. Za to często dostaję od nich podziękowania i listy z informacjami o poprawie stanu pacjentów.

Niemcy cenią nadmorski klimat Kołobrzegu, naturalne zabiegi solankowe, borowinowe i masaż. Pamiętają dobrą renomę kurortu sprzed wojny i dziś też z uznaniem mówią o wysokiej jakości leczenia. Od rana można spotkać ich na spacerze nad morzem, potem czas spędzają w ośrodkach na zabiegach. Po południu znów wdychają morską powiew. – Starają się żyć jak najbardziej racjonalnie. Wykorzystać wszystko, co można, co daje natura – mówi Dorota Kmieć-Giwojno.

Z diety gorzej

Gdy do „Węgla Brunatnego” zaczęło przyjeżdżać coraz więcej zagranicznych kuracjuszy, biura podróży zasugerowały wprowadzenie na śniadanie szwedzkiego bufetu, powszechnego w większości hoteli w świecie. Szwedzki bufet jest dużo tańszy dla ośrodka, mniej jedzenia się marnuje. – Zrobiliśmy ankietę wśród gości. Okazało się, że tylko

3 procent chciało takiego rozwiązania, reszta powiedziała, że nie chce zmian. Badania powtórzyliśmy po dwóch latach, wynik był podobny. Ludzie starsi chcą być obsługiwani, czują wtedy lepszą opiekę – mówi Ryszard Woźniak.

Manfred Flesch, Christa Hadorf i Erna Hinz mówią, że nie mogą się oprzeć polskiej kuchni. – Jest pyszna, ale ostatnio zgłosiłem, by dawano mniej sosów, bo tuczą. I już jest w porządku – przyznaje Manfred. Kelnerki zdradzają, że wiele osób najpierw nieufnie podchodzi do polskich zup, a potem ledwo powstrzymują się przed dokładką.

– Diety to najważniejszy problem. Uczciwie przychodzą i proszą, by przez te dwa tygodnie nie zmuszać ich do diety. Zapowiadają, że po powrocie do domu będą mieli zdwojony reżim – śmieje się Dorota Kmieć-Giwojno.

– Pyszny chleb, pyszne ciasta – chwali kuracjuszkę spod Berlina.

Tańce, zakupy, kontakty

Niemcy nie narzekają na kłopoty z porozumiewaniem się w ośrodkach. – Pracownicy mówią trochę po niemiecku, a poza tym wyczuwają nasze potrzeby. Odczytują je w mig – mówi Erna Hinz.

W mieście też słychać obcojęzyczny gwar. Coraz częściej w sklepach są wywieszki „wir sprechen Deutsch”. Nie ma też problemu z płaceniem – gdy brakuje złotych, handlowcy bez większych kłopotów przyjmują euro.

– Zona chętnie kupuje bieliznę, biustonosze, sweterki, a także srebrną biżuterię i bursztyny. Co roku znajomym wieziemy z Polski jakieś pamiątki – mówi pan Flesch.

– Wiele osób przed odjazdem zamawia sobie świeże mięso, wędliny. Kupują nawet nasz chleb, pączki i wiozą to do Niemiec. Widziałam

też, że latem chodzą na rynek i kupują warzywa – mówi właścicielka jednego ze sklepów spożywczych w Kołobrzegu.

– Niektórzy są głośni, jak to w niemieckiej naturze – mówi sprzedawca z rynku przy ul. Okopowej. – Czasem wydają się przez to arogancy. Ale raczej są grzeczni. Trochę drażni, jak tak szybko mówią po niemiecku

i chcą, żebym ich rozumiał. Ale klient to klient.

Niemcy liczą pieniądze, pobyt w Kołobrzegu starają się wykorzystać maksymalnie: chodzą do dentyści, okulisty, naprawiają buty u szewców, robią poprawki krawieckie.

Pracownicy ośrodków i pensjonatów nie narzekają na gości. – Bardzo dbają o czystość, zawsze dokładnie wycierają buty. Wiele osób przeżyło wojnę, urodziło się na tych terenach, ale wspominają raczej to, co dobre niż złe – mówią w „Węglu Brunatnym” i „Arce-Mega”.

Na co narzekają Niemcy? – Jeśli już to na nasze drogi – przyznaje Ryszard Woźniak.

Lubią urozyste powitania z tańcami, zabawami z dyrekcją, zbiorowymi fotografiami, lubią troskliwą opiekę. – Wystarczy czasem potrzymać za rękę i buzia promienieje. Starsi ludzie, jak małe dzieci, pragną więcej ciepła. Nawet Szwedzi, którzy niechętnie zbliżają się do obcych, pozwalają sobie na dotknięcie, życzliwe poklepanie, serdeczne odruchy. Widać jak się rozluźniają – mówi Elwira Podkowić, pielęgniarka z „Węgla Brunatnego”.

Niemcy szykują konkurencję

Szefowie ośrodków dostrzegają jednak zagrożenia. Może nim być z pewnością dalsze umacnianie złotego, które sprawi, że Niemcom i Skandynawom przestaną opłacać się podróże do Polski. Niebezpieczeństwo czyha też w nadmiernej urbanizacji uzdrowiska. Nieuniknione jest przyjęcie norm unijnych zakładających, że 70 procent uzdrowska stanowi zieleni. – Jeśli nie sprostamy tym wymogom, to będzie po nas. Wystarczy jedna niekorzystna informacja na temat uzdrowiska i kuracjusze przestaną od nas przyjeżdżać – ostrzegają szefowie sanatoriów.

Konkurencja rodzi się też w pobliskiej Brandenburgii. Niemcy przypominają sobie o 11 zapomnianych uzdrowiskach po byłej NRD i zabierają się do ich odbudowy. Być może zechcą przejąć kuracjuszy, którzy teraz wybierają Kołobrzeg i inne polskie uzdrowiska.

EWA DUBOIS

Fot. PRZEMYSŁAW GRYN



Rano spacer nad morzem, potem zabiegi, po południu znów spacer.

dziewięć lat temu gości zagranicznych można było liczyć na palcach. Teraz przyjeżdża ich kilka tysięcy rocznie.

Boom zaczął się, gdy w Polsce ruszyła reforma służby zdrowia i powstały kasy chorych.

Jeszcze wtedy polscy kuracjusze mogli raz do roku ubiegać się o skierowanie do sanatorium. Kasy chorych urealnili ceny leczenia kuracjuszy, ale jednocześnie ograniczyły kontrakty (kontynuował to Narodowy Fundusz Zdrowia). Z niektórych ośrodkami w ogóle nie zawarto umów, w innych zmniejszono liczbę miejsc. – Musieliśmy sami szukać klientów, by wypełnić tę lukę. Jednym z ratunków okazali się goście z zagranicy – mówi Ryszard Woźniak, dyrektor Ośrodka Wczasowo – Leczniczego Węgiel Brunatny.

Czy turyści z zagranicy wyparli polskich kuracjuszy? Ci, którzy kiedyś niemal co roku przyjeżdżali na kurację twierdzą, że tak. Ale nie

opłacane przez ich kasę chorych, mogą liczyć raz na cztery lata. Prywatnie w Niemczech musieliby płacić za każdy dzień od 80 do 100 euro, w Kołobrzegu mogą się kurować za 30 do 40 euro dziennie.

Znajomi polecają

Manfred Flesch pierwszy raz przyjechał zachęcony przez biuro podróży. Teraz sam namawia znajomych, by wybrali się na kurację do Kołobrzegu. Z podobnej zachęty skorzystał Christa Hadorf i Erna Hinz z okolic Berlina. – Znajomi kilka razy wychwalali nam Kołobrzeg. W końcu w tym roku postanowiliśmy sprawdzić. Znakomita obsługa, bardzo uprzejmi ludzie. Cieszymy się, że przyjechalysmy tu na odpoczynek – zachwalają obie kuracjuszki.

Styczeńowy wypoczynek poleca też pan Manfred z żoną. – Styczeń to taki miesiąc, że mniej wychodzi na dwór. Więc to dobry czas, by w sanatorium poprawić swoją kon-

iecznicze pobyty w Kołobrzegu są coraz bardziej modne, widać to po biurach podróży, które dziś pchają się do ośrodków, by podpisać umowę i reprezentować ich interesy



Manfred Flesch w Kołobrzegu kuruje ręce i kregosłup.

POŁCZYN: NASZE „PIĘĆ MINUT”



Jeszcze kilka lat temu w centrum Połczyna Zdroju nie można było w kulturalnych warunkach wypić kawy. Dziś jeden po drugim powstają kolejne lokale, a w zrujnowanych do niedawna budynkach

uzdrowskich prywatne firmy otwierają nowe sanatoria. W Połczynie praktycznie wszystko kręci się wokół uzdrowiska. Kiedy więc kilka lat temu zmieniły się zasady jego finansowania i firma zaczęła podupadać, wydawało się, że wraz z nią „padnie” cały Połczyn. W samą porę pojawili się kuracjusze z zagranicy – głównie z Niemiec, ale także z Danii, Hiszpanii czy Szwecji. Pieniądzy turnusy, które wcześniej stanowiły margines działalności uzdrowiska, teraz praktycznie je utrzymują. Zainteresowanie jest ogromne. W niemieckich biurach podróży miejsce w Połczynie trzeba rezerwować z dużym wyprzedzeniem. Jeśli coś ogranicza liczbę przyjmowanych gości – to nie popyt, ale ilość miejsc w sanatoriach. Niemcy płacą, lecz wymagają. Nowiutkie pokoje z telewizorem i samodzielną łazienką, to żadna ekstrawagancja, lecz standard. A i tak nie wszystkim odpowiada. Niektórzy z niemieckich gości dopominają się o odszkodowania po powrocie do kraju, twierdząc, że warunki pobytu nie spełniły ich oczekiwań. Wśród zagranicznych kuracjuszy trafiają się różni ludzie. Zarówno grzeczni i kulturalni, jak i tacy, którzy są z góry nastawieni na „nie”. Wszystko im się nie podoba. Z drugiej strony niezbyt przychylnym okiem na niemieckich gości patrzą kuracjusze kierowani przez NFZ

i ZUS. Powód jest prosty: mieszkają w pokojach o znacznie niższym standardzie niż obcokrajowcy. Uzdrowisko ma na to prostą odpowiedź: pieniądze, które za nich dostajemy, są także znacznie niższe.

Obecność Niemców budzi w Połczynie różne komentarze. Nie zawsze przychylne. Mieszkańcy wspominają, że za głębokiej „komuny” kuracjuszy nazywali „stonką”, która wykupuje ze sklepów podstawowe artykuły. Dziś narzekają na Niemców, z powodu których właściciele sklepów windują ceny. Słychać też opinie, że z obecności obcokrajowców korzysta wąska grupa ludzi, a płacą za to najbiedniejsi.

Trudno jednak nie zauważyć pozytywów. Sanatorium „Lechia” kupił prywatny przedsiębiorca. Wyremontował je i lada dzień otworzy nowoczesny hotel. Naprzeciwko trwają prace przy remoncie „Dąbrówki” – kolejnego sanatorium, które sprzedało uzdrowisko. Kompletnie zdezastrowany budynek zwany „Hoperówką” także został odnowiony przez jednego z miejscowych biznesmenów i przyjmuje gości. Powstają nowe kawiarnie, otwarto gabinet stomatologiczny, w którym niemieccy goście mogą wyleczyć uzębienie i zrobić protezy. Wszystko to z jednego powodu – u nas po prostu wciąż jest o wiele taniej niż w Niemczech. Być może właśnie teraz Połczyn ma swoje „pięć minut” i od tego, jak je wykorzysta, będzie zależała jego przyszłość.

GRZEGORZ SZCZEPAŃSKI



FOT. ZEPRA

Kto ma rację w teczkowej batalii: zwolennicy lustracji, którzy upominają się o prawo Polaków do narodowej pamięci, a może przeciwnicy upublicznienia archiwów IPN, którzy obawiają się fałszywych oskarżeń o współpracę z bezpieką? Jedno jest pewne: ta lawina już ruszyła. Także na Pomorzu.

Teczki wychodzą z uśpienia

Lustracyjna bomba eksplodowała dwa tygodnie temu. Zaczęło się od publikacji w „Gazecie Wyborczej”, która napisała o krążącej po Polsce ubeckiej liście. Do jej wyniesienia przyznał się Bronisław Wildstein, były już publicysta „Rzeczpospolitej”, znany z prawicowych przekonań i legendarny działacz podziemnej opozycji. Na liście, którą umieszczono w internecie, znalazło się 240 tys. nazwisk tajnych współpracowników i funkcjonariuszy SB, osób pokrzywdzonych oraz tych, które służby chciały zwerbować do ewentualnej współpracy. Po publikacji w „Wyborczej” zawrzało. Wildsteina zwolniono z pracy, a Polska podzieliła się na przeciwników i zwolenników lustracji.

Skowrońska: SB mnie nienawidziła

Archiwa SB rozpały emocje już znacznie wcześniej. Na Pomorzu pierwszy skandal wybuchł dwa lata po okrągłym stole. Ówczesna senator Anna Bogucka-Skowrońska, która jako adwokat w czasach PRL broniła opozycjonistów w procesach politycznych, padła ofiarą – jak się później okazało – fałszywych pomówień. W 1991 roku, w przeddzień wizyty ówczesnego premiera Tadeusza Mazowieckiego w Słupsku, Sławomir Laszczyk, były oficer MO na konferencji prasowej zorganizowanej (nomen omen) w siedzibie „Solidarności” oskarżył ją o współpracę z SB. – Dowiedziałam się, że mój pseudonim to „Caryca” – wspomina Skowrońska. – To był taki sam idiotyzm, jakby ktoś mi powiedział, że napadłam na bank.

Skowrońska doprowadziła do wszczęcia procesu lustracyjnego w trybie wyborczym. Wyrok zapadł w 1997 roku. – Jego uzasadnienie

mogłabym oprawić w ramkę – mówi pani mecenas. – Sąd stwierdził jednoznacznie, że byłam wręcz znienawidzona przez esbeków. Mecenas Skowrońska, która wygrała też proces karny z Laszczykiem, jest gorącym orędownikiem upublicznienia teczek bezpieki. – Archiwa PRL powinny zostać ujawnione natychmiast po zwycięstwie opozycji – nie ma wątpliwości była senator. – Cieszę się, że Wildstein wyniósł tę listę. Nie można pozwolić na to, by dla celów politycznych pomawiano niewinne osoby.

Grzechy wymazane?

Niechlubna przeszłość mogła też przeszkodzić w karierze insp. Zbi-

gniewowi Bukowskiemu, który od września ubiegłego roku pełni funkcję komendanta ślupskiej Szkoły Policji. Dziennikarze „Gazety Lubuskiej” dotarli do dokumentów, z których wynika, że Bukowski służył w ZOMO, a w stanie wojennym został skazany za pobicie zatrzymanego. O jego odwołanie zwrócili się do ministra spraw wewnętrznych i administracji ślupscy posłowie prawnicy i mecenas Skowrońska. Bukowski wciąż jednak pozostaje na stanowisku. – Moje grzechy zostały już wymazane – mówi pytany o przeszłość.

Niedawno Pomorzem trzęsło ponownie. W połowie listopada ubiegłego roku swoją teczkę ujawnił koszalinianin Tadeusz Wołyniec, obec-

nie pracownik Miejskiego Zakładu Komunikacji w Koszalinie. Wołyniec w 1988 roku za udział w Międzyregionalnej Komisji Koordynacyjnej Solidarności Pomorza Środkowego trafił do aresztu i został skazany na trzy lata więzienia w zawieszeniu. Wśród 800 stron akt, które koszalinianin otrzymał od IPN, znajduje się także stenogram z posiedzenia tzw. zespołu szybkiego reagowania, który po uzyskaniu informacji o tajnego agenta zdecydował o rozbiciu zebrań opozycji. Z dokumentów wynika, że w grupie podejmującej decyzję był obecny prezydent Ślupski Maciej Kobyliński. – Totalna bzdura, nie rozbijałem żadnych zebrań – przekonyuje Kobyliński. – Nie mam nic na sumieniu, nie ma mnie

na liście Wildsteina. Powtarzam raz jeszcze: nigdy nie byłem współpracownikiem SB.

Krąży plotki

Tymczasem Lista Wildsteina od kilku dni jest najczęściej wyszukiwanym słowem w internecie. Krótko po tym, jak pojawiła się w sieci, swoich nazwisk szukali na niej niemalże wszyscy – lokalni politycy, samorządowcy, ludzie kultury, a nawet dziennikarze. Na liście figuruje aż dwóch Zdzisławów Kołodziejek. Żaden z nich nie musi być jednak starostą ślupskim. – Wiem, że ktoś może pomyśleć, że jestem na tej liście, sam ją zresztą analizowałem – przyznaje starosta. – Jednak Kołodziejki to dość popularne nazwisko. Ja nigdy nie donosiłem. Niemniej zwróciłem się już do IPN o swoją teczkę.

Od paru dni także po Bytowie krąży plotki o kilku znanych osobach. Wśród nich pada nazwisko Jan Zborowski, a właśnie tak nazywa się szef bytowskiej Prokuratury Rejonowej.

– Jakoś nikt do tej pory nie miał odwagi dowiedzieć się, co o tym myślę – tłumaczy prokurator wyraźnie zadowolony z tego, że zapytaliśmy go wprost, co sądzi o pogłoskach. – Nie mogę stwierdzić, czy to właśnie ja jestem na tej liście, czy też jest to inny Jan Zborowski, bo jest tam za mało danych. Nie zamierzałem tego wcale wyjaśniać, bo jako prokurator już wcześniej, kiedy zaczęła obowiązywać ustawa lustracyjna, złożyłem oświadczenie, że nie miałem do czynienia z służbami bezpieczeństwa. Jednak teraz, po artykule, będzie mi to na rękę i zwrócę się do IPN o wyjaśnienie.

Na liście widnieje również wiele osób o nazwisku Szymczak, ale jeden jest o imieniu Wiesław. To nakerowało mieszkańców Bytowa na jednego z miejscowych przedsiębiorców. – Początkowo nie chciałem składać wniosku do IPN, żeby sprawdzić czy jest to faktycznie moje nazwisko, ale po rozmowie z żoną stwierdziliśmy, że trzeba to zrobić, żeby nikt nie wytykał dzieci palcami i nie mówił, że ojciec był esbekiem. Ja śpię spokojnie, bo nigdy nim nie byłem, ale może coś na mój temat zgłaszali ci, którzy chcieli zrobić ze mnie towarzysza. Zawsze z komu-

fragment tej listy, na której wymieniono aż 30 osób o identycznym jak on nazwisku. Do tego dołączono list, którego autor grozi, że roześle tę listę wszystkim mieszkańcom okolicy. Rolnik zapewnia, że nigdy nie był agentem, nie udzielał się też w opozycji. – Miły ten list nie był – mówił w naszej redakcji. Nasz rozmówca był już w tej sprawie w prokuraturze, ale dowiedział się, że prokurator nic nie może w tej sprawie zrobić, bo to nie są groźby karalne.

Bardziej skuteczny okazał się wójt gminy Człuchów Adam Marciniak. Od kilku dni w okolicach Człuchowa ktoś rozwieszał ulotki informujące o rzekomej współpracy wójta z byłą Służbą Bezpieczeństwa. Jeden z radnych zauważył osobę rozwieszającą plakaty. Wójt urządził pościg i zatrzymał oszczercę na stacji benzynowej. Okazało się, że to przeciwnik polityczny a Marciniaka. Grozi mu do dwóch lat więzienia. Wójt wkrótce zresztą wystąpi do Instytutu Pamięi Narodowej z prośbą o ujawnienie zawartości jego teczek.

Kołobrzeg: kto donosił?

Co myślą o lustracji ludzie, którzy już widzieli swoje teczki?

Leszek Kozera, w latach 80. działacz Solidarności w Polskiej Żegludzie Bałtyckiej w Kołobrzegu: – Popieram postawę Bronisława Wildsteina, listę należało ujawnić. Nie ma co się rozczulać nad donosicielami. Każdy z represjonowanych wie, że ktoś na niego donosił. Patrzmy na otoczenie i zastanawiamy się, kto? Obejrzałem swoją teczkę w IPN. Teraz już wiem: osoba, którą podejrzewałem o to, że na mnie donosiła i że przez nią byłem internowany w stanie wojennym, nie występuje w aktach. Ale zaskoczyli mnie inni, byli w najbliższym otoczeniu.

W aktach SB Leszek Kozera występuje jako „Działacz”. Blisko półtora roku czekał aż IPN udostępni mu jego teczkę. Poznał ją w listopadzie ubiegłego roku. Dowiedział się, że rozpracowywało go kilkunastu tajnych współpracowników (tw) i kilku funkcjonariuszy SB oraz milicji. „Fa-la”, „Podróznik”, „Dziwiewatka”, „Jan Kowalski”, „John” – to tylko niektóre tajni współpracownicy. – Pracowałem z nimi. Muszę wyjaśnić, czy człowiek, z którym spałem w jednej



FOT. PRZEMYSŁAW GRYN

Prześladujący Kozery mają się dobrze, jego nie stać na uruchomienie szpitalnego telewizora.

chami żyłem na bakier i narażałem się, wyleciałem nawet z pracy – mówi Szymczak.

Szczecinek, Człuchów – obywatelu obroń się sam

Upubliczniona przez Wildsteina lista agentów stała się także narzędziem walki. Mieszkaniec jednej z wsi pod Szczecinkiem dostał pocztą

kabinie, donosił. Wystąpię do IPN o odtajnienie ich nazwisk – zapowiada Kozera. – Jeden z kandydatów na „tw”, kolega, z którym robiliśmy marynarskie interesy, tak bardzo się chciał zasłużyć, by w końcu zostać tym „tw”, że donosił, że jestem bezczelnym przemytnikiem, albo, że w Ystad często do kogoś telefonuję. Podawał kolor samochodu, do którego tam wsiadałem. Dziś to bzdury, ale wtedy, w razie wpadki, człowiek mógł się czuć osaczony – ocenia wartość donosów Kozera.

Niektórych, nawet w najgorszych przypuszczeniach, nie podejrzewałby o donosicielstwo. – Czuję niesmak i obrzydzenie do tych, którzy na mnie donosili. W aktach znalazłem informację „Podróznik” – deklarował, że nawiąże intymne stosunki z opiekunką naszego dziecka, żeby móc dokonać przeszukania naszego mieszkania. SB nachodziło moją żonę w czasie kiedy byłem internowany. Straszili, że będę siedział i byłoby lepiej, gdyby się rozwiódł ze mną. Skąd mogę wiedzieć, co by było, czy by się nie załamała, gdybym siedział dłużej niż dwa miesiące. Ale dowiedziałem się też rzeczy, o których nie miałem pojęcia. Na przykład, że rozmawiałem z kimś o sprowadzaniu sprzętu drukarskiego, albo o tym, że nasi radcy prawni też byli śledzeni.

Kozera był internowany do 13 lutego 1982. Wrócił do pracy w PZB, ale jego stanowisko zostało już zlikwidowane. – Tułałem się po firmie

TECZKI ROK PO ROKU



FOT. KAPIT

Rok 1989 był wstrząsem dla komunistów. Do władzy doszła opozycja, a pierwszym premierem III RP został Tadeusz Mazowiecki, zwolennik polityki tzw. grubej kreski, czyli rozpoczęcia budowy nowego państwa, które odcina się od grzechów przeszłości. Mimo to głosy za lustracją pojawiały się coraz częściej. 4 czerwca 1992 roku Antoni Macierewicz, ówczesny minister spraw wewnętrznych i administracji, przekazał szefom klubów parlamentarnych listę z nazwiskami 64 polityków, którzy figurowali w aktach MSW jako tajni współpracownicy. Na liście Macierewicza, która rozpętała prawdziwą burzę, znaleźli się m.in. Lech Wałęsa, Włodzimierz Cimoszewicz i Leszek Moczulski. Jej ujawnienie spowodowało, że idea lustracji została odsunięta.

W 1997 roku parlament przyjął uchwałę, zgodnie z którą osoby objęte

lustracją zobowiązane zostały do składania oświadczeń dotyczących współpracy z peerelowskimi służbami. Sam fakt przyznania się do współpracy nie pociąga za sobą żadnych sankcji prawnych, a sprowadza się jedynie do upublicznienia tej wiadomości. Gorzej, gdy składający oświadczenie zatai ewentualne kontakty – kłamca lustracyjny nie może przez 10 lat pełnić funkcji publicznych. Prawdziwość oświadczenia bada rzecznik interesu publicznego, który w razie wątpliwości kieruje wniosek do Sądu Lustracyjnego. Pierwszym prokuratorem lustracyjnym został Bogusław Nizieński, który podczas sześciu lat urzędowania skierował do sądu 150 wniosków o zbadanie prawdziwości oświadczeń.

Po raz kolejny o lustracji zrobiło się głośno pod koniec ubiegłego roku. W ogólnopolskich mediach pojawiły się informacje o tym, że Małgorzata

Niezabitowska, rzeczniczka rządu Mazowieckiego była agentem SB o pseudonimie „Nowak”. W styczniu IPN odmówił uznania Niezabitowskiej za pokrzywdzoną i nie zezwolił jej na wgląd w akta tajnych służb SB na jej temat. Sprawą zajął się Sąd Lustracyjny.

Po umieszczeniu w internecie tzw. listy Wildsteina coraz więcej osób mówi, że archiwa SB powinny zostać jak najszybciej ujawnione. – Mleko się rozlało. Znam Bronka i cenię go jako dziennikarza. Ale, moim zdaniem zrobił źle. Ta lista spowoduje, że grube ubeckie ryby, giganci pracy ubeckiej zginą w tym natłoku – uważa Arkadiusz Rybicki, były opozycjonista i minister w Kancelarii prezydenta Wałęsy (sam poznał nazwiska 50 agentów, którzy na niego donosili, 70 pozostałych jeszcze mu nie podano).

ROZMOWA „GŁOSU”

Nie współpracowałem z SB

– Szukał pan swojego nazwiska na liście Wildsteina?
– Przeglądałem tę listę.
– Jest na niej aż trzech Jerzych Mazurków.

– Nie zapominajmy o tym, co mówił prof. Kieres, szef IPN. A mówił, że ta lista dotyczy głównie mieszkańców Warszawy i okolic. A w całym kraju mowa jest o 1,5 miliona nazwisk. Inna rzecz, że ja nie mam nic do ukrycia. Na całe to zamieszanie z listą Wildsteina patrzę z uśmiechem. Proszę otworzyć książkę telefoniczną w Lublinie. Sam się pan przekonaj, że tam jest aż 180 Mazurków. W sa-

mym Słupsku jest ich ośmiu. Dlatego ze spokojem patrzę na to, co się dzieje w tym polskim piekielku.

– Zapytam wprost: czy był pan tajnym współpracownikiem komunistycznej Służby Bezpieczeństwa?

– Żeby zostać ministrem, to nie tylko trzeba być powołanym przez premiera. Trzeba też napisać oświadczenie dotyczące kontaktów z peerelowskimi służbami. Oświad-



JERZY MAZUREK
wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, były prezydent Słupska

czam, że nigdy nie byłem ani tajnym, ani świadomym współpracownikiem SB.

– Czy w takim razie zamierza pan wystąpić do IPN o swoją teczkę?

– Nie. Po co mam się dowiedzieć, że ktoś na mnie kapował. To było 20 lat temu. Sprawę akt i teczek

– Popiera pan pomysł ujawnienia teczek bezpieczeństwa, np. w internecie?

– Dla mnie to temat zastępczy.

– Nie zależy panu na poznaniu prawdy?

– W kraju są ważniejsze sprawy do załatwienia. Nie może być tak, że nagle cała para polityków, zwłaszcza polityków warszawskich, idzie w gwizdek – wszyscy zajmują się listą Wildsteina. Polska potrzebuje pracy, spokoju, a nie zajmowania się sprawami archiwów SB. Poza tym, tak naprawdę, nigdy do końca nie będziemy wiedzieć, jak było.

Rozmawiał:
JACEK CEGŁA

Budowlanym w Kołobrzegu. SB nadało mu kryptonim „Elektryk”. Dwa lata czekał na dostęp do teczek zgromadzonych przez IPN. Uważa, że taka droga – wniosek do IPN i czekanie na dostęp do akt – jest lepsza niż to, co się dzieje teraz po publikacji listy Wildsteina. Jedyne zastrzeżenie dotyczy zbyt długiego oczekiwania: – Dostęp do akt powinien być szybszy. To są wielkie emocje, nie można tego robić na żywioł.

W IPN w Gdańsku otrzymał kopie drugiego tomu tzw. teczek obiektowej. Do teczek obiektowej trafiły dokumenty, meldunki, które miały pomóc w rozpracowaniu jakiegoś środowiska. – Ilość papierów, jakie gromadziła SB, jest straszna, a przecież wiemy, że nie wszystkie dokumenty się zachowały, że wiele zniszczono. Nie byłem nikim ważnym, a tyle osób, tyle notatek na nas zgromadzono – dziwi się Kigina. Rozpracowywaniem go zajmowało się czterech „tw” i dziesięciu funkcjonariuszy milicji i SB. Nazwisk trzech najważniejszych osób Kigina jeszcze nie wymienia. Zamierza podjąć działania bardziej katarygiczne niż tylko ujawnienie ich danych. Dane wszystkich swoich prześladowców chce umieścić na stronie internetowej. Nie oczekuje przeprosin, mówi, że brzydzi się donosicielami, tajnikami.

Łeba: w aktach był „Cwaniakiem”

W Łebie głośno jest o byłym rybaku, który po latach odkrył, że donosił na niego ludzie z jego najbliższego otoczenia. – Tymi, którzy pomogli tworzyć tę teczkę, byli moi koledzy – rybacy z Łeby – mówi z żalem Zygmunt Muza, pokazując dokumenty, które w ubiegłym roku uzyskał w gdańskim oddziale Instytutu Pamięci Narodowej. – To na podstawie ich relacji esbecja zbierała o mnie informacje.

„Kotwica”, „Franek”, „Władziu”, „Topola”, „Poniatowski”, „Kaper” – to pseudonimy tajnych współpracowników. Za pseudonimami kryją się starzy znajomi pana Zygmunta, sąsiedzi. Razem było ich aż 25, a wszystko rozpoczęło się od donosu jednego z kolegów. „Kilkakrotnie wypowiadał się na temat możliwości nielegalnego przekroczenia granicy morskiej” – takie zeznanie złożył donosiciel. Bezpieka zdobyła także informację o tym, że rybak z Łeby „w czasie służby wojskowej pozytywnie wypowiadał się o działalności Solidarności i krytykował ustrój socjalistyczny, a jego brat wyemigrował do Szwajcarii”. To wystarczyło, żeby uruchomić sprawę działającą machiną inwigilacji i obserwacji.

Dzięki „kapusiom” Zygmunt Muza stracił prawo do wykonywania zawo-



Zygmunt Muza: – Wiem, z kim mogę usiąść do stołu.

du rybaka. Mimo wielu starań nie udało mu się odzyskać prawa do połowów. Musiał zmienić zawód.

Donosiciele dalej żyją w tym samym mieście co pan Zygmunt. Nie chcą o tym rozmawiać. W Łebie mieszka także oficer, który nadzorował sprawę operacyjnego sprawdzenia „Cwaniaka” (taki kryptonim SB nadała Muzie). Były oficer też nie chce rozmawiać, podkreśla tylko, że wykonywał swoje obowiązki i rozkazy. – Lepiej mi z tą teczką – mówi. – Teraz przynajmniej wiem, z kim mogę usiąść do stołu.

JACEK CEGŁA
(r, os, piw, ed, anra)

przez dwa lata, znosząc częste wizyty funkcjonariuszy SB. W końcu nie-żyjący już dyrektor opił z nimi sprawę, że dali mi zgodę na pływanie, dostałem książeczkę marynarską. Najpierw jednak zrobili odpowiedni smród wokół mnie, że niby współ-

awansować, ale okazało się, że z jej akt w kadrach znikło świadectwo zdania egzaminu z języka obcego. Wtedy nie było ksero, nie było łatwo zrobić odpis, awans ją ominął – mówi Kozera. Od 2000 roku jest na emeryturze. Po latach pracy

czą. Jego prześladowcy mają się dobrze.

Sławoj Kigina był w latach 80. wiceprzewodniczącym komisji zakładowej NSZZ Solidarność w Kombinacie



Rozpracowywaniem Sławoja Kiginy z Kołobrzegu zajmowało się 4 tajnych współpracowników i 10 funkcjonariuszy.

pracuję z SB. Długo się to za mną ciągnęło. Na statku pływali różni niewykształceni i awansowali, a ja do-stawiałem najpodlejsze funkcje.

Jego żona też miała problemy. Także pracowała w PZB. Miała

na statku ma problemy ze słuchem. Rozmawiamy w szpitalu. – Tak źle to jeszcze nie było. W szpitalu są telewizory dla pacjentów, ale nie mam 2 złotych, żeby go uruchomić – podsumowuje z gory-

TŁOCZNO W IPN

Pokażcie nam teczkę!

Wtorek, 7 lutego, koszański IPN pękał w szwach. Tego dnia ze Szczecina przyjechał specjalnie przeszkolony pracownik uprawniony do przyjmowania wniosków o udostępnienie teczek z aktami. Po korytarzu nerwowo spacerowało kilkadziesiąt osób. Jedni wnioski składali, inni pobierali. Wszyscy zjawili się tu po tym, gdy swoje nazwisko odkryli na „liście Wildsteina”. Najczęściej usłyszeli o tym od kogoś znajomego (nie pomogło tłumaczenie, że ta lista dotyczy głównie osób z centralnej Polski). Kilku sprawdziło tę listę z własnej ciekawości. Liczą, że to jednak zbieżność danych. Każdy mówi, że jest zaskoczony. Niektórzy nie kryją zbulwersowania i wściekłości.

Co bezpieczka ma?

– To jedna wielka granda! Nigdy w życiu nie widziałem na oczy agenta, na nikogo nie donosiłem. A teraz muszę udowodniać, że jestem uczciwy. Kto dał prawo temu Wildsteinowi, aby ładować się z butami w moje życie? – gniewnie pytał starszy człowiek, który znalazł na liście swoje nazwisko. Towarzyszył mu chór podobnych głosów. – Manipulacja! Świństwo! Kłamstwo! – rozlegało się dookoła. Przyszli też i tacy, którzy byli niemal pewni, że w archiwum znajdują się ich teczki. Działali w „Solidarności” albo narazili się komunistycznej władzy w inny sposób.

Władza była niezadowolona

Już dawno chcieli sprawdzić, co bezpieczka miała na ich temat. Nie było jednak czasu, a i nie wszyscy chcieli rozdrapywać stare rany. Teraz jednak muszą to zrobić, bo ich nazwiska znalazły się razem z tymi, którzy ich prześladowali i na nich donosili. Chcą się oczyścić i nie zostawiać takiego „spadku” swoim dzieciom. –



Witold Daszkiewicz: – Zobaczymy, kto był tym „życzliwym”.

Nie wiem, co zrobię, gdy dowiem się, że któryś z moich znajomych to kapuś. Trochę się tego boję, ale chyba pocuję też ulgę, gdy poznam prawdę – mówi 40-latek z Mielna. Większość osób na widok aparatu fotograficznego odwracała się. Odważnych było niewielu.

– Panie, ja już nie mam się czego bać – twierdził Witold Daszkiewicz z Koszalina. O tym, że takie nazwisko figuruje na liście, dowiedział się od wnuczki. Przyszedł, bo chce się dowiedzieć, czy to o niego chodzi. Nie słyszał wcześniej, by służby specjalne PRL nim się interesowały, ale przynajmniej, że władza ludowa mogła być z niego niezadowolona. – Przed laty byłem dyrektorem przedsiębiorstwa budowlanego i bez konsultacji z kimkolwiek pomogłem w budowie jednego z kościołów. Wówczas różni partyjni sekretarze okrutnie się wściekli – wspominał koszańczyk. Przypuszczał, że to wtedy założono mu teczkę.

PIOTR POLECHOŃSKI

REKLAMA

Fiat dla Ciebie 5 lat gwarancji lub 120 tys. km przebiegu. Program „Fiat dla Ciebie” obejmuje bezpłatne usługi naprawcze i usługi pomocy drogowej dla posiadaczy nowych modeli Fiata na okres 5 lat lub do przebiegu 120 000 km. Spytaj o szczegóły naszych dealerów.



POLSKA NAGRODA JAKOŚCI
X edycja 2004

Możesz mnie nazywać hitem



I znów jestem na szczycie! Ponad 31 000 świeżo upieczonych, zadowolonych właścicieli nie może się mylić! Zostałem najlepiej sprzedającym się samochodem 2004 roku. A całkiem niedawno fabryka w Tychach, w której powstają Fiaty Panda, została uhonorowana Polską Nagrodą Jakości za najwyższe standardy technologicznej produkcji. Od samego początku, kiedy pierwsza Panda zjechała z taśmy produkcyjnej, otaczał mnie nimb sukcesu i odtąd towarzyszył mi już zawsze – zarówno wtedy, gdy dostałem napęd 4x4, jak i teraz, kiedy zostałem wyposażony w dynamiczny i ekonomiczny silnik diesel Multijet 1.3 16v. Jestem skazany na sukces. Zaszczytnych tytułów przybywa równie szybko jak oddanych zwolenników i fanów. Mam nadzieję, a właściwie to jestem pewien, że i Ty wkrótce do nich dołączysz.

Fiat Panda

Nr 1
w Polsce

www.fiatpanda.pl

koszt połączenia:
1 jedn. taryfikacyjna TP S.A.

0 801 19 19 19

Koszalin (0-94) 345 30 07, Słupsk (0-59) 842 40 33, Szczecin (0-91) 482 23 32

Tylko nie mów do mnie mały.

FIAT

PLOTKI o panach Rozwód Norbiego



Norbi rozwiódł się z żoną Julią, z którą przeżył ostatnie 11 lat. Poznali się jeszcze w szkole, chodzili razem do liceum. Jak podaje jedna z gazet, Norbi podzielił się już z Julią swoim majątkiem. Zostawił byleż żonie mieszkanie w Warszawie i samochód, Chrysler. Dla siebie Norbi zatrzymał apartament w starej kamienicy w Olsztynie. Muzyk ma już nową miłość i twierdzi, że dzięki niej znowu czuje się jak nastolatek. Wiadomo, że nowa miłość, Marlena, jest nadal mężatką (ma pięcioletniego syna), mieszka w Szczecinie, i jest młodszą od Norbiego o 8 lat. Na czacie w internecie muzyk przyznał się do hazardu. Dodał, że jego największą przegraną było „jakieś 45 tys. złotych”. Stwierdził też (nie wspominając o rozwodzie), że żona „chyba za bardzo mnie nie lubi, bo prawie w ogóle nie ma mnie w domu.”

Gembarowski bez pracy



Telewizja Polska z okresem trzymiesięcznego wypowiedzenia zwolniła z pracy Piotra Gembarowskiego. Telewizyjny dziennikarz zasłynął na szklanym ekranie głównie skandalem, kiedy, przeprowadzając rozmowę z Marianem Krzaklewskim, posługiwał się nieprawdziwymi informacjami, chcąc udowodnić fałszywą tezę. Jak widać kompromitacja, zresztą nie ta tylko, kładzie się cieniem na przyszłości byłego dziennikarza.

Tym razem plamy nie będzie



Janusz Rewiński i Krzysztof Piasecki wracają na antenę. Jednak, jak to zwykle bywa, powroty zmieniają. W ubiegłym roku, po tym, jak telewizja TVN zdjęła z anteny program „Ale plama!”, para artystów kabaretowych narzekała, że komercyjna stacja nie traktowała ich twórczości poważnie. Tym razem Rewińskiego i Piaseckiego kupiła telewizja publiczna. Nowy program satyryczny ma się nazywać PR i emitowany będzie w telewizyjnej Jedynce. Zapowiadane zmiany w telewizji publicznej, jak dotąd, przypominają jedynie odgrzewanie starych dań, co najwyżej upiększanych świeżym bukietem surówek. Powinniśmy jednak uzbroić się w cierpliwość, program drugi proponuje konkurs na nowych prezenterów. Może TVP trzyma pewne asy w rękawie.

(kapił)

WEEKEND

ROZMOWA

Szkoda mojego czasu na takie wywiady

KAZIMIERA SZCZUKA,

pisarka i feministka

– Jak mam się zwracać do Kazi-miery Szczuki w tym wywiadzie? Duża litera – „Pani!”, czy mała – „pani”? Ta duża litera to dla pani jak cmoknięcie w dłoń?

– Z tego co mi wiadomo o poprawnej polszczyźnie, to używamy wielkiej litery w słowach pan/pani jedynie na początku zdania i wówczas, kiedy słowo służy jako tytuł, co raczej nie odnosi się do kobiet.

– Dlaczego was, feministki, tak irytują przejawy naszej męskiej szarmancji? W mejl, który zapraszał na spotkanie z panią, przeczytałem, że ci, którzy ustępują wam miejsca w drzwiach, kiedyś mogą te drzwi zatrzaskać przed nosem. Zgrabne, ale naciągane, bo to tak, jakby napisać, że matka, która karmi dziecko mlekiem, może je kiedyś nakarmić trucizną.

– Gdyby dziecko pozostawać miało przez resztę życia w zależności od matki-karmicielki, w istocie byłaby to tylko kwestia jej dobrej woli, czym je nakarmi. Dorosli sami decydują o tym, co będą jedli. Podobnie kobiety same powinny decydować o swoich sprawach. Skądinąd na pewno nie irytuje feministek dobre wychowanie u mężczyzn. Ale zachowanie określane jako szarmanckie na ogół wcale nie jest przejawem dobrego wychowania. Bywa przejawem prowincjonalności, natręctwa, a nawet, niestety, chamstwa.

– Jak pani znosi to stałe wojenne napięcie? Jak to jest: kłaść się do łóżka ze świadomością, że jutro trzeba wstać do boju z męską częścią świata?



KAZIMIERA SZCZUKA

urodzona 22 czerwca 1966 roku, historyk literatury, krytyk literacki, działaczka ruchów kobiecych, feministka akademicka i uliczna. Autorka książki „Milczenie owieczek” (2004) opowiadającej o aborcji, antykoncepcji, edukacji seksualnej i kwestiach związanych z najbardziej osobistymi decyzjami życiowymi. W TVN prowadzi teleturniej „Najślabsze ogniwo”. Wcześniej występowała w telewizyjnej Jedynce w magazynach kulturalnych „Dobre książki” i „Pegaz”. W jednym z wydań „Pegaza” podczas wywiadu z Manu-łą Gretkowską użyła kilku słów niecenzuralnych i została zwolniona.

– Nie muszę tego znosić, bo po prostu tego nie odczuwam. To są pana wyobrażenia na mój temat.

– A propos łóżka, to z kim się pani do niego kładzie?

– To ma być, jak rozumiem, prowokujące, śmiałe dziennikarskie zagranie? I zapewne czuje się pan bardzo szarmancki.

– Ale przecież same panie nawołują, żeby ze sprawy intymnej uczynić polityczną, więc publiczną. Skoro tak, to pytam...

– Jeżeli w ten sposób pojmuję pan definicję sfery prywatnej i politycznej, to mogę panu tylko pogratu-

lować intelektualnego poziomu i kultury.

– Czy w Polsce owieczki rzeczywiście milczą i czy rzeczywiście są owieczkami? Czy wy nie dostrzegacie tych wszystkich menedżerek, prezesek banków i konsorcjów, wybitnych dziennikarek i pisarek, sportsmenek, sędzin, mecenasek, prokurotek, konsultantek, no i – tu zabrakło mi żeńskiego odpowiednika – kobiet-polityków? Niektóre z nich to prawdziwe wilczyce.

– Zadawanie takich pytań do czego nie prowadzi. W porównaniu

z kobietami ze Skandynawii mamy źle, a z Somalii – dobrze. No i co z tego? Czy to znaczy, że mamy uznać, że jest średnio, a zatem OK, i nic nie robić? Zachęcam do przeczytania mojej książki.

– Kiedyś wygłosiła pani interesującą tezę, że nas, facetów, też mężczyźni ta narzucona społecznie rola walców i macho. Że nie chcemy już być wojownikami, uwodzicielami, myśliwymi, którzy znoszą mięso do jaskini. Co nas tak mężczyźni, mogłaby pani rozwinąć tę myśl?

– Może raczej pan powinien ją rozwinąć. Nie jestem facetem.

– Pani nie lubi facetów?

– Niektórych lubię, innych nie. To samo odnosi się do kobiet i do ludzi w ogóle.

– A jaki jest ideał mężczyzny Kazimiera Szczuka? Zna pani jakichś fajnych gości? Kto to?

– Do jakiego brukowca robi pan ten wywiad?

– Pani jest gwiazdą TVN, pewnie zakochują się w pani mężczyźni. Adorują, narzucają się, zapraszają na randki. To pani schlebia czy wkurza?

– To znowu są jakieś pana wyobrażenia, najwyraźniej z hollywoodzkiej szmiry.

– Czy tak zwany parytet, czyli odgórne statystyczne wyrównywanie szans kobiet i mężczyzn nie prowadzi do absurdów? W Szwecji ktoś zauważył, że w ich parlamencie mężczyźni częściej zabierają głos od kobiet. I już jest pomysł, aby wyrównać to regulaminowo: będą mówić na przemian – raz kobieta, raz mężczyzna. To nie szaleństwo?

– Nie.

– A może spora część kobiet chce po prostu świętego spokoju? Może też czują się zmęczone, ale ważymy wobec żeńskiego rodzaju wymaganiami. Wolą nie być aktywne: wolą czekać na męża z pierogami i oglądać „Klan”? Co pani sądzi o tej części żeńskiego rodzaju?

– Myślę, że przedstawił pan kolejny stereotyp. Była już w tej rozmowie wojownicza feministka, gwiazda telewizyjna, teraz przedstawił pan kurę domową. Kobiety, które zajmują się prowadzeniem domu i dbaniem o rodzinę, nie są z tego powodu antagonistkami feministek. Jeżeli żyją wedle własnych upodobań i mają możliwość wyboru drogi życiowej, zapewne są zadowolone, a to zawsze nas cieszy.

– Nie uważa pani, że wielu potencjalnych sympatyków feminizmu może odstraszać od was wasza agresja? Ja na spotkaniu z panią bałam się zadać jakieś mocniejsze pytanie, bo czułam, że napiecie na sali, jakie wywoływały pani sympatyczki. A te koszulki demonstracyjnie wymierzone w pocztowych obywateli? To „Usunęłam ciążę”, „Mam okres” i tak dalej. Jak by się pani czuła, gdybym na wywiad przyszedł w koszulce z napisem „Obciągnij mi”?

– Nie mam pojęcia, jak może pan porównać hasło o menstruacji albo przerywaniu ciąży do takiej chamskiej odzywki. Jeżeli nie widzi pan różnicy, ja panu jej nie wytłumaczę. Szkoda mojego czasu.

– Mówi pani o sobie „ciotka rewolucji”. Co to znaczy?

– Że jestem ciotką i że robimy rewolucję. Do widzenia.

Rozmawiał:
ZBIGNIEW GÓRNIK
Fot. PAWEŁ STAUFFER

GOTUJEMY RAZEM

Słodkie regionalne żeberka

Dziś zachęcamy do przygotowania łatwej i bardzo smacznej potrawy regionalnej. Kaszubskie żeberka z ziemniakami i tradycyjną surówką z białej kapusty poleca Danuta Wiko-rawicz, właścicielka zajazdu „Ulan W” w Bytowie.

– Przepis, według którego przygotowujemy żeberka, jest jednym z najstarszych w moim zbiorze – tłumaczy pani Danuta. – Dostałam go od koleżanki, kiedy jeszcze mieszkałam w Gdańsku. Potrawę tę od lat dla swojej rodziny przygotowywała jej babcia pochodząca z serca Kaszub – Kartuz. Postanowiłam również wykorzystać ten przepis. I danie to na stałe wpisało się w menu naszego lokalu.

Marzena Hnatyszyn, kucharz z zajazdu „Ulan W” podkreśla, że najważniejsze jest odpowiednie przygotowanie mięsa. Żeberka należy przede wszystkim mocno natrzeć czosnkiem i przyprawami: pieprzem, solą i ziołami według uznania. Tak przygotowane mięso powinno poleżeć dojrzeć. Następnego dnia dzielimy je na platy.

– Potem żeberka dokładnie smarujemy miodem i jest to jedna z najważniejszych czynności przy przygotowaniu potrawy – wyjaśnia pani Danuta. – Miod może być wielokwiatowy, bądź, jak przystało na Kaszuby – płynny, lipowy. Ważne, by nie pochodził ze sklepu, tylko z pasieki zaprzyjaźnionego pszczelarza.

Tak przygotowane mięso przekładamy do brytfanki i dusimy pod przykryciem w temperaturze 200 stopni.

By żeberka były miękkie i rozplwały się w ustach, trzeba je dusić przez mniej więcej godzinę. W tym czasie wytworzy się specyficzny i bardzo smaczny sos, który przyda się



Fot. SYLWIA KUCHARCZYK

Alicja Dekoszczak, kelnerka z zajazdu „Ulan W”, bardzo często podaje gościom żeberka w miodzie.

nam później do polania ziemniaków.

– Żeberka można podawać z kluseczkami gotowanymi na wrzółku. Ale na Kaszubach najczęściej mięso to jada się z ziemniakami i tradycyjną surówką z białej kapusty i marchewki z dodatkiem cebuli i oliwy – mówi pani Danuta. – W su-

mie przygotowanie potrawy zajmuje około dwóch godzin. Myślę więc, że może ją przyrządzić każda pani domu.

Goście zajazdu często zamawiają tak przygotowane żeberka. Wiele osób – szczególnie klienci z zagranicy – chce poznać sposób ich przyrządzania.

SYLWIA KUCHARCZYK

BABA SWOJE

Przebierz mnie...

...czyli o tym, jak mąż asystuje żonie przy przymierzaniu ciuchów w sklepie i co z tego wynika

MARECKA:

– Dobra, obejrzyj tę bluzkę, do tego te spodnie i jeszcze tę bluzkę. Fajne te drobne wzorki, nie uważasz?

MARECKI:

– Mnie się bardziej ta spódniczka w kratkę podoba, wiesz, że nie lubię, jak nośysz spodnie. To mało kobiece.

– Ale ja wolę spodnie, bo są wygodniejsze, poza tym teraz jest moda na damskie spodnie, pooglądaj sobie czasopisma. A te są bomba, właśnie takie widziałam niedawno w tygodniku. I moja beżowa torebka będzie do nich pasowała.

– Nie będę dyskutował, ale chyba ta bluzeczka w ciapki będzie za mała...

– No wiesz, nie jestem gruba!

– No nie, mnie chodzi o biust, to fajnie, że go masz, nie mam nic z tego na myśli. Ten rozmiar,



W E D W O J E

KUSICIELKA TYGODNIA



DZIAD SWOJE

który wzięłaś, raczej nie przewiduje biustu.

– Pogadamy później. Ja przysięgam, a ty poczekaj.

(Marecki, po kwadransie): – No i co, mogę zajrzeć?

(Marecka, nerwowo): – Nie możesz, ani się waż, zasłoń kotarę natychmiast! Wiesz co, weź tę bluzkę i przynies jedną numer większą, spodnie oddaj, bo jednak nie podobają mi się. Przynies tę spódniczkę, co chciałaś, emkę. A tę drugą bluzkę też oddaj, a przynies tę w kratkę, która wisiała obok.

(Marecki, po kilku minutach): – Trzymaj. Ekspedientka pyta, czy może w czymś pomóc.

– Nie może.

– No pokaż się. Mogę zajrzeć?

– Nie możesz, skąd oni biorą te lustra? Wyglądam jak własna karykatura. Przecież ja nie mam takich grubych ud! No powiedz, mam?

– Jak mam ci powiedzieć, skoro nie pozwalasz mi spojrzeć!

– No chyba wiesz i bez patrzenia, w końcu jesteśmy małżeństwem od prawie 20 lat. Słuchaj, czy moja skóra ma zawsze taki dziwny, siny kolor, czy tylko w tym świetle?

– Nie wiem, może zsiniałaś z zimna, ale to chyba mało teraz istotne. Przyjmiesz już te ciuchy pół go-



dziny, a ja stoje jak głupek i wszystkie ekspedientki się na mnie gapią. Poza tym kolejka się ustawia, więc może wreszcie się zdecydujesz?

– Nie popędzaj mnie. Jak mnie popędzasz, to kupuję coś, czego potem nosić nie chcę. Pamiętaj, jak namówiłaś mnie do kupienia tej czarnej mini, chociaż miałam opory? Wisi w szafie i wcale jej nie noszę. Może oddam ją Paulince? Co o tym myślisz?

– Możesz oddać, możesz nosić, wszystko jedno, tylko skończ wreszcie to przymierzanie, bo tu naprawdę już wszyscy się niecierpliwią.

Marecka (po pięciu minutach): – Skończyłam. Odnies wszystko na wieszaki, nie podoba mi się.

– Co? Nic nie wybrałaś?! Jak ja spojrzę w twarz tym ekspedientkom! Weź chociaż tę spódniczkę, jest naprawdę ładna.

– Nie dla mnie i już. Trudno, nie zawsze trzeba coś kupić.

(Marecki, po wyjściu ze sklepu): – Widziałas, jak na nas patrzyły? Miały prawo być wściekłe. Tyle zachodu i nic. Ja do tego sklepu już nigdy z tobą nie przyjdę.

– Kochanie, nie rozumiem, dlaczego jesteś zły. W końcu nie wydałam tym razem na siebie kilku złotych. Widzisz, jaka jestem oszczędna? Powinieneś się cieszyć.

– A mam inny wybór?

Rozmawiali
ANNA CZERNY-
MARECKA
I ZBIGNIEW MARECKI

NASZ CZŁOWIEK W „IDOLU”

Trzymajmy kciuki za Janusza

W środę, 16 lutego, Telewizja Polsat wyemituje pierwszy odcinek czwartej edycji programu muzycznego „Idol”.

Jednym z uczestników będzie mieszkaniec naszego regionu: 21-letni Janusz Nowicki z Suliszewa pod Drawskiem Pomorskim. Janusz studiuje język angielski w Kolegium Języków Obcych na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Do „Idola” zakwalifikował się podczas poznańskiego castingu, w którym wzięło udział tysiąc osób. Program ma wyłonić nie tylko najlepiej śpiewającego,

ale też obytego ze sceną i wzbudzającego sympatię publiczności uczestnika. Choć w tej grze karty rozdają widzowie (głosowanie na faworyta odbywa się za pomocą sms-ów wysyłanych przez telewizorów), to fundamentalną częścią programu jest już niemal kultowe jury. Zasiadają w nim: Elżbieta Zapendowska, Jacek Cygan, Kuba Wojewódzki i Robert Leszczyński. Po raz pierwszy w „Idolu” będzie można zobaczyć też znanego piosenkarza Michała Wiśniewskiego, który, jak zapowiadają organizatorzy, wystąpi w nietypowej dla

siebie roli. Castingi do programu odbywały się jesienią 2004 roku, a wzięło w nich udział ponad 8 tysięcy młodych ludzi.

Przesłuchania cieszyły się dużą popularnością zapewne ze względu na główną nagrodę – tytuł Idola i kontrakt na nagranie solowej płyty w wytwórni BMG.

Program „Idol” oglądać można będzie w środę i sobotę, a specjalne wydanie – „Idol Extra” – w piątek. W najbliższych odcinkach zobaczymy relacje z przesłuchań i pierwszej, teatralnej części.

JANUSZ NOWICKI,

uczestnik programu Idol

- Przeszedłeś eliminacje, dostałeś się do czwartej edycji programu „Idol”. Chcesz zostać gwiazdą?
- Poszedłem na te eliminacje, bo namówili mnie znajomi. Próbowałem już swoich sił w poprzedniej edycji programu i wtedy zupełnie mi nie poszło. Teraz śpiewałem mi się o wiele lepiej i po pierwszych nagraniach czuję, że tak szybko nie odpadnę. Wydaje mi się, że jestem dobry w tym, co robię.
- Kiedy będziemy mogli ci kibicować?
- Pierwsze odcinki będą relacjami z castingu, potem część teatralna, która już została nagrana i kolejny etap – część klubowa. Chciałbym znaleźć się we wszystkich, ale decyzja nie należy do mnie – podejmuje ją najpierw jury, a potem publiczność.
- Jaka atmosfera panuje w programie?
- No cóż. Między uczestnikami jest raczej OK – w końcu mamy wspólnego wroga i musimy działać razem, żeby to przetrwać (śmiech). Spotykamy się, rozmawiamy i integrujemy w hotelu, gdzie mieszkamy podczas nagrań.
- Boisz się jury?
- Wszyscy wiemy, że to oni rozdają karty, a znani są z tego, że muszą uczestników „zjechać”. Mam tremę przed każdym nagraniem. Jury niby jest przychylnie, ale przecież Kuba Wojewódzki jest nieobliczalny i właściwie nigdy nie wiadomo, jak skwituje twój występ.
- Śpiewanie nie jest twoim głównym zajęciem. To chyba raczej hobby?
- Chyba nawet coś więcej niż hobby. Nie ukrywam, że od jakiegoś czasu zarabiam śpiewając. Razem z zespołem gramy na przykład na studiówkach, ale to są chałtury. Dla przyjemności w poznańskich klubach śpiewam rockowe i bluesowe kawałki. Inwestuję w to swój czas i zarobione pieniądze.
- Kiedy odkryłeś, że umiesz śpiewać?



– Pod koniec szkoły podstawowej nauczyciel gry na pianinie poprosił mnie, żebym zaśpiewał. Usłyszała to koleżanka i wysłała mój śpiew. Chyba zagrała mi na ambicji, bo od tamtego czasu wziąłem się za śpiewanie – zacząłem śpiewać dużo, sporo i namiętnie. A już w pierwszej klasie liceum wygrałem Festiwal Piosenki Angielskiej w Szczecinku i w nagrodę wyjechałem do Londynu. Wtedy uwierzyłem w siebie i pomyślałem, że coś z tego może być.

Pytała: KATARZYNA ŁUKASIK

HACZYKIEM PISANE

Wygrać życie i złowić pstrąga

Wędkarze poszaleli. Ratownicy mają pełne ręce roboty. Do tonących w lodowej otchłani spieszą co rusz. Jeden z wędkarzy wyciągnięty z przerębli (sam wyjść na lód nie dał rady), dziękując strażakom, ledwie wydusił: „wygrałem życie”. – Nie igrać z życiem – przekonują znawcy łowów spod lodu. Nie warto. Lepiej kupić kilo marmej płotki w sklepie rybnym, niż zginać pod pękającym lodem. Śmierć to nad wyraz marna.

Jeziora i stawy, mimo że pod lodem, tętnią życiem. Niektóre gatunki ryb idą nawet na tarło! Pierwsza nowa życie daje sielawa, zaraz po niej sieja i pieluga. Ta ostatnia przyjechała do nas w latach sześćdziesiątych z byłego ZSRR. Rybacy twierdzą, że od czasu do czasu trafia nawet do sieci. Ostatnim w kolejce do zimowego rozmnażania jest miętus.

Niech się rybki rozmnażają, kiedyś wyrosną na okazy. Ja tymczasem zapraszam na łowy niezwykle. Polowaliście kiedyś na pstrąga w strumieniach? Nie? To żalujcie. Teraz czas po temu znakomity. Pstrąg głodny nadzwyczaj. Gdzie? Na Gwdzie i jej dopływach: Rurzyca i Dobrzyca, a także wpadającej do niej Pilawie. Okolica to nadzwyczaj urocza. Latem w dopływach Gwdy ciężko o pstrąga. Ale teraz jest, czeka na nas. Byki po pół metra, jeden w jeden. Tubylcy prawią, że to zasługa niskich temperatur, bo one sprzyjają rozpuszczaniu się tlenu w wodzie. A pstrąg kocha tlen, jak żadna ryba. Pstrągi zostają tam po tarle, w płytkiej wodzie. Na przedwiośnie, gdy cieczy przybędzie, spłyną do Gwdy na głębsze i żyzniejsze stanowiska.

Jak łowić? Jak Indianin. Tak się musimy skradać. Inaczej rybki nam pociękają, gdzie pieprz rośnie, do najodleglejszych kryjówek. Bo śmiały pstrąg nie znaczy nieostrożny. On ostrożny jest nad wyraz. O żywot walczy do krwi ostatniej.

Do złowienia pstrąga olbrzymia nie wystarczy entuzjazm i dyskretność. Trzeba mieć dobre przynęty i właściwie je prezentować. Najlepsze są nieduże woblerki. Rodzaj przy tym obojętny. Zależy od wody, w której je moczymy. Próbować musimy do skutku. Dość powiedzieć, że jeden wobler będzie doskonały tuż po wschodzie słońca, inny – w południe, a jeszcze inny – przed zachodem. Przed wyprawą zażywamy na chwilę do Regulaminu Amatorskiego Polowu Ryb. Wymiar ochronny potokowca to 30 cm, a limit dzienny – 3 sztuki.

Pora wrzucić coś na ruszt. Dziś potrawa nadzwyczaj smaczna – dorsz po lwowsku. Potrzebny jest kilogram ryby, bulka, mleko, cebula, 10 dag suszonych śliwek, majonez, szklanka białego wytrawnego wina, marchewka, pietruszka, cebula, por, seler, sól i pieprz.

Dorsza, cebulę oraz bulkę moczoną w mleku przepuszczamy (dwukrotnie) przez maszynkę do mięsa, doprawiamy solą i pieprzem, mieszamy i formujemy pulpety. Przygotowujemy wywar z warzyw, wkładamy pulpety, gotujemy pół godziny. Śliwki moczymy w małej ilości wody z winem, gotujemy, przecieramy przez sito, dodajemy majonezu. Zalewamy zimne pulpety sosem. Podajemy z razowym pieczywem, masłem oraz kwaszonym ogórkiem. Życze smacznego i tradycyjnego polamania kija.

PODBIERAK



FOT. SŁAWOMIR WŁODARCZYK

To potokowiec z Gwdy, ważył ponad 3 kilo. Pobratymcy tego pstrąga grają w górze Pilawy, Rurzyca i Dobrzyca. Bracia wędkarze, do dzieła!

PLOTKI

o paniach Kończy z dietą



Agnieszka Włodarczyk, aktorka znana m.in. z filmu „Sara” i serialu „13 posterunek”, porzuciła drakońską dietę. Agnieszka, zaliczana do najseksowniejszych postaci polskiego show biznesu, jak dotąd wyjątkowo dbała o figurę, dzięki czemu, w filmie Waldemara Dzińskiego „Pierwszy milion” mogła wcielić się w rolę kuszącej blond piękności, a także zagrać w serialu o zobowiązującym tytule – „Zostać miss”. Jednak niedawno, podczas gali z okazji rozdania nagród „Telekamery”, nie żałowała sobie tradycyjnych polskich pierożków. Pierożki, owszem, są niczego sobie, mogą jednak mieć zgubny wpływ na idealną – jak dotąd – figurę. Chyba że nowa, „pierożkowa dieta”, jest związana z kolejną propozycją filmową. W końcu Renée Zellweger, przygotowując się do roli Bridget Jones, opychała się pączkami.

Dziecko Otylii



W horoskopie na 2005 rok opublikowanym w jednym z pism gwiazdy pokazały najbliższą przyszłość Otylii Jędrzejczak. Z przepowiedni wynikało, że zdobywczyni medali na olimpiadzie w Atenach w 2004 roku będzie mieć dziecko. Olimpijka naturalnie oświadczyła iż nie planuje w najbliższym roku zakładać rodziny, a za mąż wyjdzie nie wcześniej niż za siedem lat. Szkoda, bo jak się okazuje, pani Otylia niezwykle korzystnie wygląda z dzieckiem u boku. Podobnie zresztą też jest zauważalne. Czy to aby na pewno cudze dziecko?

Marylka u żołnierzy



Marylka Rodowicz wystąpiła w poniedziałek z godzinny koncertem dla kilkuset żołnierzy w bazie wojskowej Echo w Diwanii, gdzie mieści się dowództwo Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe w Iraku. W różowych szpilkach, obcisłych dżinsach i czarnej koszulce piosenkarka wykonała kilkanaście swoich największych przebojów, m.in.: „Malgośkę” i „Kolorowe jarmarki”. Artystka zapraszała na scenę żołnierzy, by razem z nią śpiewali i tańczyli.

– To jest armia. Te chłopaki – krzyknęła na koniec koncertu Rodowicz.

Niektórzy robili sobie zdjęcia z piosenkarką. – Już w tamtym roku chciałam tu przyjechać. Ale wtedy mój wyjazd odwołano, bo było niebezpiecznie. Teraz się udało. Jestem zachwycona! – powiedziała Marylka Rodowicz.

(kapif, pap)

PODRÓŻE Z BLONDYNKĄ

Ręka Fatimy, byczek czy podkowna

W Izraelu na drzwiach wejściowych wielu domów wisi mosiężna dłoń. Czasem służy jako kołatka, czasem jest tylko ozdobą i amuletem, który chroni przed złym urokiem.

Takie amulety widziałam zarówno w Tel-Awiwie, jak i w starych uliczkach Jerozolimy. „Ręka Fatimy” musi mieć pięć palców, bo pięć to liczba życia, która broni przez zazdrością, zawiścią i złym spojrzeniem sąsiadów lub przechodniów.

Na Saharze nad ludzkimi siedzibami zawieszano rogi wołu, czasem nawet z całą czaszką. W okolicach Tunisu i Algieru amuletem dla domu są kły dzika.

W Stanach Zjednoczonych wróżka zalecała mi przygotować specjalny talizman ziołowy: 3 łyżeczki rozmarynu, 3 łyżeczki bazylii, 2 łyżeczki nasion kopru, 1 łyżeczka lauru, 1 łyżeczka

nasion paproci, 1 szczypta soli. Wszystko to trzeba wymieszać i zawiązać w sakiewce z czernego płótna, którą następnie należy zawiesić w najwyższym miejscu wewnątrz domu. Dodatkowo wskazane jest także zasadzenie przed progiem domu takich roślin, jak bluszcz, oset albo jałowiec, które pełnią rolę naturalnych wartowników mieszkańców.

W Rumunii wierzono, że najlepszym sposobem zabezpieczenia domu i jego mieszkańców przed wampirami jest zawieszenie na zewnątrz jak największej sieci. Zgłodniały wampir, widząc sieć, z pewnością zająłby się liczeniem jej



Peruwiańczycy wierzą, że przed nieszczęściem ustrzeże ich posążek byczka.

oczek, co zajęłoby mu czas aż do świtu.

Feng Shui, czyli chińska sztuka harmonii, zaleca posiadanie dwóch figurek psów Fu, które należy posadzić przy głównym wejściu, ale w taki sposób, żeby pyskami były skierowane na zewnątrz, najlepiej w stronę okien. Psy Fu pilnują domu i strzegą go przed złymi myślami, uczynkami i zamierzeniami.

W tym samym celu można posadzić w ogrodzie kaktus, który kolcami atakuje negatywną energię i nie dopuszcza jej do wnętrza.

Najbardziej niezwykły amulet strzegący dom widziałam w andyjskiej części Peru. Tam na każdym domu stoi para gli-

nianych byczków. Mają zawsze duże oczy, własnistą grzywkę i rogi gotowe do przepędzenia każdego złego licha, które przybłąka się w okolicę. Byczki mogą mieć od kilku centymetrów do półtora metra wzrostu – w zależności od potrzeby.

Mimo rad życiowych Peruwiańczyków, nie zapakowałam ich do plecaka, ukradkiem za to schowałam podkownę znalezione na brukowanej ulicy w peruwiańskim mieście Cuzco.

Z tego co wiem, złe лихо w Polsce może nie rozpoznać chińskich psów, peruwiańskich byczków czy izraelskich dloni. Na pewno jednak nie przekroczy granicy strzeżonej przez końską podkownę.

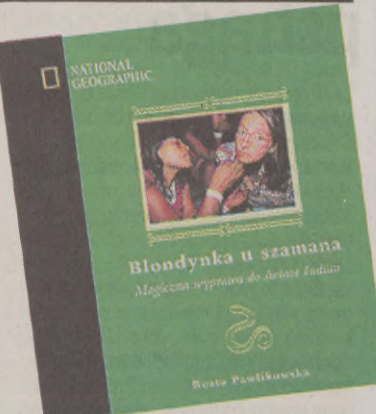
BEATA PAWLIKOWSKA



„Ręka Fatimy” to obowiązkowa ozdoba domów w Izraelu.

BEATA PAWLIKOWSKA

Pochodzi z Koszalina. Jest pisarką i podróżniczką, prowadzi audycję „Świat według Beaty Pawlikowskiej” w Programie I PR oraz program „Zdobycy” w TVP2. Jest autorką cyklu książek o przygodach Blondynki w Ameryce Południowej i inicjatorką książkowej serii opowieści największych polskich podróżników pt. „Wyprawy na koniec świata”.



MOJA KORRIDA

Lustracja listy teczek

Postanowiłem przypomnieć (sobie i Szanownym Czytelnikom) słownikowe definicje kilku słów. Te słownikowe definicje to nic innego, jak – po prostu – znaczenie. Posłużę się słownikiem naprawdę niestarym: komputerową wersją trzytomowego Słownika języka polskiego PWN, uaktualnioną w roku 2004, wciąż rozprowadzaną przez wydawnictwo, a więc jak najbardziej aktualną.

Pierwsze słowo: LUSTRACJA. Jest to (po pierwsze) „przegląd, oględziny, kontrola”; w tym znaczeniu mamy np. Lustrację pomieszczeń po remoncie czy możemy Przeprowadzić

lustrację nowego osiedla. To przykłady ze słownika... W drugim znaczeniu (historycznym) „lustracja” to „opis dóbr królewskich sporządzany przez komisję wyznaczoną przez sejm; spis gruntów, zabudowań, dochodów itp.”.

Drugie słowo: LISTA. Słownik poucza, że trzeba przez to rozumieć „spis, wykaz ludzi, rzeczy lub spraw sporządzony według pewnej zasady; karta, księga zawierająca taki spis”. Ilustrują to (jedyne) znaczenie liczne przykłady: Lista alfabetyczna,



RAFAŁ JANUS

wyborcza. Lista lokatorów. Lista obecności. Lista płacy. Wpisać kogoś na listę. Skreślić z listy. Wymieniać kogoś według listy.

I słowo trzecie: TECZKA. W leksykonie znajdziemy taką definicję: „prostokątna torba z krótkim uchwytem (rzadziej bez uchwytem), przeznaczona do przenoszenia różnych przedmiotów, zwłaszcza książek, zeszytów, akt”.

Znajdziemy też przykłady: Skórzana, plastikowa teczka. Szkolna teczka. Teczka ze skórki. Schować

książki do teczek. Niesie teczkę w prawej ręce, pod pachą.

Jak widać, słownik jest dość jednoznaczny, ale zauważmy, że jeżeli jakiś obcokrajowiec chciałby zrozumieć coś z gorącej dyskusji (toczącej się w tych dniach właściwie wszędzie) – dyskusji, w której wciąż odmiennymi przez wszystkie możliwe przypadki własnie te trzy rzeczowniki – i w tym celu zagłądałby do najnowszego nawet słownika – byłby jeszcze bardziej zdezorientowany.

Wniosek: trzeba w trybie pilnym uzupełnić słowniki o nowe znaczenia najważniejszych – jak dotąd – rzeczowników roku 2005.

RECENZJA

KSIAŻKA NA WEEKEND

Samuel Beckett:
„Molloy i cztery nowele”
Wydawnictwo „Znak”,
Kraków 2004

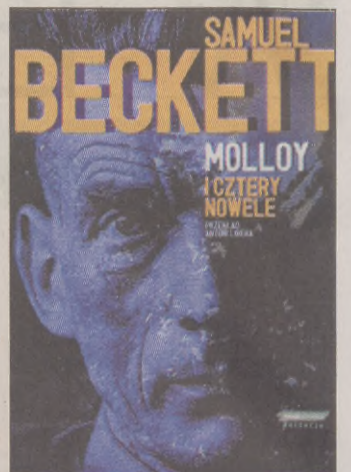
Czytelnik autorem

Samuel Beckett to nie przelewki. W jego dziełach prześladamy się niczym w lustrze swojej marnej kondycji. Nie jest to jednak łatwe zerkanie. Zaczynamy od niecodziennej formy. Wbrew temu, co zapowiada tytuł, mamy tu do czynienia z niespotykanymi formami literackimi, które z powieścią („Molloy”) i pozostałymi czterema „nowelami” mają niewiele wspólnego.

We wszystkich pięciu utworach Beckett zastosował bowiem niecodzienną formułę: opowiadanie fabuły powstaje na naszych oczach, autor tworzy tę książkę wraz z nami.

Warto więc, przed zabraniem się do czytania samego Becketta, prześledzić dokładnie przedmowę Antoniego Libery, tłumacza i wielkiego znawcy twórczości Becketta. Libera wyjaśnia jak czytać „Molloy’a”. Weźmy za przykład kilka pierwszych zdań „Molloy’a”: „Jestem w pokoju mojej matki. Teraz ja w nim mieszkam. Nie wiem, jak tam dotarłem. Może karetką pogotowia, w każdym razie jakimś pojazdem”. Prawda, że nieco nieskładne? Ale teraz w nawiasach dopiszmy trop jakimś podążać czytelnik, aby właściwie zrozumieć zawarte w tym fragmencie treści, czyli historię tego jak powstaje dzieło literackie: (Wyobrażam sobie, że) Jestem w pokoju mojej matki. (Przyjmuję, że) Teraz ja w nim mieszkam. (Jako wymyślający tę historię, na razie) Nie wiem jak tam dotarłem. Może karetką pogotowia (ale nie jestem jeszcze do tego pomysłowo przekonany), w każdym razie jakimś pojazdem (jakim też jeszcze nie wymyśliłem).

Jednym słowem Beckett zaprasza nas do intelektualnej



gry. Nielatwej, bo wymagającej od nas pełnego, nie bójmy się tego słowa – twórczego zaangażowania w proces czytania. Beckett pozwala bowiem czytelnikowi współtworzyć pisaną przez siebie książkę.

Ten arcydzieło spotykany w literaturze ukłon w naszą, czytelniczą stronę daje nadsządowanie dobre efekty. Czyta się „Molloy’a” wolno, ale za to z jakim zaangażowaniem. Gorąco polecam tym wszystkim, którzy nie boją się tego typu intelektualnych wyzwań. Naprawdę warto wysilić szare komórki.

TOMASZ OGONOWSKI

WYGRAJ KSIĄŻKĘ

Ogłaszamy konkurs, w którym można wygrać dwie książki SIW „Znak”: „Wygrać życie. Piotr Mucharski rozmawia z Kamilem Durczokiem” oraz „Sir Galimatias” Martyna Berdalsleya. Wystarczy odpowiedzieć na nasze pytanie: Jaki, nieżyjący już, polski aktor zasłynął brawurowym wykonaniem „Ostatniej taśmy Krapki” Becketta (prosimy o podanie jego imienia i nazwiska)? Na odpowiedzi (na kartkach pocztowych) wraz z dokładnym adresem i dopiskiem „Książka” czekamy do 18 lutego. Zwycięzcy naszego konkursu sprędy dwóch tygodni są: Zofia Kaleniak z Koszalina i Aleksandra Kozak z Opola (prawidłowa odpowiedź: „Frodo”). Nagrody wysyłamy pocztą.

FILM NA WEEKEND

„Seria niefortunnych zdarzeń”

Kraj: USA
Reżyseria: Brad Silberling
Występują: Jim Carrey, Meryl Streep, Dustin Hoffman

Dziwny film, z pewnością nie dla każdego. Niby o dzieciach i do nich skierowany, ale kaliber złych zdarzeń, jakie spotykają głównych bohaterów, jest tak ponury i okropny, że nie wszystkie dzieciaki w wieku wczesnoszkolnym to kupią.

Co prawda, czarny humor jest tu wymieniony, ale tym razem jest on tak daleki od tego, z czego śmieją się Polacy – i to nawet ci dorośli – że miejscami bardziej zdumiewa i zaskakuje niż bawi (śmierć najbliższych to chyba nie najlepszy początek dla niewinnej opowieści dla milusińskich).

Jednak, gdy spojrzymy na „Serię niefortunnych zdarzeń” pamiętając, że opowieść ta powstała w kulturze nieco innej niż nasza, to zobaczymy naprawdę świetną opowieść. Fantastyczna scenografia, świetny scenariusz, zaskakujące zwroty akcji, niepowtarzalna atmosfera, a przede wszystkim wielkie aktorstwo Jima Carreya. To się ogląda!

Jest to opowieść o trójce niezwykłego rodzeństwa: Wiktorii (jest ona najmłodszym wynalazcą świata), jej bracie Olafie (najbardziej czytany człowiek świata) oraz ich dwuletniej siostrzyczce Sloneczko. W wyniku fatalnego zbiegu okoliczności tracą oni rodziców i trafiają do wujka Olafa (znakomity Jim Carrey).

Wujek mieszka w dziwnym domu, dziwnie się zachowuje



i dziwnie wygląda. Ma wobec rodzeństwa nieczne zamiary – chce doprowadzić do ich śmierci i zagarnąć olbrzymi spadek, jaki odziedziczyli po rodzicach. Ale sieroty nie mają w sobie nic z zaskoczonych i potulnych dzieci. Zaczynają kombinować i w końcu opuszczają dom wujka Olafa. Ten nie daje za wygraną. Wymyśla intrygę za intrygą, aby rodzeństwo z powrotem trafiło w jego łapy...

„Seria niefortunnych zdarzeń” powstała na podstawie literackiego bestsellera, który w Europie Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych dla wielu ludzi jest powieścią kultową. Z pewnością pewnym problemem w odbiorze tego filmu w naszym kraju będzie fakt, że książka ta jest u nas mało znana. Fabuła jest dosyć zawiła i niektóre wątki oraz pojawiające się co i rusz nowe postacie często są mało czytelne.

Wszystko jednak rekompensuje niesamowity klimat, który bije niemal z każdego kadru. Gorąco zachęcam do poddania się tej barokowej atmosferze. Pocujemy się trochę jak w bajkach braci Grimm lub w nowej wersji Harry’ego Pottera („Seria niefortunnych zdarzeń” jest o niebo ciekawsza). Takie filmy z gatunku kina rodzinnego robi się coraz rzadziej – traktują one dzieci jak dorosłych, a dorosłych jak dzieci.

Bez taniego infantylizmu i nadętego dydaktyzmu. Mądre, piękne kino.

PIOTR POLECHOŃSKI

AUTO-MOTO

KOD RUBRYKI SMS: 01. CENA: 18 ZŁ + 22% VAT

SPRZEDAŻ SAMOCHODU

I AUTA NA GAZ (BRC) PROFESJONALNIE, NAJTAJNIEJ RATY. RAFGEL KOBYLNICA, WIDZIŃSKA 23, 0-602-644-337

I AUTO-BAZAR komis, skup, sprzedaż, zamiana. Słupsk, Kopernika 11. 0-59/811-91-50.

I UBEZPIECZENIA samochodowe - najtańsze. (Budynek Cechu) 059/84-11-350

126P elx (1998) po kapitalnym remoncie 3 600. 059/847-25-76, 0-661-795-813.

AMC Auto Komis Etc, Suchecy. 150 samochodów w ofercie. Kupujemy i zamieniamy samochody. Kredyt 0 % wplaty. Bez zaświadczeń. Koszalin, Gnieźnieńska 18. 094/34-60-59, 34-62-060. www.amcspl.pl

ASTRA I, salonowa (2000), idealna. 0-602-59-39-62.

AUDI B4 (1992) - zamienie. 059/84-13-453, 0-693-712-044.

AUTO-GAZ BRC. Promocja, Kopernika 27A 059/842-33-82, 0-602-294-682

BMW 320i (1981). 0-608-298-583.

BMW 525 TD combi (1995) 20 000 do negocjacji, czarny metalik. 0-502-105-771.

BMW 525 TDS (1993). 0-660-193-426.

CORSA 1,4 i (1990), tel. 0-661-724-521.

DAEWOO lanos 5 DR, (1997), poj. 1,5 IG, przeb. 130 tys. km, wsp. kierownicy, cena 11.900. Euro-Car 059/848-19-45

FIAT 125p (1989) + gaz. 0-59/84-30-195, 0-503-349-869.

FIAT palio (1998) 1,4 + gaz, 13 000. 0-59/843-17-94.

FIAT punto (1997). 0-506-161-872, 0-506-161-873.

FIAT uno van (1998 i 1997). 094/346-00-08, 0-604-56-71-67.

FIESTA (1992). Słupsk, 0-604-632-414.

FOCUS (2000). Skuter Aprila. 0-601-668-268

FOCUS TD. 0-59/810-85-85.

FORD escort 1,8 TD kombi (1997), 0-692-113-289.

FORD mondeo 4 DR, (1997), poj. 1,6, przeb. 159 tys. km, 1 PP, cena 14.900. Euro-Car 059/848-19-45

GOLF III kombi 94 1,8, 10 500, 0-888-822-092.

GOLF IV (1999/2000) 5D, 1,4B, pełne wyposażenie. 0-604-28-54-22, 094/34-23-152.

LANOS 1,6SX (1999), klimatyzacja. Słupsk, 0-59/84-30-430, 0-502-52-58-51.

LT-28 (1990) bus - tani! 0-59/840-36-98.

MATIZ (1999), omega-B kombi, 2,5 TDI. (1995). 0508-187-888.

MAZDA 626 2.0 diesel (5,500). 0-604-053-072

MERCEDES 124 200D (1985) 0-507-049-145

MERCEDES 240 D (1982). 0-607-095-177

MERCEDES 300D (1991), 0-502-037-344.

MONDEO combi (1995) Diesel. 0-888-96-42-87.

NEXIA - 1997, tani! (094) 346-15-97; 0609-75-80-32.

NISSAN patrol GR (1990 i 1991) krótki, sprzedany. 0-604-229-678

NUBIRA (1998) 1,6, przebieg 74.000; 059/842-98-59

OCTAVIA (2000). Polo (1996). 0-603-213-620.

OMEGA kombi 2,0 gaz, na gwarancji, zarejestrowany, 18.500. 0-601-319-884.

PEL omega (1992) 2,0 LPG automat, dobre wyposażenie, stan dobry (7,500). Sprzedam 0-608-430-884

PALIO kombi (2001). 0-691-024-333.

PASSAT kombi (1993). Opel astra kombi (1993) diesel. Tani! 0-601-68-45-65.

POLONEZ truck 1,9 diesel (2001). 0-601-052-928

POLONEZ truck 5-osobowy (1997). 0-691-377-265.

RENAULT kangoo 1,4 (2001/02). 0-601-64-68-32.

SEAT cordoba 1,6 (1999). Wyposażenie opel corsa 1,4 (1998). 0-502-422-957

SEICENTO 1,1 (2002), 094/342-53-93, 0-888-101-712.

SKODA fabia (2003). 0-601-840-515.

SKODA felicia 1,3i (1996) + gaz. 0-609-812-965, 0-660-407-627.

SPRZEDAM seata ibize (1994), tani, poj. 1, ol, grafitowy metalik. 094/34-63-228, 0-696-588-100.

SPRZEDAM! Ford fiesta 1,1 (1991), srebrny metalik. Stan bardzo dobry. Tel. 094/34-32-488 lub 0-506-441-497.

SUPERTANIO. Renault (1999) 888-198-525. Supertanio. Renault (1998) 888-198-525. Supertanio. Ford ekspress (1996) 1,8 D 888-198-525

SUPEROFERTA! Passat 1.6 (2001) kombi. Golf II 1.6 (1991). 0-59/845-71-25, 0-603-075-745.

SUPEROKAZJA! Transporty T4 1,9 TD (1999), (1995). Opel vivaro 1,9 TDI (2003). 0-603-075-745, 0-59/845-71-25.

TOYOTA yaris 1,3 SOL (2003). Słupsk, 0-59/84-30-430, 0-502-52-58-51.

VECTRA hatchback (1993). 0-502-683-739.

KUPNO SAMOCHODU

0-602-506-359. Powypadkowe - skup.

0-604-520-669. Rozbite - złomowanie.

CAŁE powypadkowe, 0-602-589-000.

POWYPADKOWE kupię. 0-59/811-91-50, 0-606-20-60-77.

SKUP - sprzedaż samochodów uszkodzonych. Bierkowo, 0-606-20-60-77.

SPRZEDAŻ INNE

MOTOCYKL Junak -M10. 0-889-835-620

MOTORYZACJA

KOD RUBRYKI SMS: 02. CENA: 18 ZŁ + 22% VAT

SPRZEDAŻ CZĘŚCI/AKESORIA

I Auto-Domasz tłumiki, amortyzatory, hamulce, zawieszenia, części eksploatacyjne. Bolesławice, 841-53-53. Bałtycka 8b, 059/841-48-42.

I HAKI holownicze Słupsk, 059/841-44-14, 841-44-13.

I Mercedes - części dostawcze, ciężarowe. Naprawa Mścio 17, 094/316-50-67.

AKUMULATORY. Słupsk, Ostroroga 3, 0-59/844-02-95.

AMORTYZATORY, tłumiki, zawieszenia, hamulce - sprzedaż, montaż. Regeneracja amortyzatorów. Zygmunt Augusta 41, 059/843-57-12.

AUTOGLASS Jaan. Sprzedaż, montaż, naprawa, przyciemnianie. Koszalin, 34-35-710, Słupsk, 84-25-180.

MERCEDES inne auta: części + opony. Naprawa. Koszalin, Szczecińska 57 a, „Auto - Sam”. 094/348-14-38, 0-602-51-86-51.

TACHOGRAFY - taksometry fiskalne - kasy, Tachotronic, Szczecińska 38, 094/346-51-98, 0-602-461-398.

TACHOGRAFY najtaniej, 0-609-641-503.

USŁUGI

NAPRAWA/SERWIS

MONTAŻ i serwis instalacji gazowych. Słupsk, 842-48-54. Raty - Tani!!!

WSPOMAGANIE kierowcy - naprawa. Koszalin, Kupiecka 3, 0-606-998-591.

AUTO Z CENĄ

KOD RUBRYKI SMS: 03. CENA: 9 ZŁ + 22% VAT

SPRZEDAŻ

DO 15.000 ZŁ

BMW 324D (1987) - 3 800. 0-607-855-273, 0-608-202-697

NIERUCHOMOŚCI

KOD RUBRYKI SMS: 04. CENA: 18 ZŁ + 22% VAT

SPRZEDAŻ DOMU

059/840-25-40 „Enigma”. Wolno stojące - Słupsk, Kobylnica, Gardna Wielka, Reblino.

0-59/840-32-32 MERKURY. www.merkury.słupsk.pl

OKNA PCV

TUR-PLAST

CZAPLINEK

www.tur-plast.com.pl

0-59/84-234-00 DELTA. Użytkowo - mieszkalny (517 mkw.), Przemysłowa.

0-59/84-234-00 DELTA. Wolno stojące (Siemianice, Kobylnica). Szeregowy (osiedle Niepodległości). Do wykończenia (Kobylnica). www.delta.słupsk.pl

1/4 domu (93 mkw.) w Słupsku. 0-601-080-240.

DOM komfortowy na wsi, atrakcyjna okolica, 0-608-452-694, 0-606-522-983.

DOM, budynek gospodarczy + ziemia - Zieliń. Tani 0-59/81-44-801, 0-88-917-53-45.

DOM. 0-59/84-30-708 po 18.

GIEŁDA Nieruchomości: Ustka 270 000. 059/84-270-17. www.spgn.pl

KOBYLNICA - nowy. REMID, 0-59/842-33-90, 0-606-21-20-04.

KOBYLNICA mieszkalno-użytkowy „Wex”, 8411-029.

SYCEWICE nowy dom z poddaszem użytkowym, garażem. 230 m², dwa osobne wejścia, parter do zamieszkania. 0-693-637-274, 059/811-17-21.

WEX, 8411-029 Darnica, Słupsk, Siemianice.

SPRZEDAŻ MIESZKANIA

0-59/84-234-00 DELTA. Jednokojowe: Banacha, Grąsino. Dwupokojowe: Banacha, Wiatraczna, Leszczyńskiego. Trzypokojowe: Koszalińska, Konopnickiej. Czteropokojowe: Bogusława X. www.delta.słupsk.pl

DREWNIANA, Szymanowskiego. REMID, 0-59/842-33-90, 0-606-21-20-04.

GIEŁDA Nieruchomości skupuje mieszkania. 059/84-270-17, www.spgn.pl

MIESZKANIE 107 mkw., 3 piętro, wysoki standard, Białogard. 0-880-440-897, 0-606-265-916.

MIESZKANIE na wsi sprzedam lub zamienie. 0-59/84-54-219.

PRZYMUJEMY mieszkania do szybkiej sprzedaży. Pełna obsługa. 0-59/840-32-32 MERKURY, Filmowa 6.

SŁUPSK M-4, os. Niepodległości. 0-509-039-667

SM DOM NAD SŁUPIĄ BUDUJE MIESZKANIA. 1655 - 1840 ZŁ/MKW. REALIZACJA - WRZESIEŃ 2005. 059/843-01-54.

TRZYPKOJOWE, centrum Słupska. ARKA, 0-601-85-10-75.

1-POKOJOWE

25 m², II piętro. (38,000) Słupsk 0-505-196-452

32,80 m², Kołobrzeg. 0-693-625-289.

KAWALERKĘ w Biesowicach, tani. 0-603-55-84-54.

2-POKOJOWE

059/8402402 Zatorze, Koszalińska, Kotarbińskiego www.polawscy.pl

BIURA HANDLOWE:

KOŁOBRZEG

KOSZALIN

CZAPLINEK

ul. Pławieńska 7

TEL. 37 544 95

60 m², 15 km od Słupska. 059/846-27-44

DWUPOKOJOWE + poddasze 139 000, Słowackiego Słupsk. 0-602-503-175

DWUPOKOJOWE z działką. 0-59/841-43-44.

SŁUPSK (Norwida), Noskovo. „Ibis”, 84-25-405.

3-POKOJOWE

059/8402402 Arciszewskiego www.polawscy.pl

48 mkw. Słupsk. 0-693-052-607

TRZYPKOJOWE (82) III piętro - Moniuszki 7, 2 000 /mkw. Słupsk, 0-501-100-318.

4-POKOJOWE

CZTEROPOKOJOWE lub zamienie na dwupokojowe. Słupsk, 0-888-241-864.

GIEŁDA Nieruchomości (86) komfortowe. 059/84-270-17 www.spgn.pl

SPRZEDAŻ DZIAŁKI

(2 000 m²) Kobylnica. 0-506-069-279

DZIAŁKA (6000 mkw.) - pozwolenie na budowę dwóch domów, blisko Słupska. 0-507-534-929.

DZIAŁKA budowlana 1200 m². Sycewice cena 10.000. 0-508-119-643

DZIAŁKA budowlana w Bobrowiczach k/Sławna, 0-502-668-483.

DZIAŁKA usługowo-przemysłowa przy ul. Szczecińskiej 1400 m². 0-603-11-84-11

DZIAŁKĘ w Kępie z pozwoleniem na budowę. 0-660-68-12-16

DZIAŁKI rzemieślniczo-mieszkalniowe - Kobylnica (Witosa) sprzedam, zamienie na samochód. 0-888-702-570.

ROWY - Dębina, 400 m od morza, budowlana od 500 mkw. 0-609-091-294.

RÓŻNE - budowlane. 0-59/840-32-32 www.merkury.słupsk.pl

RZEMIEŚNICZO-BUDOWLANA, 3000 m², osiedle Kwiatowe, Kobylnica. 0-601-89-09-11

SŁAWNO - działka budowlana 33 ary. 0-59/84-32-800, 0-604-918-566.

SŁAWNO, działka budowlana. 059/810-22-90, 0-508-399-715.

SŁUPSK, Kobylnica, Niewierowo, Machowino, Retowo, Widzino, Jezierzany, Koczala. „Ibis”, 84-25-405.

SPRZEDAŻ - LOKALE UŻYTKOWE

I Osiedle chronione Bałtyk - Grzybów k/Kołobrzegu 300 m od morza - domy, segmenty, apartamenty. Biuro sprzedaży w godz. 8 - 16 od pn. - pt., tel. 094/354-25-61.

0-59/84-234-00 DELTA. Parter (71) na gabinety, biuro, sklep. www.delta.słupsk.pl

BOKS nr. 49, piętro Manhattan oddam za zadłużenie. 0-605-202-457.

GARAŻ (Konarskiego / Wiatraczna). 0-59/84-21-958.

GARAŻ (Poznańska). Słupsk, 0-605-213-766.

GARAŻ do wynajęcia. Słupsk, Wiatraczna 0-601-153-209.

GARAŻ (GRUNWALDZKA) 0-505-196-452

ZATORZE pawilon handlowy z garażem „Wex”, 8411-029.

SPRZEDAŻ INNE

GARAŻ Lębork, Warszawska, 862-62-92.

GOSPODARSTWO rolne 17 ha z zabudowaniami. 094/318-03-09, 0-603-766-687.

Nadaj SMS-em
ogłoszenie drobne
do „Głosu Pomorza”

Kody poszczególnych rubryk: **tanio i wygodnie**

Za 18 zł: Auto-moto 01; Motoryzacja 02; Nieruchomości 04; Budownictwo 05; Usługi 06; Zdrowie 07; Uroda 08; Nauka 09; Komputery 10; Turystyka 11; Rozrywka/relaks 12; Biznes 18
za 9 zł: Auto z ceną 03; Uroczystości 17; Rolnictwo 19; Zwierzęta 20; Rośliny 21; Antyki 24; Różne 25; **za 6 zł:** Serdeczności 13 Matrymonialne 14; Poznajmy się 15; Używane 22; Hobby 23; Praca 26;

Wpisz w telefonie komórkowym SMS o treści:
gp kod rubryki treść ogłoszenia
przykład: **gp 20 sprzedam jamniki szczenięta, tel. 123 456 789**

Wyślij ten SMS z treścią pod numer
7640 - rubryki za 6 zł + 22% VAT (7,32 brutto)
7940 - rubryki za 9 zł + 22% VAT (10,98 brutto)
7940 - rubryki za 18 zł (2 SMS-y za 9 zł) + 22% VAT (21,96 brutto)
(w tym przypadku dwa SMS-y z ogłoszeniem trzeba wysłać jeden po drugim pod numer 7940).

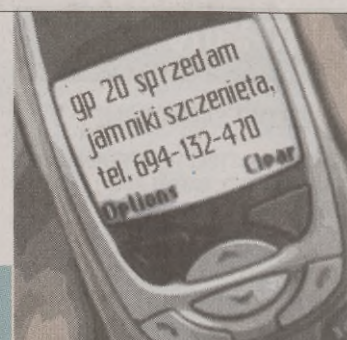
Następnie otrzymasz SMS-a informującego o publikacji ogłoszenia.

Twoje ogłoszenie znajdzie się w „Głosie Pomorza” w najbliższym możliwym terminie. Dozwolona liczba znaków w SMS-ie wraz ze spacjami (odstępami), interpunkcją (np. przecinek), kodem gazety i numerem rubryki nie może przekroczyć 100 znaków. Kody rubryk podane są również na stronach z ogłoszeniami

Regulamin przesyłania SMS-ów dostępny w Blurach Ogłoszeń „Głosu Pomorza” i na stronie internetowej gazety:

www.glos-pomorza.pl

głos Pomorza



AGENCJE NIERUCHOMOŚCI

REMID - R. MAKA 0-59/842-33-90,
0-606-21-20-04, SIENKIEWICZA 20,
WWW.REMID.SLUPSK.PL

059/84-12-583

Nieruchomości-Kaczyńska www.1nk.pl

KRYNICKI-NIERUCHOMOŚCI Słupsk,

84-11-662. www.krynicky.com.pl

MERKURY 0-59/840-32-32

www.merkury.słupsk.pl

OMEGA - obrót, wyceny, 059/84-14-420,

Starzyńskiego 11,

www.nieruchomosci.słupsk.pl

WWW. ARKA. SLUPSK. PL

00077605LJ/A

BUDOWNICTWO

KOD RUBRYKI SMS: 05. CENA: 18 zł + 22% VAT

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Elektryczna „Amper”,

Koszalin, Leśna 6C, 094/346-12-53.

Przyjdź! Zobacz! Sprawdź!

01237704KOB/A

ODKURZACZE centralne, Słupsk,

Lutosławskiego 8, 0-59/84-12-068.

0005805SLJ/A

STYROPAN, tanio. 0-506-194-855.

0005805SLJ/A

USŁUGI

BUDOWA. Specjalność domki jednorodzinne.

0-606-36-36-97

00027305SLJ/A

CENTRALNE ODKURZACZE, SZWEDZKIE

POMPY CIEPŁA; FIRMA HANDLOWA EKO;

SLUPSK, POZNAŃSKA 37/1,

059/84-00-415

00019705SLJ/A

CISIENSKO - dekarstwo, więzby dachowe.

0-606-36-36-97.

00035805SLJ/A

KOPARKA kołowa. 0-608-163-247.

00086905KOP/A

SCHODY drewniane - producent; Słupsk,

059/842-66-71

0008505SLJ/A

TYNKI gipsowe, cementowo-wapienne

tel. 0-606-36-36-97

0008805SLJ/A

USŁUGI

KOD RUBRYKI SMS: 06. CENA: 18 zł + 22% VAT

NAPRAWA AGD/RTV

! Telepogotowie. Słupsk 84-217-21.

00087305SLJ/A

AGD, pralkonaprawy; Słupsk.

059/844-22-46, 84-57-444.

00040605SLJ/A

ARGED naprawa pralek, lodówek zamrażarek,

zmywarek, mikrofalówek.

0-59/84-56-156, 059/843-54-88

00034705SLJ/A

AUDIO-WIDEO, telewizory, monitory,

komputery, naprawa, VideoSonic,

Słupsk 059/845-55-63

00007005SLJ/B

CHŁODZIARKOZAMRAŻARKI, pralkonaprawy,

„Polarserwis”, Wileńska 12B.

059/840-38-30, 0-601-789-892

00052204SLJ/A

DOMOWE telewizorów - solidnie, tanio.

0-59/84-36-918, 0-600-280-917.

00083205SLJ/A

DOMOWE TV. 059/84-20-970.

00068405SLJ/A

TELENAPRAWY: telewizory, monitory, wie-

że, magnetowidy, drukarki - tanio. Zyg-

munta Augusta 14, 059/84-30-465

00066204SLJ/A

ZABEZPIECZENIA/ALARMY

ALARMAUTO; Słupsk, 059/84-11-604.

00040805SLJ/A

AUTOALARMY. Blokady skrzyni biegów.

059/841-41-45

000813104SLJ/A

REMONTY

! 059/843-92-31, 0-607-288-199,

gazowe, co., hydrauliczne.

01330204KOB/A

! FRESCO TAPETOWANIE NATYRSKOWE,

REMONTY. 059/8-456-888,

WWW.FRESCO.SLUPSK.PL

00065/A

BEZPYŁOWE cyklinowanie. 0-692-944-672.

00025505SLJ/A

BEZPYŁOWE cyklinowanie. Układanie par-

kietu. 0-59/84-32-038, 0-601-61-40-93.

00012505SLJ/A

BUDOWY, remonty, wykończenia, dachy,

094/341-53-62, 0-502-24-88-66.

00010450KOB/A

CYKLINOWANIE bezpyłowe, układanie.

0-59/843-43-20, 0-601-64-10-92.

Kaliszewski.

00069105SLJ/A

CYKLINOWANIE bezpyłowe. 0-692-266-887.

00088705SLJ/A

CYKLINOWANIE profesjonalnie.

0-504-263-399.

00076005SLJ/A

DOCIEPLENIA, remonty A-Z.

0-59/84-03-135, 0-504-722-349.

00050004SLJ/A

DOMY „pod klucz”. 0-660-159-568,

0-505-171-230.

00081805SLJ/A

FIRMA remontowo-budowlana referencje.

0-694-154-233, 059/847-16-90

00063305SLJ/A

GLAZURA, gładzie, panele.

059/841-35-33, 0-506-936-263.

00084605SLJ/A

GLAZURA, remonty 059/858-26-06,

0509-473-401.

00198505KOB/A

GLAZURA, remonty.

0-59/845-74-91, 0-692-257-115.

00087405SLJ/A

INSTALACJE, remonty, c. o., hydrauliczne,

glazura 0-59/842-08-58, 0-697-732-793.

00085305SLJ/A

SCHODY drewniane, 0-502-667-683.

0008605KOB/A

UKŁADANIE paneli. 0-59/84-38-911.

00081705SLJ/A

HURT ODZIEŻY

UŻYWANEJ

HOLANDIA, NORWEGIA

SLUPSK

0 603 645 933

66705SLB/A

SZAFY, kuchnie, garderoby. Milan

059/84-00-310

00076404SLJ/A

OKNA/ŻALUZJE/ROLETY

059/842-35-34. Żaluzje, moskitiery, mar-

kizy, rolety wewnętrzne, rolety okienne -

najnowsze rozwiązania. Producent

„Gama-Color” Słupsk, Morcinka 21.

00018105KOB/A

ALKO - rolety, minirolety, żaluzje pozi-

ome, pionowe - produkcja - usługi.

Słupsk 84-20600.

01428804KOB/A

BONIEK - producent rolet i bram.

059/84-71-917

00058105SLJ/A

BRAMY.

Mega 842-96-33. 094/343-25-71

00076404SLJ/A

OKNA - najtaniej! Emeryci - 20%

- Rabat! Rob - Plast Słupsk,

Sienkiewicza 5 059/84-00-913

00061705SLJ/A

OKNA - sprzedaż z montażem 7%

- KADA System. 059/84-00-310.

00070204SLJ/A

OKNA, ROLETY zewnętrzne supercena

+ montaż, Manhattan boks 62,

Wolności 3, 059/840-31-96.

00009105SLJ/B

ROLETKI materiałowe, rolety, żaluzje, ver-

ticale, moskitiery. Producent - Viki, Zielo-

na 6; 059-847-55-15, 0-602-748-515

00079005SLJ/A

ROLETY tkaninowe z montażem - super-

promocja, Manhattan boks 62,

Wolności 3, 059/840-31-96.

00009105SLJ/A

ROLETY

zewnętrzne 200 zł/mkw. brutto.

Mega 842-96-33, 094/343-25-71

00076404SLJ/B

ŻALUZJE, rolety. Bramy garażowe

przemysłowe, automatyka, ogrodzenia,

garaże, szlabany. 059/842-48-84

00045305SLJ/A

SZKLARSKIE

ANTYWŁAMANIOWE, bezpieczne, witryny,

szyby zespolone, folie okienne. Centrum,

Z. Augusta 25. 059/84-30-411.

000720104SLJ/A

DRZWI/ PODŁOGA/ ŚCIANA

DRZWI, schody. www.grab.słupsk.pl

00082505SLJ/A

SCHODY

bukowe, dębowe, jesionowe, czereśniowe,

egzotyczne. 0-59/84-44-163,

0-506-396-400.

00029805SLJ/A

INFORMACJA

WÓJTA

GMINY SŁUPSK

w sprawie opłat rocznych z tytułu użytkowania wieczystego

nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Słupsk

Wójt Gminy Słupsk informuje, że z dniem 1 maja 2004 roku weszła w życie

ustawa z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (Dz.U. Nr 54,

poz. 535), zgodnie z którą opłaty roczne z tytułu wieczystego użytkowania

nieruchomości stanowiących własność jednostek samorządu terytorialnego,

począwszy od 1 maja 2004 roku podlegają opodatkowaniu 22 % stawką

podatku VAT. Obowiązek podatkowy powstaje z chwilą upływu terminu

płatności poszczególnych opłat pobieranych z w/w tytułu. Podatek VAT nie

stanowi dochodu gminy zostanie odprowadzony do budżetu państwa. Wójt

gminy jest tylko ustawowym wykonawcą obowiązującego przepisu prawa.

Wobec powyższego wysokość opłat rocznych z tytułu użytkowania wieczystego

nieruchomości gruntowych należnych Gminie Słupsk za rok 2005, odpowia-

dająca wysokości opłat dotychczasowych wnoszonych przez użytkowników

wieczystych, wzrasta o 22 % podatku VAT.

NIEMIECKA agencja towarzyska poszukuje dziewczyn 20-30 lat do legatnej pracy. Mile widziany niemiecki. Zapewniamy opiekę socjalną, medyczną, ochronę. Wskazana własna działalność gospodarcza. Wysokie zarobki. Kontakt polski 0491731878232, deutsch 04916090012011

NOWY Teatr w Słupsku poszukuje elektryka i akustyka. CV proszę składać w sekretariacie, ul. Lutosławskiego 1

PILNIE! Przeszkolimy i zatrudnimy na stanowisko asystenta handlowca, wiek do 25 lat, wykształcenie min. średnie, 094/341-84-10.

PRACA w USA, Anglii, Irlandii, Work & Travel, Intership, www.marko-sp.koszalin.pl, Koszalin, Modrzejewskiej 71 A, 348-90-92.

SKŁADANIE długopisów, 034/317-93-11, 0003505SLAG/A

SKŁADANIE zapalniczek, 80 zł / 400 szt. 0696-106-192.

SPRZEDAWCĘ (mężczyznę) do sklepu w Słupsku. 0-693-445-779 do 15.

SPRZEDAWCĘ (mężczyznę) na stację paliw w Słupsku. 0-59/841-01-63, 0-601-651-683.

STOLARZA meblowego. 094/3410-865.

ZATRUDNIĘ w handlu artykułami technicznymi. Słupsk, 0-601-68-11-10.

ZATRUDNIMY do pracy w hurtowni technicznej: handlowca, sprzedawcę, pracownika do księgowości. Poszukujemy do wynajęcia pomieszczenia w Koszalinie, ok. 150 - 250 m kw. Oferty składać: **BO „Głosu Pomorza”** Koszalin, oferta nr 49/97.

ZATRUDNIMY stażystkę po technikum handlowym do prowadzenia sklepu. Kontakt: 0-59/848-54-41.

ZWROT podatku z Niemiec, 094/311-70-00.

ZDROWIE

KOD RUBRYKI SMS: 07. CENA: 18 ZŁ + 22% VAT

GABINETY

!! Sanatus oferuje: badanie komputerowe aparatem „Oberon”, badanie irydologiczne oraz zabieg: głębokiego płukania jelita grubego, akupunktury, masażu, świecowania uszu. Koszalin, Żwirowa 10, 346-33-63; Słupsk, Łukasiewicza 3, 841-44-90.

! IRYDOLOGIA - określanie stanu zdrowia na podstawie badania tęczówki. Ziołolecznictwo. Masaże korekcyjne. „MEGAVITA” - Koszalin, Wojska Polskiego 24-26, 094/341-14-63.

ALKOHOLOWE odtruwanie **również w domu pacjenta, esperal, zastrzyk. 0-602-706-553.**

ALKOHOLOWE odtruwanie. Narkomania. 059/847-50-68, 0-602-46-86-31.

BEZBOLESNE - stomatolog, NFZ, protetyka, zachowawcza, raty. Koszalin, 094/346-58-30.

DERMATOLOG

Gabinet Dermatologii Ogólnej, Laserowej i Estetycznej - Maria Luśnia - Kondaszewska, Koszalin, Kubusia Puchatka 36. Rejestracja: 094/342-08-20 www.kondaszewska.com

GABINET lekarski Wojciech Dąbrowski, Koszalin, Szpitalna 2 oferuje operacje chirurgiczne laparoskopowe, artroskopowe aparatami nowej generacji; chirurgia plastyczna. Pacjenci Funduszu Zdrowia bezpłatnie. 094/347-17-50, 094/34-21-552, 0-509-822-512.

IMPLANTY. Krzysztof Bastek, 094/346-16-44.

ŁUSZCZYCA, bielactwo. 0-601-214-388.

PERFECT-DENT, stomatologia estetyczna, implanty, narkoza. Słupsk, Starzyńskiego 6 - 7 (Podkowa), 059/84-10-118.

PRAXIS Lecznica Chirurgiczna. Bezpłatnie! Operacje: przepuklin, tarczycy, żylaków. Laparoscopia. Kruszkopia. USG. Konsultacje. Zabiegi: ortopedyczne, neurologiczne, ginekologiczne. Koszalin, Armii Krajowej 7, informacja: 094/343-14-01; rejestracja: 0-603-990-401.

PSYCHOTERAPIA. (094) 347-47-91; 0606-901-113.

USUWANIE zmarszczek, odchudzanie, mezoterapia. www.estmed.com, 0-602-77-37-62.

USUWANIE zmarszczek, odchudzanie, nadpotliwość. www.estmed.com, 0-602-77-37-62.

INNE

CIECHOCINEK - pobyty lecznicze i wypoczynkowe w sanatoriach, oferta zabiegów z basenami solankowymi - promocyjnie ceny, 054/283-62-65, www.puc.aky.pl

GINEKOLOG dyskretnie. 0-500-510-199.

GINEKOLOG profesjonalnie. 0-500-51-02-01.

GINEKOLOG specjalista 0-500-866-792.

KLUB KWADRANSOWYCH GRUBASÓW - GIMNASTYKA, STEP, AEROBIK, AQUAEROBIK, 0 601-847-636, 059/810-50-62

MASAŻE przeciwbólowe, relaksacyjne, okłady borowinowe. Słupsk, Wojska Polskiego 30, 0-501-454-771.

ODCHUDZANIE, nowoczesny program ShapeWorks, 0-501-468-164.

ZABIEGI przeciwbólowe, masaże, Słupsk, 0501-454-771.

URODA

KOD RUBRYKI SMS: 08. CENA: 18 ZŁ + 22% VAT

GABINETY KOSMETYCZNE

SUPERPROMOCJA luty 20% taniej - tipsy, percing, zabiegi fryzjersko - kosmetyczne. **Evita**, Tuwima 4 059/847-54-33

NAUKA

KOD RUBRYKI SMS: 09. CENA: 18 ZŁ + 22% VAT

„COMPUTER COLLEGE” Koszalin, ul. H. Modrzejewskiej 71 34 11 741

INFORMATYCZNA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

„Computer College” zaprasza do nauki

Szkoła oferuje rozszerzone nauczanie informatyki (m.in. sieci komputerowe, grafika komputerowa, programowanie i bazy danych

Uwaga! Nie pobieramy opłaty wpisowej!

Sluchacze mogą otrzymać certyfikat ukończenia autoryzowanego kursu dla administratorów sieci Novell oraz Europejskie Komputerowe Prawo Jazdy

„Computer College” jest szkołą z tradycjami i posiada uprawnienia szkoły publicznej. Zapewniamy dobry poziom nauczania, przyjazną atmosferę i niskie czesne.

„COMPUTER COLLEGE” Koszalin, ul. H. Modrzejewskiej 71 34 11 741

INFORMATYCZNA SZKOŁA POLICEALNA

„Computer College” zaprasza do podjęcia nauki na kierunku

techniki-informatyki

o specjalnościach: sieci komputerowe, grafika komputerowa i projektowanie stron www, systemy informatyczne i inne)

Uwaga! Nie pobieramy opłaty wpisowej! Sluchacze mogą otrzymać certyfikat ukończenia autoryzowanego kursu dla administratorów sieci Novell oraz Europejskie Komputerowe Prawo Jazdy

„Computer College” jest szkołą z tradycjami i posiada uprawnienia szkoły publicznej. Zapewniamy dobry poziom nauczania, przyjazną atmosferę i niskie czesne.

NAUKA JAZDY

ALFA 059/842-83-74, 0-601-572-355.

B kat. Stały nabór, informacja - zapisy 059/843-97-95, 0-601-91-53-53

GRYF 059/842-78-88, 0-505-01-11-22

OSK przy Stacji Pogotowia Ratunkowego. Wszystkie kategorie. Nowy kurs 14.02.2005r. 059/84-14-520

PZMOT. kat. A, B, C, E nowy kurs 28.02.2005 r. 059/842-45-66, 0-501-094-584

RONDO. 0-59/84-39-126, 0-603-756-330.

WIRAŻ, kat. B 0-603-601-553, 059/84-57-460.

WWW.INKUBATOR.PRAWOJAZDY.COM.PL

NAUKA JĘZYKÓW

! Angielski, niemiecki - korepetycje, kursy, matura. ESL 059/840-30-76

ANGIELSKI indywidualnie. 0-59/842-98-42.

EMPIK - Szkoła Języków Obcych - zapisy na semestr wiosenny. Koszalin, 094/34-62-430, Słupsk, 059/840-11-50.

KOREPETYCJE

ANGIELSKI, tłumaczenia 059/845-36-93, 0-691-300-035

ANGIELSKI. 0-608-502-955, 0-59/845-45-62.

MATEMATYKA 0-503-843-492.

MATEMATYKA wyższa i elementarna. Słupsk, 0-697-477-143.

MATEMATYKA. 059/84-12-584.

MATEMATYKA. 0-59/84-38-911.

ZATRUDNIĘ nauczyciela do pracy z uczniem I klasy gimnazjum (matematyka, fizyka oraz inne przedmioty) z dojazdem do domu. 0-601-65-00-67.

KOMPUTERY

KOD RUBRYKI SMS: 10. CENA: 18 ZŁ + 22% VAT

SPRZEDAŻ

NOTEBOOKI, monitory. www.amado.com.pl

TURYSTYKA

KOD RUBRYKI SMS: 11. CENA: 18 ZŁ + 22% VAT

BIURA TURYSTYCZNE

SUPERPROMOCJE ofert letnich. Rabaty do 33%, lato zimą, Egipt, Dominikana. Bilety autokarowe Europa. Herkules Express. 059/842-61-03, 842-61-14

ROZRYWKA/RELAKS

KOD RUBRYKI SMS: 12. CENA: 18 ZŁ + 22% VAT

WESELA - ceny promocyjne. 0-601-64-20-67, 0-603-706-535.

MATRYMONIALNE

KOD RUBRYKI SMS: 14. CENA: 6 ZŁ + 22% VAT

B. M.-MATRI Kolobrzeg, oferty, zabawy. 094/35-400-80.

BIURO „Nowa Nadzieja”, Słupsk, 0-501-723-575.

MARIAŻ biuro matrymonialne 059/8428110. Koniec z samotnością.

NIEMIEC - Polak z Kolonii, po 50, zadba-ny, południowo-europejski typ urody, szuka pani 40-45 lat, uczciwej, wykształconej, kreatywnej, o miłej aparycji, możliwość zamieszkania w Polsce lub Niem-zech. 0-59/842-71-97, 0-693-196-467.

POZNAM miłą panią do lat 35 w celu nawiązania stałego związku - Ustka, okolice. 0-509-781-903.

SŁUPSK - samotna pozna pana do 62 lat. 0-888-241-864.

TOWARZYSKIE

!!!! EKSTRALOKAL, ekstrawerunki, zatrudnienie, Kolobrzeg, 0-604-408-530.

!!! Havana. Ustka 0-601-64-43-94.

!! ROMANTIKA p/Ustką. 0-504-172-480.

! AGATA. 0-508-515-138.

0-506-261-522 VIKI.

0-506-364-133 ŚWIREK.

0-506-406-817 Iza.

0-507-380-680 Mężatka (Ustka).

0-661-44-34-11 seksowna.

0-691-685-062 Julia.

0-691-685-276 Sara.

0-695-256-404 Atrakcyjna.

0-696-158-006 Patrycja.

0-698-249-682 Ola Słupsk.

0-698-492-598 Andżelika.

20-LATKA. 0-505-50-40-90.

36-LATKA. 0-506-365-459.

ABSOLUTNIE WSZYSTKO. 0-501-93-62-88.

AGNES - Kolobrzeg, 094/35-163-64.

Pilnie zatrudnię.

ANIA 0-603-705-198.

ATRAKCYJNA lat 38 0-661-177-611

ATRAKCYJNE 0-604-336-560. Zatrudnię.

BLONDYNIECZKI - prywatnie. Kolobrzeg, 0-698-054-054.

CIAŚNIUTKA. 0-889-835-873.

ĆWIARTECZKA. 0-697-818-234

DYSKREJCJA. 0-698-716-641

DZWOŃ. 0-698-266-492. Zatrudnię.

DZESIKA 0-606-426-664.

FILIGRANOWA blondynka. 0-694-105-347.

FRANCUZECZKA. 0-501-80-53-52.

FULL SERWIS. 0-889-835-875.

KAMELIA Słupsk 0-503-77-55-62.

KWADRANSIK. 0-506-384-242

MAJA. 0-505-50-63-80.

NIGHT CLUB zaprasza panie do współpracy. Zakwaterowanie

(094) 348-06-47; 0695-591-919.

PRZYJEDZIEMY. 0-889-766-137.

SZAMPAN gratis. 0-694-148-074.

TRZYDZIESTOLATKA 0-500-643-268.

ULA. 0-607-653-190.

UROCZA brunetka, wibratoriki. Słupsk, 0-694-105-347.

UROCZYSTOŚCI

KOD RUBRYKI SMS: 17. CENA: 9 ZŁ + 22% VAT

FOTO-WIDEO

VIDEOFILMOWANIE. 059/843-67-06, 0-501-567-396.

MUZYKA

ZESPÓŁ muzyczny - wesela. 0-59/81-13-265.

ZESPÓŁ. 0-502-397-305

ZESPÓŁ. 0-605-122-143

BIZNES

KOD RUBRYKI SMS: 18. CENA: 18 ZŁ + 22% VAT

KREDYTY

! Agencja Kredytowa „Chrobry” - Słupsk, Tuwima 23/16 - Inkubator Przedsiębiorczości pn. - pt 9 - 17, 059/848-28-29.

! Dobry Kredyt. Galeria Podkowa Ilp. Słupsk 059/840-34-70.

! Ekspert-Kredyt Unilink. 059/840-22-72, 0-508-782-481

! Kredyty bankowe - bez opłat wstępnych - Słupsk, Mierostawskiego 2, 059/845-88-53

GETING-KREDYTY - 0-508-782-481

KREDYTY bez poręczyciela do 10.000. 059/842-92-38

KREDYTY gotówkowe. Słupsk, Tuwima 6, „Świt”, Ilp. 0-59/840-21-20, 0-692-946-517.

POŻYCZKA bez poręczyciela do 20 000. Andersa, 0-59/84-54-162.

POŻYCZKI dla małych firm, kredyty 059/84-11-350, 507-184-741

LOMBARDY

LOMBARD. Lutosławskiego 1. Tel. 059/84-24-111

SŁUPSK, Bema 9.

ROLNICTWO

KOD RUBRYKI SMS: 19. CENA: 9 ZŁ + 22% VAT

SPRZEDAŻ

25 ton pszenicy, 10 ton owsa. 0-504-855-329.

8,24 ha. 0-506-069-279

BRUKIEW. 0-59/81-15-265.

CIAGNIK ursus 3p (prod. 1989), cena 13.800. 094/35-814-58.

GOSPODARSTWO rolne 19,44 ha. Rzesznikowo, 094/35-83-243, 0-600-552-117.

KURY nosiki, loszki. Słupsk 0-505-940-508

OWIES, jęczmień, siano. 094/35-223-13.

